BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
8, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix We Francji - *en France* 50 ct. / W Belgji - *en Belgique*

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 63 Bd. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 71, rue Faider BRUXELLES. — Tel.: 37-54-14.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* ***Fondé en 1909.***

Wydawca i założyciel – *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mendrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fajdek i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. ***Niedziela, 5 i poniedziałek 6 marca 1939. *** Dimanche, 5 et lundi, 6 Mars 1939.*** **Nr. 55.**

*

„Pokój dziełem sprawiedliwości"!

Takie hasło wybrał sobie Pius XII na czas swego pontyfikatu.

Wszyscy ludzie dobrej woli życzą Ojcu św., aby dążenia Jego stały się wskazaniami dla całego świata.

*

Ojciec św. Pius XII.

W chwili, w której coraz niebezpieczniej rozbrzmiewa w świecie głos zwolenników zasady „siła przed prawem", zgon Papieża Piusa XI. uprzytomnił narodom zagrożonym katastrofami wewnętrznymi i zewnętrznymi, jakie znaczenie ogromne posiadają przestrogi i upomnienia rzecznika pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości na stolicy św. Piotra.

Pius XII gdy jako kardynał Pacelli był delegatem papieskim na uroczystościach w Lourdes.

Pochyliły się jednomyślnie czoła nad trumną tego starca, który — jak podnosi biskup śląski ks. Adamski — „nie przestawał nigdy nawoływać świata całego do ocknięcia się, do usunięcia z dusz ludzkich nienawiści i bezprawia, do oparcia życia zbiorowego i osobistego na prawie Chrystusowym, do uświęcenia małżeństwa i rodziny, do przywrócenia zdrowych zasad wychowania chrześcijańskiego, do krzewienia w duszach życia nadprzyrodzonego i Królestwa Chrystusowego na ziemi".

„Świat — pisze dalej Arcypasterz — znużony walką duchową, tęskniący za wyższym i od człowieka niezależnym prawem moralnym, zmęczony bezowocnością poszukiwania dróg życiowych na własną rękę — naprawdę zaczął spoglądać bacznym wzrokiem na głębokie, a przecież tak stare jak Chrystusowa nauka wskazania papieskie". Gdy więc „zamilkł ten wielki potężny, przejmujący głos Piusa XI. — budzącego sumienia świata, żałobę przywdziali nie tylko wierzący katolicy, nie tylko narody i państwa katolickie, ale i innowiercy, nawet państwa, rządy i partie oddalone od Kościoła, do niedawna mu wrogie. Z głęboką powagą i wzruszeniem, pełne wdzięczności i uznania, brały udział w żałobie Kościoła katolickiego szczerze bolejąc nad stratą, którą poniosła ludzkość cała przez śmierć Piusa XI."

* * *

W tych warunkach każdy był świadom, jak trudnym będzie dla Kolegium kardynałów zadaniem wybrać następcę na wzór i podobieństwo Piusa XI.

Tymczasem nie upłynęły nawet 24 godziny od chwili rozpoczęcia konklawe, a kolegium książąt Kościoła oznajmiło światu, iż na tronie św. Piotra zasiadł następca Piusa XI., mianowicie Pius XII.

A co najważniejsze, wybór nowego Papieża w osobie najbliższego doradcy Piusa XI-go ks. kardynała Pacceli'ego powitano z powszechnym uznaniem i zadowoleniem. Wszyscy są bowiem przekonani, że nowy Ojciec święty pójdzie śladami swojego poprzednika, czego zewnętrznym nawet wyrazem jest przyjęcie przez nowego papieża imienia Piusa XII.

Nowa głowa Kościoła katolickiego nie jest bowiem osobą nieznaną. Jako kardynał i sekretarz stanu reprezentował Ojca świętego Piusa XI. w Lourdes i Lisieux, w południowej i północnej Ameryce oraz na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, a przedtem był nuncjuszem w Monachium i Berlinie oraz kierownikiem sekretariatu dla nadzwyczajnych spraw Kościoła.

Na stanowiskach tych zjednał sobie respekt i sympatje wszystkich, którzy się z nim zetknęli bądź też słyszeli podniosłe jego przemówienia.

Nie było też tajemnicą, że Pius XI. życzył sobie jako następcę ks. Kardynała Eugeniusza Pacceli'ego, widząc w Nim duchowego Swojego spadkobiercę.

Chociaż więc pewne czynniki świeckie którym znane upomnienia i przestrogi Stolicy Apostolskiej były niewygodne, nie taiły, iż wolałyby kogoś innego na tronie papieskim, — i chociaż przez pewien okres czasu panował zwyczaj niewybierania sekretarza stanu zmarłego papieża na następcę tegoż, — jednak już w trzecim głosowaniu Ks. Kardynał Pacelli skupił na Sobie wymagane dwie trzecie głosów.

Gdy zamykano konklawe ukazała się na niebie tęcza, co wszyscy świadkowie chwili tłumaczyli jako znak pomyślny. Nowy Ojciec święty wybrał Sobie też jako herb papieski na tle tęczy gołębia z gałązką oliwną. A z Jego nazwiskiem Pacelli łączą zapowiedź „pax coeli" czyli pokoju z nieba.

Ojciec święty wypowiedział też, że dążeniem Jego będzie praca nad ugruntowaniem pokoju w duszach i między narodami.

Oby przy pomocy Bożej i wszystkich ludzi dobrej woli Ojciec św. Pius XII. był nietylko apostołem, lecz i zwiastunem upragnionego powszechnego pokoju.

Orędzie Ojca świętego wzywa ludzkość

do krzewienia ducha pokoju wśród ludzi, rodzin i narodów i udziela jej apostolskiego błogosławieństwa.

W ub. piątek Pius XII zwrócił się przez radio do świata z następującym orędziem:

„Podczas, gdy najgłębsze wzruszenie ogarnia naszą duszę i czujemy jakby lęk przed ogromną odpowiedzialnością, do jakiej Opatrzność Boska w swych nieprzeniknionych wyrokach zechciała nas powołać, odczuwamy potrzebę niezwłocznego podzielenia się ze światem katolickim pierwszą naszą myślą, pierwszym naszym słowem ojcowskim.

Przede wszystkim i ze szczególnym uczuciem składamy ojcowski pocałunek naszym Braciom w Bogu, ukochanym kardynałom, których pobożność, cnoty i wszystkie wysokie zalety są nam dobrze znane. Pozdrawiamy następnie ze szczególną życzliwością wszystkich i każdego z osobna naszych czcigodnych braci biskupów i błogosławimy ich, jak również i księży, zakonników i zakonnice; tych, którzy w misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego lub którzy w szeregach Akcji Katolickiej, pod kierownictwem biskupów, współpracują w apostolstwie hierarchicznym; wreszcie wszystkich naszych synów, rozsianych wszędzie po świecie, a osobliwie tych, którzy są dotknięci nędzą lub cierpieniem. Niech na wszystkich i na każdego z nich spłyną z Nieba obfite i dobroczynne łaski, najbardziej szczodrobliwe.

Myśl nasza jednak w tej uroczystej chwili kieruje się również ku tym wszystkim, którzy znajdują się poza Kościołem a którzy — w co chętnie wierzymy — cieszą się, dowiedziawszy się, że Papież i za nich również wznosi swe modły i życzenia łask wszelakich i dobrodziejstw do Boga Wszechmogącego.

Do tego ojcowskiego orędzia chcemy dołączyć życzenie i wezwanie do pokoju, do tego pokoju — chcemy powiedzieć — który świętej pamięci nasz poprzednik z takim naciskiem zalecał ludziom i, o który błagał w swych tak żarliwych modłach, że doszedł do tego, iż dobrowolnie złożył ofiarę z życia swego Boga dla pokoju, tego wzniosłego daru Bożego, który góruje nad wszelkim uczuciem a, pożądany przez wszystkich ludzi, nie pozbawionych serca — jest owocem Miłosierdzia i Sprawiedliwości.

Wzywamy wszystkich ludzi do pokoju, do pokoju czystych sumień w przymierzu z Bogiem, do pokoju rodzin złączonych i pojednanych przez świętą miłość Chrystusową, do pokoju wreszcie między narodami poprzez braterską wzajemną pomoc, przyjacielską współpracę i serdeczne porozumienie w imię najwyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej, pod okiem i opieką Opatrzności Boskiej.

I w tych niespokojnych i ciężkich chwilach, kiedy tyle przeszkód zdaje się sprzeciwiać uzyskaniu tego prawdziwego pokoju, który jest najgłębszym wyrazem serc, wznosimy do Boga modlitwę osobliwie za tych wszystkich, którzy są na czele państw i którym przypada bardzo wielki zaszczyt i bardzo wielki ciężar kierowania narodów na drogi dobrobytu i postępu.

Oto, najukochańsi i dostojni kardynałowie, czcigodni bracia i najdroższi synowie, pierwsze życzenie, które wypływa z tego poczucia braterstwa, które Bóg nam rozniecа w sercu. Mamy przed oczyma wizję ogromu zła, trawiącego świat, na pomoc któremu Bóg posyła nas bez broni, ale pełnych ufności.

Przytoczymy tu, aby zachęcić wszystkich i każdego, słowa św. Pawła: „Zrozumiejcie nas dobrze". Zapewne, nie z Waszej strony, nasi synowie, ani z Waszej, nasi bracia, jesteśmy tego zupełnie pewni, ktoskolwiek chciałby udaremnić życzenie, które my wyrażamy. Po łasce Boskiej, to właśnie na Waszej dobrej woli opiera się najbardziej nasza ufność.

Oby nasz Pan Jezus Chrystus, którego szczodrobliwość wszystko nam dała, pobłogosławił nasze życzenie i rozpowszechnił je jako wieść świętego pojednania po całej kuli ziemskiej, podczas gdy w Jego Imieniu udzielamy Wam z całego serca apostolskiego błogosławieństwa".

Koronacja Piusa XII odbędzie się 12. b.m.

RZYM, 4. 3. — Ustalono, że uroczystości koronacyjne Piusa XII-go odbędą się w niedzielę 12 b.m. — Na uroczystości koronacyjne przybędą specjalni przedstawiciele monarchów i naczelników państw, utrzymujących przedstawicielstwa przy Watykanie.

Rzym, 4. 3. — Wczoraj w południe nastąpiło ostateczne zamknięcie konklawe. Po uroczystym nabożeństwie kardynałowie złożyli trzecią przysięgę wierności dla papieża.

Pius XII w ciągu dnia dokonał przeglądu gwardii watykańskiej, przyjął wyższy personel watykański oraz kilku biskupów.

★

Jednomyślna opinja świata o wyborze Piusa XII.

Rzym, 4. 3. — W kołach watykańskich z wielkim zadowoleniem podkreśla się jednomyślne stanowisko prasy całego świata w ocenie wyboru kardynała Pacelli papieżem. — Zarówno we Francji, jaki i Anglii, Polsce, Stanach Zjednoczonych, państwach skandynawskich, a także we Włoszech, prasa podkreśla znaczenie wyboru. Wszystkie głosy prasy są zgodne, że Pius XII będzie nadal prowadził dzieło Piusa XI, którego był najbliższym współpracownikiem.

Ta jednomyślność prasy światowej jest dowodem, jak wielkim autorytetem w świecie cieszyć się będzie nowy papież.

Polska będzie miała czterech kardynałów?

Warszawa, 4. 3. — Prasa polska donosi z Rzymu, że w najbliższym czasie będzie mianowanych trzech polskich kardynałów. Jeden nominat ma objąć opróżniony z powodu zgonu ks. kardynała Kakowskiego tron arcybiskupi w Warszawie.

Ogółem, jak donosi prasa, Polska ma mieć 4 kardynałów.

Pierwszy od 272 lat „kamerlengo" — papieżem.

Rzym, 4. 3. — Dokonany w ubiegły czwartek wybór papieża pozostanie przełomową datą w historii Kościoła. Nie tylko bowiem wyboru dokonano po raz pierwszy w pierwszym dniu konklawe, lecz w dodatku odstąpiono od stosowanej dotychczas tradycji niewybierania kardynała - „kamerlengo" papieżem. — Zwyczaj ten datował się od r. 1667.

Pierwsze jaskółki pokoju w Hiszpanii?

Radio madryckie już nie występuje przeciw gen. Franco, lecz tylko przeciw pomagającym mu cudzoziemcom!...

Londyn, 4. 3. — O rzeczywistym położeniu w Madrycie brak chwilowo dokładnych danych. Wiadomości, jakie nadchodzą z oblężonej stolicy Hiszpanii są sprzeczne. Doniesiono np., że gen. Miaja, który wyraził wątpliwość w celowość dalszych walk, jest obecnie odsunięty od dowodzenia armią. Nie ma dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Jako wielce znamienne określa się natomiast oświadczenie radia madryckiego, złożone onegdaj wieczór. — Oświadczenie mówi na wstępie: **„Wojna potrwa tak długo, jak długo najeźdźcy nie zrezygnują z Hiszpanii i jak długo Hiszpania sama nie będzie decydować o swoim losie".** Po podkreśleniu, że Hiszpania nie chce być białą Abisynią, a Hiszpanie nie chcą stać się niewolnikami, oświadczenie kończy się tak: **„Jak długo najeźdźcy nie opuszczą Hiszpanii, patrioci nie będą mogli złożyć broni".**

Oświadczenie radia madryckiego, czyli rządu Negrina pojmuje się tu jako pierwszą jaskółkę pokoju w Hiszpanii. Nie mówi ono już bowiem więcej o walce przeciw gen. Franco, lecz tylko przeciw wojskom obcym. Oświadczenie jest dlatego korzystnym dla akcji Anglii i Francji w Burgos, dążącej do nakłonienia gen. Franco, aby uwolnił się od opieki włoskiej i niemieckiej.

★

Przywódcy komunistów hiszpańskich schronią się do Rosji.

Moskwa, 4. 3. — Urzędowo ogłoszono, że przywódcy komunistów hiszpańskich, a głównie Jose Diaz, Pasjonaria, b. minister Hernandez i inni wyjadą do Rosji. Za zgodą angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przywódcy komunistów wyjadą z Hiszpanii na pokładzie angielskiego okrętu wojennego do Londynu, gdzie otrzymają wizy na wyjazd do Sowietów.

★

Rząd Negrina zarządził śledztwo w sprawie zamordowania biskupa Teruelu i 41 wybitnych więźniów.

Madryt, 4. 3. — W związku z doniesieniami prasy zagranicznej, rząd Negrina zarządził śledztwo w celu wyjaśnienia sprawy wymordowania 42 więźniów, wśród których znajdował się biskup diecezji Teruelskiej.

Podczas nacisku wojsk powstańczych na Barcelonę, przy odwrocie milicjanci należący do formacji anarchistycznej, zabrali z sobą wielu więźniów politycznych, których prowadzili ku francuskiej granicy. W pobliżu granicy w Pirenejach, milicjanci wymordowali wszystkich więźniów i schronili się do Francji. Wśród zamordowanych znajdował się biskup z Teruelu, dawny dowódca Teruelu i wiele wybitnych osobistości. Ciała pomordowanych znaleziono dopiero później w jednym z wąwozów. Wiadomość o tym czynie wywołała w całej prasie zagranicznej wielkie oburzenie, które było przyczyną, że rząd Negrina postanowił wyjaśnić sprawę.

275 miln. fr. wydała dotychczas Francja na opiekę nad uchodźcami hiszpańskimi.

PARYŻ, 4. 3. — Rząd złożył w Izbie Posłów wniosek o uchwalenie dodatkowych kredytów w wysokości 150 milj. fr., celem pokrycia dalszych kosztów, związanych z utrzymaniem uchodźców hiszpańskich. Suma ta wystarcza do 15 marca r. b.

Jak oświadcza rząd, dotychczas wydano na opiekę nad uchodźcami około 275 milj. fr. W chwili obecnej przebywa jeszcze we Francji ok. 250 tys. uchodźców.

★

Delegat Francji zawiadomił generała Franco o uznaniu jego rządu.

Burgos, 4. 3. — Przybył tu dyr. Rochat z francuskiego min. spr. zagr., który złożył na ręce min. spr. zagr. gen. Jordana pismo rządu francuskiego, zawierające zawiadomienie o uznaniu rządu gen. Franco przez Francję.

Burgos, 4. 3. — Doskonałe wrażenie wywołała tu wiadomość, że Francja pierwszym swoim ambasadorem przy rządzie gen. Franco mianowała marszałka Petain, który cieszy się w Hiszpanii wielkim poważaniem. Marsz. Petain podczas walk w Marokko francuskim i hiszpańskim przeciw Kabylom współpracował z gen. Franco.

12 Arabów zginęło z rąk terorystów.

Jerozolima, 4. 3. — W pobliżu Tulkarem znaleziono zwłoki dwunastu Arabów. — Jak wykazały dochodzenia zginęli oni z rąk terorystów.

Zamachy bombowe w Anglii dziełem ręki zagranicznej.

Policja angielska zmobilizowana przeciw zamachowcom, rozporządzającym wielką ilością środków i broni.

Dublin, 4. 3. — Minister sprawiedliwości Irlandii Ruttledge oświadczył, że zamachy dokonywane w Anglii są dziełem organizacji terorystycznej, która posiada wielką ilość broni i materiału wojennego. Robotą tą kieruje ręka zagraniczna.

Parlament angielski radzi nad ustawą przeciw zamachom na bezpieczeństwo państwa. Ministrowie otrzymali wskutek tego listy z pogróżkami.

Jak wiadomo podczas wojny światowej ręka niemiecka posługiwała się w Irlandii podobną bronią. Sądzą, że obecnie jest tak samo, i że chodzi o to, by przeszkadzać zbrojeniom Anglii i szerzyć w Anglii obawy.

Londyn, 4. 3. — Policja angielska zmobilizowała wszystkie siły przeciw „armii republikańskiej Irlandii", jak się nazywa organizacja terorystów, którzy wykonali już cały szereg niebezpiecznych zamachów. W czwartek próbowano uszkodzić kanał pod Birmingham. Gdyby zamach był się udał, byłoby to wywołało ogromną powódź i wstrzymało ruch na kanale „Grand Union Canal".

Detektywi policji angielskiej słynnej „Scotland Yard" udali się do Midlands, gdzie jak przypuszczają, znajdują się składy środków wybuchowych rewolucjonistów.

27 osób zginęło podczas pożaru hotelu.

20 ciężko rannych, 40 milionów strat.

Nowy Jork, 4. 3. — W sprawie katastrofalnego pożaru w hotelu „Queen" w mieście Halifax donoszą, że w katastrofie poniosło śmierć 27 osób a 20 osób uległo ciężkim poparzeniom.

Podczas pożaru w hotelu rozgrywały się straszliwe sceny. Ogień zastał bowiem w gmachu 120 ludzi. Pożar objął niższe piętra i ratunek wielu gości, znajdujących się na wyższych piętrach był niemożliwy. Goście hotelowi wyskakiwali przez okna, łamiąc sobie członki, lub zabijając się.

W toku śledztwa stwierdzono, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką. Podpalaczem ma być pewien były strażak. Szkody wyrządzone przez pożar dochodzą do 40 milionów franków.

Japończycy i Niemcy niszczyli amerykańskie statki wojenne.

Nowy Jork, 4. 3. — Nowy proces o szpiegostwo toczy się w Los Angeles. W procesie wykazało się, że szpiedzy niemieccy i japońscy specjalnym kwasem atakują pancerze amerykańskich statków wojennych. Policja stwierdziła, że kwas przywiozły statki niemieckie. Dwóch Japończyków aresztowano.

Minister Gafenko w Warszawie.

Warszawa, 4. 3. — Dziś w godzinach przedpołudniowych przybywa do Warszawy min. spr. zagr. Rumunii Gafenko. Towarzyszą mu ambasador R. P. w Bukareszcie Raczyński, szereg wyższych urzędników oraz duża grupa dziennikarzy rumuńskich.

Zamach na sekretarza francuskiego konsulatu w Jaffie

Jerozolima, 4. 3. — Do francuskiego konsulatu w Jaffie wtargnęło czterech terorystów, którzy oddali kilka strzałów do sekretarza konsulatu. Jedna z kul trafiła 10-letniego syna sekretarza. Dziecko jest ciężko ranne.

PARYŻ. — Z Marsylii wyjechało do Dżibuti pięciu parlamentarzystów w celu zbadania zdolności obronnej miasta.
BRUKSELA. — Senator Soudan zrzekł się misji tworzenia nowego rządu. Przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu od 22 dni.
SZTOKHOLM. — Rząd szwedzki nie przyjął samolotu sanitarnego, ofiarowanego Szwecji przez marsz. Goeringa.
RZYM. — Władze włoskie cofnęły nakaz wydalenia trzem dziennikarzom szwajcarskim.
BIAŁOGRÓD. — Król Bułgarii Borys odbył ważne narady z premierem Jugosławii i księciem Pawłem.
SOFIA. — Bułgaria obchodziła święto narodowe.
MOSKWA. — Rząd sowiecki postanowił wycofać się z komitetu nieinterwencji.
WASZYNGTON. — Kongres zatwierdził olbrzymią większością kredyty przeznaczone dla armii.
BOMBAJ. — W mieście Lakau doszło do gwałtownych zaburzeń. Policja użyła broni. Są zabici i ranni.

Wiadomości z Polski

Jak przedstawiają się zarobki robotnicze.

„Wiadomości Statystyczne" przynoszą dane orientacyjne o wysokości zarobków godzinowych. Według tych danych w październiku 1938 r. przeciętny zarobek godzinowy w przemyśle przetwórczym większym średnim wynosił 69 groszy.

Niestety, nie wszyscy robotnicy posiadają taki zarobek.

Oto wyliczenie przeciętnych zarobków w ważniejszych gałęziach przemysłu:

mineralny 53 fr. (w tym — cegielnie 48, huty szkła 50), metalowy 81 gr., elektrotechniczny 71 gr., chemiczny 82 gr. (fabr. sztucznego jedwabiu 67), włókienniczy 73 gr., papierniczy 67 gr., skórzany 77 gr., drzewny 41 gr. (tartaki 39), spożywczy 62 gr., (cukrownie 53, fabr. czekolady i cukierków 47, tytoniowe 98), odzieżowy 58 gr. (wyroby gumowe 48), budowlany 79, graficzny 90.

Chodzi tu o zakłady liczące 20 i więcej robotników. W drobnym przemyśle sytuacja jest niewątpliwie gorsza.

W tymże miesiącu r. 1938 przeciętny zarobek godzinowy z uwzględnieniem już górnictwa i hutnictwa wynosił 78 groszy.

Wynika z tego, że 1) przeciętny zarobek robotniczy jest bardzo skromny, 2) znaczne odłamy świata pracy zarabiają poniżej minimum egzystencji.

Z dn. 31. grudnia 1942 r. nastąpi zniesienie uboju rytualnego.

Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu przyjęła uchwałę, że ilość zwierząt, przeznaczonych na ubój rytualny, będzie w dalszym ciągu stale zmniejszana, a z dn. 31. grudnia 1942 r., ubój rytualny musi być zaniechany całkowicie.

Głosowanie do Sejmu jest prawem a nie obowiązkiem obywatela.

Sekretariat Str. Ludowego otrzymał sprawozdanie z szeregu procesów, wytoczonych działaczom ludowym o nawoływanie do bojkotu wyborów.

W jednej z takich spraw we Włoszczowej zapadł wyrok uniewinniający działacza Jędrzejaka, przy czym sąd podkreślił w motywach, że głosowanie do Sejmu jest prawem a nie obowiązkiem obywatela, a więc może on brać w wyborach udział lub nie.

P. Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym.

Warszawa. — Żona wieśniaka, Władysława Kmiotka w Więckowicach, powiła siódmego syna, któremu nadano imię chrzestne Ignacy. P. Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie jego nazwiska jako ojca chrzestnego i ofiarował swemu chrześniakowi książeczkę P. K. O. z kwotą 50 zł.

Warszawa. — P. Prezydent Rzplitej, uwzględniając prośbę Józefa Piekarza, rolnika z Olpiny w pow. jasielskim, wyraził zgodę na wpisanie go jako ojca chrzestnego siódmego dziecka Piekarza. Chrześniak otrzymał w darze od P. Prezydenta książeczkę oszczędnościową P. K. O. z kwotą 50 zł.

„Wampir łódzki" skazany na śmierć.

Łódź. — Proces przeciwko Ferdynandowi Grueningowi, oskarżonemu o dokonanie kilka morderstw na dzieciach na tle seksualnym, zakończył się już pierwszego dnia. Wina oskarżonego została udowodniona we wszystkich wypadkach. Sąd skazał potwornego mordercę na śmierć przez powieszenie.

Szkolnictwo w Łodzi.

Łódź. — Na dzień 1. stycznia 1939 roku było ogółem w publicznych szkołach powszechnych w Łodzi 71.263 uczącej się dziatwy. Miasto rozporządza 13 własnymi, przystosowanymi do potrzeb, gmachami, które łącznie posiadają 304 sale lekcyjne, 674 sale mieszczą się w budynkach prywatnych, w słabym tylko stopniu nadających się do celów nauczania.

Przewiduje się, że w ciągu 5 lat Łódź wybuduje 18 gmachów szkolnych, liczących 320 izb.

Przeładunek 1000 armat.

Gdynia. — W związku z zamówieniem przez Egipt w Czechosłowacji 1.000 armat większego kalibru, w porcie gdyńskim czynione są przygotowania do składania i przeładunku tych armat.

Zamówione armaty mają być transportowane do Egiptu przez Gdynię, gdzie będą przeładowane na statki, prawdopodobnie linii lewantyńskiej.

9-letni chłopiec wygrał walkę z wielkim jastrzębiem.

Wilno. — 9-letni Wojciech Fijałkowski, jadąc na nartach, obok strażnicy KOP w Osowisku, napadnięty został przez olbrzymiego jastrzębia. Chłopiec, nie tracąc przytomności umysłu, strącił drapieżnego napastnika na ziemię, ogłuszając go kijem narciarskim. Niosąc do domu zdobycz, dzielny chłopak zmuszony był jeszcze stoczyć walkę z drapieżcą. Kres tej walce położył porucznik M., który jastrzębia uśmiercił. Jastrząb posiada rozpiętość skrzydeł 1 m. 48 cm.

WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — Sumy zebrane dotychczas na budowę ścigacza „Dar Warszawy" przekroczyły już ogółem 600 tys. zł.

★ **Rawa Mazowiecka.** — Pod Nowym Miastem został śmiertelnie zraniony w walce z policją opryszek Franciszek Francuz, który dokonał napadu na jednego z gospodarzy.

★ **Radzymin.** — Stefan Pawłowski z Zacisza, spotkany z łupem złodziejskim przez policjantów, zaczął strzelać. Policja odpowiedziała strzałami ,zabijając Pawłowskiego.

★ **Sochaczew.** — W osadzie Wola Pasikowska bracia Kazimierz i Jan Zygmunt Woźniakowie oraz Jan Wódka i Stanisław Basiak wtargnęli do domu Ignaca Szymańskiego ,którego zatłukli na śmierć młotkami.

★ **Łowicz.** — 20-letni Jakub Klein, handlarz z Warszawy, został zamordowany przez konkurentów, Szyję i Arona braci Karo.

★ **Żyrardów.** — Na przejeździe kolejowym ponieśli śmierć małżonkowie Borowińscy, rodzice dziesięciorga drobnych dzieci. Jechali furą wraz z 9-letnim synem. Wóz dostał się pod pędzący pociąg i wraz z końmi i pasażerami został zmiażdżony.

★ **Wieluń.** — We wsi Ostrówek Leśny u kolonisty Roberta Galerta zamieszkiwał jego ojciec 64-letni Zygfryd, który posiadał zaoszczędzone pieniądze, ukryte w komorze. Robert podpatrzył kryjówkę i wybrał pieniądze. To rozgniewało starego Galerta, który wieczorem, gdy syn spał już w łóżku, uzbrojony w siekierę zadał śpiącemu trzy ciosy w głowę ,powodując pęknięcie czaszki. — Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

★ **Katowice.** — Do Warszawy udała się delegacja „Wspólnoty Interesów" w skład której wchodzą władze dyrekcji oraz 4-ch robotników. Delegacja została przyjęta przez Marszałka Śmigłego-Rydza, któremu wręczyła czek na 300 tys. złotych, zebrane na ścigacz morski przez pracowników „Wspólnoty Interesów".

★ **Katowice.** — W Michałkowicach 78-letnia staruszka, Karolina Świętek, napaliwszy w żelaznym piecyku, usiadła przy nim. W pewnej chwili zapaliła się na niej suknia. Staruszka odniosła ciężkie poparzenia i zmarła.

★ **Kraków.** — W Niepołomicach pod Bochnią 20-letni Józef Zych w obronie matki zastrzelił z rewolweru Franciszka Syrę. Zych sam zgłosił się do policji i został aresztowany.

★ **Sambor.** — W Starej Soli Michał Picyk, liczący 27 lat, pchnął dwukrotnie sztyletem w szyję 25-letniego Józefa Cibulkę. Napadnięty wskutek odniesionych ran wyzionął na miejscu ducha.

★ **Stanisławów.** — W Pawelczu spłonął dom Dmytra Picura. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina.

★ **Worochta.** — 6 szkieletów ludzkich znaleźli robotnicy leśni pod warstwą mchu na stokach góry Podbrodzie koło Worochty. Przypuszczalnie są to szczątki poległych w 1915 r. żołnierzy rosyjskich.

★ **Zaleszczyki.** — W Żeżawie i Horodnicy w odległości 6 km. od Zaleszczyk odkryto starożytne wały ziemne ,stanowiące część tzw. „Wałów Trajana", ciągnących się od Zbrucza.

★ **Wilno.** — Na rzece Mereczance, opodal wsi Kołki ślizgając się wpadł do wody i utonął 9 letni Paweł Romaszko.

Przed pomnikiem pułk. Nullo.

W czasie pobytu min. Ciano w Warszawie, nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci pułk. Nulla, który poległ bohaterską śmiercią w Powstaniu Styczniowym 1863 r., śpiesząc Polsce z pomocą. — Na zdjęciu: min. Ciano składa wieniec u stóp pomnika.

„Zegar przestępstw" — w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. — Szef „G-men", specjalnej brygady policji do zwalczania przestępców opublikował statystykę przestępstw popełnionych w 1938 r. na terytorium Stanów Zjednoczonych. — Według tej statystyki co każde dziewięć minut zdarza się jedna kradzież przy użyciu broni, co dwie minuty odbywa się włamanie, co 40 sekund zwykła kradzież, a co 39 minut jedno morderstwo.

Każdy Amerykanin opłaca drogo walkę z przestępcami, gdyż każda sekunda kosztuje 18.000 fr. Jakby na pociechę statystyka podaje, że 95 procent przestępstw bywa wykrywanych i, że w roku bież „zegar przestępstw" w Stanach Zjednoczonych o wiele się spóźni.

Utworzenie urzędu emigracyjnego dla Żydów w Berlinie.

Berlin. — Rząd niemiecki powołał do życia centralny urząd emigracyjny dla Żydów. Urząd będzie zajmował się pośredniczeniem i finansowaniem wychodztwa żydowskiego.

Członek chóru Dana opowiada:

Nie wszystkie wyprawy do kraju dolara kończą się pomyślnie...

Olbrzym Talun robi majątek. — Edward Ran zamiast mistrzem świata został robotnikiem portowym. — Mimowolny udział chóru Dana w wyborach na gubernatora Nowego Jorku.

(Korespondencja własna „Narodowca")

Warszawa, w lutym.

Słynny polski chór Dana, który zjeździł już nietylko Europę, lecz również i Amerykę Północną wzdłuż i wszerz, popisuje się teraz w warszawskim Qui-Pro-Quo, myśląc o nowych sukcesach amerykańskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż zaproszony on zostanie z okazji mającej niebawem być otwartej wystawy międzynarodowej w Nowym Yorku.

Chór Dana nietylko jednak podróżuje i śpiewa .Członkowie jego potrafią w czasie swych podróży bacznie obserwować to, co się dokoła nich dzieje i później barwnie o tem opowiadają swym przyjaciołom. Zwróciliśmy się więc do jednego z członków chóru, by nam opowiedział o drugiej podróży.

— Wrażeń ciśnie mi się do głowy taka moc — zaczyna p. Jasłowski — że nie wiem doprawdy od czego zacząć. Chyba od Taluna, o którym tyle się słyszy.

— Pewnego dnia zauważyliśmy, w czasie naszego koncertu ,iż wśród publiczności znajduje się

jakiś olbrzym,

w towarzystwie dwóch młodych i przystojnych dziewcząt. Nie trudno było poznać, że to **Talun.** Bawił się on doskonale ,a gdy my jeszcze zaśpiewaliśmy jakąś piosenkę wileńską, radości nie potrafił opanować. Przyszedł on później do nas i opowiadał o swej amerykańskiej karierze.

— Talunowi powodzi się więc doskonale. Stoczył on w Ameryce około 80 walk, zarabiając na nich „grube" pieniądze.

— „Ocyganić się nie dam — mówił nam. Jak tylko zobaczę ,że nie chcą mi płacić ,wezmę najbliższy statek i powrócę do kraju. Zresztą i tak tu nie zostanę, chcę jednak najprzód „zbić" jak najwięcej pieniędzy".

— Pełne zaufanie posiada on do kpt. Borkowskiego, dowódcy polskiego statku na linii Gdynia — Ameryka, którego szanuje ,jak swego ojca i u niego składa swe oszczędności. Talun weźmie udział w wielkim turnieju, który organizują na wystawie w Nowym Yorku.

— Początkowo — kontynuuje p. Jasłowski. —

Zbyszko Cyganiewicz musiał opiekować się olbrzymem wileńskim, jak dzieckiem.

Ameryka jest jednak olbrzymia. Wszędzie z Talunem jeździć nie mógł i dlatego też walki kontraktuje mu teraz listownie ,a Talun z młodym tłumaczem, będącym jednocześnie jego sekretarzem ,przemierza Stany Zjednoczone wzdłuż i wszerz .

Na zdjęciu (od lewej) w towarzystwie jednego z synów szef „Tammany Hall", Hines, któremu udowodniono, że za wielkie łapówki otaczał opieką bandę gangsterów Dutch Schultz, zastrzelonego przez policję.

— Katastrofalnie skończył natomiast swą karierę sportową drugi nasz zawodowiec bokser **Edward Ran,** któremu wróżono ogromną przyszłość.

— Ran po przyjeździe do Ameryki dostał się w ręce słynnego menagera-gangstera Billa Duffy. Nie potrzebuję tu bowiem wyjaśniać, iż amerykańscy bandyci potrafili opanować niektóre ringi bokserskie i znane są wypadki, że rewolwerami zmuszali nawet najbardziej głośnych bokserów do podpisywania z nimi kontraktów.

— Otóż Edward Ran miał nieszczęście wpaść w ręce gangstera Bill Duffy. Polak znalazł się już w ćwierć finale mistrzostw świata. Znokautowany został jednak przez mistrza Argentyny. Gdy Ran moralnie był złamany, menager jego kazał mu w tym samym tygodniu walczyć z bokserem nie posiadającym większego znaczenia i ten również go pokonał, wykorzystując to, iż Ran nie znosił uderzeń w głowę. Z tą chwilę kariera jego była skończoną. Ran staczał się coraz niżej.

— Spotkałem go w New Jersey. Jest

robotnikiem portowym

i pracuje przy wyładowywaniu towarów. Twarz jego jest poorana bliznami. Pracuje ciężko, gdyż ma na utrzymaniu żonę i dziecko. Jego kariera sportowa zakończyła się więc katastrofalnie. Opowiadanie o niej robi Ranowi dziś przykrość i dlatego też lepiej nie rozmawiać z nim o przeszłości.

— Skoro już rozmawiamy o naszych rodakach, warto tu podkreślić sukcesy naszego barytona **Jerzego Czaplickiego,** który śpiewał ostatnio z Grace Moore w Chicago. Powodzenie miał on szalone. Gdy wyjeżdżaliśmy, otrzymał on angagement do Metropolitain w Nowym Yorku.

— A teraz przejdźmy na inny temat — mówi p. Jasłowski. — Opowiem panu,

jak chór Dana odegrał pewną rolę w wyborach na gubernatora Nowego Yorku.

Walka ta była specjalnie zaciętą, gdyż z jednej strony kandydował demokrata Lehman, popierany przez prezyd. Roosevelta, z drugiej zaś republikanin, słynny prokurator Dewey, który się wsławił walką z gangsterami, oczyszczając z nich częściowo Nowy York.

— Otóż Nowym Yorkiem rządzi od kilkudziesięciu lat potężna organizacja, zwana „Tammany". Szefem jej jest Jimmy Hines, zwany protektorem biedaków ,gdyż rok rocznie nietylko rozdziela wśród nich setki tysięcy dolarów, lecz również ich popiera, w chwili gdy znajdą się w ciężkiej sytuacji. „Tammany Club" dzięki temu zdobył sobie w Nowym Yorku olbrzymią popularność i opowiedziawszy się po stronie demokratów ,niemal zawsze przeprowadza ich kandydatów w wyborach w stanie nowo-jorskim.

— Skąd jednak Tammany Club bierze pieniądze? Obliczono bez trudu, że organizacja ta wydaje kilka milionów dolarów rocznie ,pozatem członkowie jej, jak Hines, doszli do ogromnych bogactw w sposób bliżej nieokreślony.

— Na powyższe pytanie odpowiedział prokurator Dewey, wytaczając Hinesowi proces i oskarżając go, iż był **niezwykłym gangsterem - politykiem** biorąc pieniądze od różnych przestępców za ukrywanie ich przed karą. Proces ten wytoczony niemal w przeddzień wyborów na gubernatora Nowego Yorku, zdawał się zadecydować o porażce demokratów, a więc kandydata prez. Roosevelta, który nosił nazwisko Lehmanna. Przeciwnikiem jego był sam prokurator Dewey.

— Wśród niezwykłych okoliczności proces powyższy został przerwany. Adwokaci Hinesa mimo, iż zdołano już dowieść, że najgłośniejsi gangsterzy, jak naprzykład Dutch Schultz, pozostawali pod jego rozkazami, wykazali sędziemu, iż postępowanie Deweya było niekonstytucyjne.

W kilka tygodni później odbywały się wybory i pani Lehmann, żona kandydata demokratów, zaprosiła nas na zebranie przedwyborcze kobiet, gdzie śpiewaliśmy. Lehmann wybory te wygrał, niewielkim zresztą stosunkiem głosów i otrzymaliśmy od niego podziękowanie za to, iż

śpiewem swym przyczyniliśmy się do jego... zwycięstwa.

— Dodajmy na zakończenie, że co ma wisieć — nie utonie, Prokurator Dewey wytoczył teraz poraz drugi proces szefowi wszechpotężnego w Nowym Yorku Tammany Hall, Hinesowi i tym razem go wygrał. Hines pójdzie do więzienia Sing-Sing, podczas gdy Deweya wymienia prasa amerykańska, jako kandydata na następcę po prezydencie Roosevelcie.

VIR.

Echa konklawe.

Powyżej i obok zamieszczamy kilka zdjęć, związanych z odbytym w Watykanie konklawe, na którym wybrano papieżem kardynała Pacelli, który na tron Piotrowy wstąpił pod imieniem Piusa XII. — Na górnym zdjęciu z lewej zamykanie głównych drzwi, prowadzących do konklawe, przez małszałka Watykanu, księcia Chigi. — Na zdjęciu z prawej: jedna z kartek, jakich kardynałowie używali przy głosowaniu. — Obok zdjęcie przedstawia wystawione przed konklawe w oknie wystawowym krawca watykańskiego białe sutanny papieskie.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

25) (Ciąg dalszy)

Więc tam, w Zamku... Za pośrednictwem bukietu, — przysłanego przez marszałka dworu!... — Lecz któżby ważył się na podobny krok? Gorajski! Niepodobna... może ten wstrętny hrabia Hercau!... Charakter pisma ten sam, którym był nakreślony list do szambelana... z pewnością ten sam! Ale w takim razie... skąd Duroc? Nie widziała go nigdy na oczy!... A jeżeli... to on był wczoraj z cesarzem?

Pani Walewskiej w oczach pociemniało — rumieniec gniewu trysnął na jej piękną twarzyczkę.

— Więc za jej dobrą wolę, za poryw bezinteresowny, za swawolną może ciekawość, lecz płynącą z najczystszych źródeł zapału, uwielbienia — płacą jej miłosnym madrygałem!... Więc on — ten wielki, ten bożek wojny, wódz, pogromca, śniony, wzywany, byłżeby równym pospolitym pustakom; także sobie tłumaczył owo zawołanie, którem go powitała, owo przypadnięcie do stopni pojazdu?...

Pani Walewska rozśmiała się z samej siebie. Fantazja za daleko ją uniosła... Nieprzystojną natarczywość tego... tego Duroca poważyła się cesarzowi przypisać... On miałby na tak lichy krok się ważyć, miałby zamężnej kobiecie słać... — Nie — sto razy nie!... Duroc — tylko Duroc — nikt inny!... Trzeba, żeby Anastazy się dowiedział o wszystkiem, trzeba, żeby powagą swą osłonił ją przed podobnemi napaściami...

Szambelanowa schwyciła za bukiet, zmięła skrawek papieru i z hardo podniesioną głową zawróciła do pokojów męża — lecz gdy ujęła za klamkę drzwi, wiodących do sypialni szambelana — ziąb dotkniętego metalu wskroś ją przejął i zmroził w niej wszystką krew.

A jeżeli Anastazy wyśmieje jej obrażoną dumę, jeśli imię marszałka będzie mu imponowało, jeżeli do niej zechce przystosować dawne swe dworackie mniemania, z których tylekroć jej się zwierzał, jeżeli dla wiadomej mu przekory nie uzna ani obaw, ani gniewu?

Pani Walewska cofnęła się od drzwi i powlokła z powrotem do swojej sypialni.

...Nie — ona nie dopuści, aby bodaj i temu Durocowi nie dać należytej odprawy. Sama wymierzy sobie sprawiedliwość, da mu uczuć, jak źle się zaadresował... uczyni to wyraźniej, prościej, niżby zdołał, bodaj szambelan, przy najlepszych chęciach! Odeśle mu i ten bukiet i to pisanie. Pozoru nie da, że je czytała.

Szambelanowa nie namyślała się długo — zadzwoniła na pokojową i kazała przywołać do siebie Domagalskiego.

Stary strzelec stawił się natychmiast.

Pani Walewska zasunęła nieszczęsną kartkę między kwiaty i dała je Domagalskiemu.

— Trafisz do Zamku królewskiego?

Strzelec chciał odpowiedzieć, lecz szambelanowa nie pozwoliła mu myśli zebrać.

— Musisz trafić! Tam zapytasz o marszałka dworu cesarskiego, Duroca, — dotrzesz do niego, i oddasz mu ten bukiet... Gdyby cię pytano, kto cię przysyła... powiesz wprost... że ja... Liczę na ciebie... Wiem, żeś mi oddany... Wymknij się tak z domu, żeby cię nie spostrzeżono... O całem tem posłaniu, ani słowa do nikogo!

Domagalski skłonił się nisko i stał zafrasowany, spoglądając niespokojnie na trzymane w ręku kwiaty.

— Proszę waszej wielmożności... jeno, że tam czekają na mnie — mam jechać do Walewic... i duchem wracać!...

Szambelanowa podeszła do strzelca i położyła mu rękę na ramieniu.

— Miałam ciebie za oddanego mi i wiernego!

Domagalskiemu oczy się rozbłyszczały.

— Jam gotów, proszę waszej wielmożności... byle...

Tu stary strzelec urwał nagle i spojrzał dziwnym wzrokiem na kwiaty.

Szambelanowa odgadła znaczenie tego spojrzenia.

— Domagalski, — rzekła z naciskiem, — znasz mnie od dziecka... tu nie rzecz w dokonaniu posłania, lecz w istotnej przysłudze... Kto inny powinienby o tem pomyśleć... Lecz ciebie niewolić nie chcę... Widzę, że nie masz ochoty — zostaw te kwiaty — odniosę je sama!...

—Proszę waszej wielmożności, jam gotów!... Gdzie trzeba pójdę... niech sobie... bodaj nie wiem co przyszło...

Szambelanowa powtórzyła rozkaz, zalecając Domagalskiemu kilkakrotnie, aby się nie dał byle czem zbyć i do marszałka dworu dotarł i kwiaty mu doręczył, unikając tłumaczeń i odpowiedzi.

IV.

Nazajutrz, z samego rana, do sypialni pani Walewskiej zapukał Baptysta, zwiastując przez drzwi, że pan Anastazy czeka już na szambelanową, gotów do wyjazdu.

Pani Walewska jęła ubierać się pospiesznie, lecz zanim zdążyła się uczesać — dano jej znać o przybyciu księżnej siostry. Szambelanowa chciała ją prosić o chwilę cierpliwości — gdy księżna Jabłonowska wsunęła się niespodziewanie do sypialni.

— Ma chere Marie! Daruj natarczywość... nie mogłam sobie odmówić!... Toujours belle!... Przypadkowo przez mego kozaka dowiedziałam się, że zostajecie!... Niezmiernie się cieszę! Niech cię uściskam!...

— Prawdziwie... wdzięczną jestem! — wyjąkała z trudem pani Walewska.

— Ach! Niema za co! Ja zawsze dla ciebie! Jakże Anastazy? — Wczoraj był dość źle!... Uspokoiłam go, jak mogłam! Rozumiesz — w jego wieku... Przytem, widocznie ktoś mu doniósł o tej promenadzie wczorajszej!... Cóż, — Warszawa małe miasto — lada co podchwyca!... Ale winszuję ci wczorajszego sukcesu — wszyscy o tobie mówią!...

Pani Walewska pobladła.

— Sukcesu?! — odparła z wysiłkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marzec
5
Niedziela

Dziś: Adriana Jutro: Wiktora
Pojutrze: Tomasza

Z wierszy Czytelników.

Przestroga dla karciarzy.

Byłem w kartach „zakochany",
pociąg do kart miałem:
gdy wziąłem dwutygodniówkę —
zaraz ją przegrałem!...

Ale teraz już nie grywam,
tak mi w skórę dało,
że się odtąd kart wyrzekłem
że szczerością całą.

Zawsze byłem zasmucony,
ciągle miałem troski;
kiedy inni się bawili,
jam był... „potrzebowski".

Ci koledzy, którzy forsę
ode mnie wygrali,
to się później na zabawie
nieraz ze mnie śmiali!...

I wołali: — Jak tam, Stachu,
fundniesz jedną „turę"! —
bo wiedzieli, że w portfelu
moim miałem... dziurę...

Mnie tymczasem z wstydu, złości
wprost aż djabli brali,
że oni za mą gotówkę
piją... pokpiwali.

Chociaż nieraz do wypitki
ciekła mi z ust ślina,
lecz musiałem się powstrzymać
od piwa i wina...

Teraz ja do wszystkich graczy
wołam, apeluję,
kto z was nie chce w karty przegrać,
niech nie... ryzykuje!...

Macie we mnie jasny przykład,
na czym się skończyło,
jak się ze mnie wyśmiewano,
jak mi głupio było...

Teraz w karty już nie grywam
wiosną, ni w jesieni,
lecz gdzie przyjdę, to mam zato
zawsze grosz w kieszeni!....

Stanisław JANKOWSKI,
Escaudain (Nord).

Echa Dnia

★ W Niemczech, gdzie różne dobre dla żołądka rzeczy stają się powoli czymś legendarnym, niejeden hitlerowiec zwraca tęskny wzrok na wschód. Przypominają sobie bowiem Niemiaszki, jak to w czasie wojny mówili starzy landszturmiści: „Gehen wir nach Polen, dort ist was zu holen" czyli: idźmy do Polski, tam można coś dostać...

Kradli też jak kruki, biorąc co się tylko dało!

Ta „tęsknota" do Polski nie jest nowej daty. „Polska Zachodnia" przytacza w tym względzie ciekawe dane o tym, jak to nakłaniano przed stu i więcej laty Niemiaszków, aby szli do Polski.

Gdy Fryderyk II zagrabił w rozbiorach szmat ziemi polskiej, pragnął prawowitych właścicieli tej ziemi zastąpić Niemiaszkami. Wtedy to, w r. 1781 ukazał się w Niemczech t. zw. „Ein Polnisch Lied" czyli piosenka polska. — Autorem jej miał być sam Fryderyk. Piosenka ta miała zachęcać Niemców do osiedlania się w Polsce.

Kraj nasz nazwano w tej piosence „polskim Kanaan", ziemią obiecaną.

Zachęcano niemieckich kolonistów, aby udawali się do „polskiego Kanaan", gdyż „tu (t. j. w Prusach) niezawsze jest dobrze, a w Polsce jest lepiej".

Zakończenie tej oryginalnej piosenki brzmiało jak następuje: „Drum so hebe auf die Füss, springe über Stein und Erden, in das Polnisch Canaan! wo man Honig gnug trifft an."

W tłomaczeniu polskiem tak brzmi to zachwalanie Polski: więc podnieść się i skoczyć przez kamienie i ziemię w polskie Kanaan, gdzie miodu znajdzie się dosyć!".

W r. 1802 ukazała się zaś broszura agitacyjna p. t.: „Der glückliche Bauer" czyli: szczęśliwy chłop, — opisująca cuda, na jakie natrafili w Polsce niemieccy koloniści.

Tak to już przed stu i kilkudziesięciu laty Niemcy tęsknili do Polski, „kraju mlekiem i miodem płynącego". Dziś, gdy Goering im powiada, że „armata lepsza od masła" tym większa ich tęsknota za urodzajną Polską...

My Polacy jesteśmy gościnnym narodem. Dowodem tego liczne tałatajstwo, co z gościnności polskiej w Ojczyźnie naszej korzysta. Lecz i nasza gościnność ma jednak swoje granice. Dlatego kij musimy silnie trzymać w garści, aby chronić granice przed wygłodzonymi Niemiaszkami, którzy tęsknią za zdobyciem „polskiego Kanaan".

Zgon „matki Chicago" najstarszej Polki w Ameryce.

Zmarła w Chicago najstarsza prawdopodobnie Polka w Ameryce, Maria Adelman, licząca 109 lat.

Burmistrz miasta Kelly nazwał dzielną polską staruszkę „matką Chicago". Przesłał on rodzinie wyrazy współczucia oraz delegował na pogrzeb swych przedstawicieli.

Zamiary rządowe i głosy opinii francuskiej w sprawie cudzoziemców.

Projektuje się zmiany przepisów o nabywaniu obywatelstwa francuskiego.

Propozycje min. Marchandeau w sprawie przyjazdu i pobytu cudzoziemców.

Minister sprawiedliwości p. **Marchandeau**, — jak o tym donosiliśmy, — przedłożył radzie ministrów nowy projekt ustaw o pobycie, pracy i naturalizacji cudzoziemców. Obecnie ogłoszono półurzędowo najważniejsze postanowienia projektu p. Marchandeau.

Pobyt cudzoziemców.

Nowy projekt ma wprowadzić szereg ważnych zmian o pobycie cudzoziemców. Projektodawca wychodzi z założenia, że zagadnienia pobytu cudzoziemców i naturalizacji są tak silnie z sobą związane, że należy je traktować jako jedną całość.

Według projektu, ma być przeprowadzony **spis cudzoziemców**, możliwie jak najdokładniejszy. Spis ma uwzględniać narodowość poszczególnych cudzoziemców, zawód, itp. Na mocy tego spisu, w poszczególnych okręgach i zawodach będzie ustalony **odsetek cudzoziemców, którzy będą mogli być przyjęci lub zatrzymani na terenie Francji.** W wyznaczaniu tego odsetka, mają być brane pod uwagę wszystkie względy państwowe.

Narazie nie wiadomo, jakie skutki miałyby powyższe postanowienia. Jak donosi „L'Information", **cudzoziemcy którzy już zamieszkują we Francji i mają pracę, nie byliby narażeni na skutki tej ustawy.** Ustawa wobec tych cudzoziemców miałaby, zdaniem pisma, być tylko utwierdzeniem ich dotychczasowego pobytu.

Przyjazd cudzoziemców do Francji.

Projekt ministra przewiduje dalej zmianę ustawodawstwa w dziedzinie napływu cudzoziemców do Francji za pracą. Na mocy projektu, wizy na pobyt we Francji mogliby udzielać tylko konsulowie francuscy w krajach pochodzenia cudzoziemców.

Przebywający we Francji cudzoziemiec miałby prawo przekroczenia granicy francuskiej **tylko w tym miejscu, które mu wyznaczą władze konsularne francuskie.** W punktach granicznych mają urzędować specjalne komisje kontrolne, które będą przeprowadzały odpowiednie badania. Cudzoziemiec, który uzyskał wizę w konsulacie francuskim miałby prawo osiedlić się **tylko w tej miejscowości, do której sprowadza się go na kontrakt, lub którą podał przy wniosku o udzielenie wizy.** — Projekt ministra przewiduje dalej, że prawo przyjazdu miałyby tylko takie elementy, które dają gwarancję dobrego zachowania się.

Do tego punktu dodać należy, że jeśli chodzi o **emigrację polską,** to odbywa się ona już dziś w sposób wyżej proponowany. Dlatego sposób sprowadzania Polaków do Francji nie uległby większym zmianom. Zmiany te stanowić będą jednak **obostrzenia w stosunku do innych narodowości.**

Naturalizacja.

Trzeci dział projektu ministra sprawiedliwości dotyczy naturalizacji cudzoziemców. W tym dziale ma być wprowadzonych szereg doniosłych zmian.

Przede wszystkim okres pobytu, po którym cudzoziemiec będzie miał prawo złożyć wniosek o naturalizację, będzie przedłużony z **trzech na pięć lat.** Pobyt ten będzie, jak mówi projekt, dozorowany, by cudzoziemiec zachowywał się stosownie do warunków na mocy których udzielono mu prawa pobytu. Po pięciu latach pobytu, gdy cudzoziemiec złoży wniosek o naturalizację, **władze przeprowadzą badania, czy wniosek może być przyjęty.** Jeśli wniosek będzie uznany jako możliwy do przyjęcia, **sądy będą rozstrzygały o dalszych losach wniosku.**

Sądy przed wydaniem orzeczenia będą badały, czy wnioskodawca przez swoje obyczaje jest godzien obywatelstwa francuskiego, czy posiada odpowiednie środki materialne, względnie dochody, czy przyzwyczaił się do kraju i ludności, czy zdrowie jego jest dostateczne, czy w końcu względy państwowe przemawiają za udzieleniem mu obywatelstwa. Każdy wniosek będzie rozpatrywany indywidualnie i **wnioskodawca będzie musiał osobiście stanąć przed sądem,** by być przesłuchany.

Sąd może wniosek o naturalizację przyjąć, odroczyć lub odrzucić. W razie odrzucenia wniosku ma nastąpić **automatycznie wydalenie.**

* * *

Powyższy plan ministra przypomina nieco amerykańskie ustawodawstwo w sprawie naturalizacji. W Ameryce wnioski o naturalizację przechodzą także przez dwie instancje. Pierwsza orzeka, czy wniosek jest możliwy do przyjęcia a druga, sądowa, po poddaniu kandydata egzaminowi, decyduje ostatecznie.

* * *

Powyżej omówiony projekt ministra sprawiedliwości jest jeszcze przedmiotem badań w poszczególnych ministerstwach, zainteresowanych bezpośrednio zagadnieniem cudzoziemców. Skoro tylko zainteresowane ministerstwa zgłoszą swe uwagi, projekt będzie złożony parlamentowi do uchwalenia.

Sprawa cudzoziemców w parlamencie.

Grupa posłów stronnictwa środka utworzyła komisję, której celem jest badanie zagadnienia cudzoziemskiego Francji z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, organizacji pracy i nałożenia na cudzoziemców tych samych obowiązków, jakie mają Francuzi.

Komisja w wyniku badań ma opracować odpowiedni projekt ustawy.

O los wydalonych cudzoziemców, którzy nie mogą wyjechać z Francji.

Sprawa cudzoziemców i jej uregulowania coraz więcej zajmuje opinię francuską. Mówi się o niej i w sferach urzędowych i w związkach zawodowych i na łamach prasy.

Ostatnio na łamach **„Le Petit Parisien"** zabrał głos p. **Franz Gravereau.** W artykule zatytuowanym: „Jak to wielu Polaków z powodu braku wiz i określonej przynależności państwowej wędruje od sądu do więzienia i na odwrót" — p. Gravereau, doszukuje się przyczyn tego stanu rzeczy.

Oto przykład:

„Polak wydalony z granic Francji, w większości wypadków ,nie może powrócić do swego kraju ojczystego dopóki nie otrzyma zezwolenia z Min. Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Konsulat polski w Paryżu przesyła prośbę do Polski — no, i trzeba czekać na odpowiedź".

„To trwa zazwyczaj kilka miesięcy, gdyż jest konieczne szczegółowe sprawdzenie. Prośba o zezwolenie na powrót przesyła Warszawa drogą służbową aż do gminy, z której zainteresowany pochodzi. Prawodawstwo polskie przewiduje, że pewne narodowości — czyli te, których chętnie by się pozbyto — mogą stracić polskie obywatelstwo, jeśli przebywają na emigracji ponad 5 lat. Polacy posiadają wielką rozrodczość, więc szczerby w ludności zostają szybko zapełnione. Administracja bada więc ,czy zainteresowany może być jeszcze uważany za obywatela polskiego i otrzymać wizę".

Ponieważ decyzja zapada nieraz dopiero po kilku miesiącach, przeto wydalony naraża się na zaaresztowanie przez policję za występek przeciw ustawom o pobycie cudzoziemców. Można mu wymierzyć karę od 100 do 10 tys. fr. i od miesiąca do roku więzienia.

W czasie, gdy skazany odsiaduje karę — zaznacza autor — może nadejść oczekiwane zezwolenie. Zostaje więc zwolniony z więzienia ,lecz w rejestrze karnym posiada wzmiankę o karze, co nie jest oczywiście czymś polecającym w oczach przyszłych pracodawców wydalonego.

Pan Gravereau omawia także sprawę utraty obywatelstwa przez wydalonego. Człowiek taki odbywa wówczas **stałą wędrówkę między sądem a więzieniem.**

Autorowi oświadczył p. Jarblum, przewodniczący stowarzyszeń żydowskich we Francji: „takich Polaków jest ok. 700 w więzieniach francuskich". — Należy sądzić ,że p. Jarblum z racji swego stanowiska mówiąc o Polakach miał na myśli Żydów - obywateli polskich.

Pan Gravereau przytacza wreszcie treść projektu opracowanego przez p. Weiss ,przewodniczącą między-wyznaniowego komitetu, który także zajmuje się sprawami dotyczącymi cudzoziemców. Projekt ten przewiduje:

1) **Odroczenie kary cudzoziemcowi, który po raz pierwszy stanie przed sądem za nieposiadanie dokumentów w porządku.**

2) **Bardziej liberalne stosowanie przepisów wobec cudzoziemców, którzy nie mogą opuścić Francji.**

3) **Amnestię dla tych, którzy mając wydalenie nie zdołali dotychczas opuścić Francji.**

Projekt przewiduje także przekształcenie zawodowe dla wydalonych i nauczenie ich zawodu, któryby umożliwił im otrzymać zezwolenie na wjazd do Ameryki, Afryki południowej lub Australii.

* * *

Tak brzmi w streszczeniu artykuł p. Gravereau. Jak wynika z treści jego **„Polacy", których miał na myśli autor to głównie Żydzi - obywatele polscy, których wydalono z Francji.** Z różnych ważnych względów, należałoby oczywiście życzyć, by projekt pani Weiss został urzeczywistniony. Trudno bowiem wymagać od Polski, aby przyjmowała ludzi ,którzy zerwali z nią od dawna wszelką łączność i posiadając teoretyczne obywatelstwo polskie, Polakami nie są.

Nie mniej uwagi autora posiadają również ogólne znaczenie. Przy obecnych przepisach **każdy cudzoziemiec może się narazić na wydalenie, jeżeli na czas nie odnowi dokumentów, potrzebnych mu do pobytu we Francji.** Byłoby więc naprawdę pożądanym, by pierwsze przekroczenie przepisów było rozpatrywane liberalnie.

„Chrobry", nowa chluba marynarki polskiej

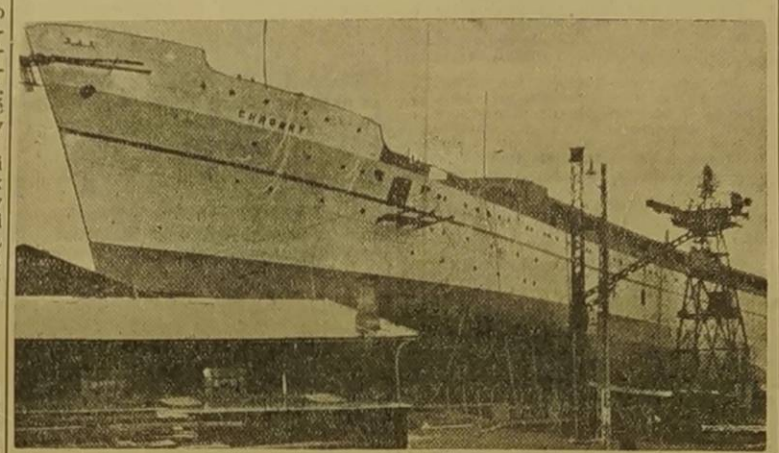

Na zdjęciu potężny kadłub motorowca „Chrobry" po spuszczeniu na wodę w stoczni Nakskow, w Danii, wykonywanego dla Linii Gdynia — Ameryka. Motorowiec będzie zapewniał wygodne pomieszczenie ok. 300-tu osobom załogi i 1.100 pasażerom.

Czy polepszenie doli polskich robotników, udających się do Niemiec?

Prasa wielokrotnie podawała, jak wielce wyzyskiwani są w Niemczech polscy robotnicy sezonowi. Obecnie donosi prasa, że w wyniku przeprowadzonych rokowań, zajdą pewne zmiany.

Dotychczas np. robotnicy ci pracowali po 16 godzin na dobę. — Obecnie ustalono, że czas pracy tych robotników musi odpowiadać czasowi, jaki przewiduje niemieckie ustawodawstwo, a nadgodziny muszą być dodatkowo wynagradzane. Czas pracy i zarobki muszą być odtąd ustalane w kontraktach.

Dalej przewiduje umowa, że **robotnik może bez straty dla siebie zerwać umowę, jeżeli pracodawca, jego zastępca lub członek rodziny obrażają uczucia narodowe robotnika,** lub jeżeli ważne okoliczności rodzinne zmuszają robotnika do powrotu do kraju.

Ustalono wreszcie, że mogą być zatrudnieni tylko robotnicy legalnie zarekrutowani z wiedzą władz polskich. Wszyscy, którzy przejdą granicę nielegalnie, zostaną po ukaraniu odstawieni do granicy.

Donosząc o tym, wskazuje słusznie prasa, że powinno się dążyć do stałego zmniejszania emigracji sezonowej do Niemiec.

Projekt o zaopatrzeniu na starość w parlamencie.

Izba Posłów rozpoczęła dyskusję nad projektem ustawy o zaopatrzeniu na starość dla obywateli francuskich, którzy ukończyli 60 lat i nie posiadają ani renty ani dochodów. Projekt przewiduje, że roczna renta, wypłacana przez specjalną kasę ubezpieczeń społecznych ma wynosić 2.200 franków dla samotnych a 3.200 fr. dla żonatych, pod warunkiem, że oboje małżonków skończyli 60 rok życia. Starcy, którzy opłacali składki do ubezpieczeń, mają otrzymać 4.000 franków rocznie, jeśli chodzi o samotnych, a 6.000 fr. otrzymają żonaci.

Dyskusja będzie prawdopodobnie ukończona we wtorek. Dodać należy, że do projektu zgłoszono 64 poprawki.

Gdynia największy port wschodniej Europy, miasto stale wzrastające. Tanie parcele. Wysokie kredyty budowlane, które spłacać można dzierżawami. — Informacyj udziela i przesyła listownie bez kosztów:

Sekretariat Towarzystwa Terenowego
31, rue de Lille (Dom Banku M. Roy) **LENS**
(P. de C.) (47 st.)

Co Tobie niemiło, to drugiemu nie czyń!

Masny. — Imieniem Zarządu Tow. Polek w Masny, pani Maria Jórdeczkowa pisze nam z powodu listu pani Pawłowskiej w sprawie pani Musielakowej:

„Oświadczam, iż delegatki ośmiu Towarzystw Okręgu V. w dniu 15. II. na walnym zebraniu okręgowym wypowiedziały się za tym oświadczeniem przeciwko tym podpisom, więc nie jest to wina jednej osoby.

Co do kasy pośmiertnej, to nie p. Musielakowa, tylko my, mniejsze towarzystwa tego się domagałyśmy, aby nie być razem z tymi dużymi towarzystwami, gdyż miałyśmy za dużo wypadków w roku. Zaznaczamy, iż pani Musielakowa, jak do tego czasu, była i jest naszą skarbniczką przy kasie pośmiertnej.

Była prezeska, p. Helena Zalewska oświadcza, jako nie złożyła prezesury z winy p. Musielakowej, tylko z własnej woli.

Was, Szanowne Polki z wszystkich okręgów, proszę, przestańcie w swej własnej obronie. Zaszczytów owe artykuły o naszej organizacji nam nie przynoszą; przeciwnie, powiedzmy dosyć tego! Nie chcemy kłótni! Nie chcemy dużych artykułów o naszej organizacji. Chcemy spokoju. Nikomu nie szkodzimy. Nie chcemy, aby nam przez te artykuły szkodzono.

Powiedzmy „Zgoda buduje" i miłuj bliźniego Twego jak siebie samego.

Za Zarząd:

Maria Jórdeczkowa, prezeska.
Masny, 1. III. 1939 r.

* * *

Słuszne słowa powyższego pięknego zakończenia należało sobie powiedzieć już na walnym zebraniu Okręgu V. i nie uchwalać czegoś, co było krzywdą dla długoletnich i zasłużonych kierowniczek Związku. Słusznie prostuje zarząd Tow. Polek to, co nie było ścisłym w stosunku do pani Musielakowej. Ale tak samo nie trzeba uchwalać i ogłaszać przeciw zasłużonym działaczkom Zarządu Głównego Z. T. K. rzeczy, które są niezgodne z prawdą, a które od przeszło roku „Wiarus Polski" przez swoich agentów podsuwa.

To zaś, co w obronie centrali związków polskich i w obronie narodowej i katolickiej pracy podpisały członkinie Zarządu Główn. Związku Tow. Kobiecych, było świętą prawdą. Były tam pytania do p. Wł. Budzyńskiego, który przecież razem z redaktorem Pałką od „Dziennika Ludowego" przemawiał na obchodach i taką samą walkę, jak „Dz. Lud." prowadził przeciw Radzie Porozumiewawczej, a nie było mowy o pani Nawrockiej. Nie wolno więc podsuwać działaczom społecznym tego, czego nie pisali, ani nie mieli na myśli w owym oświadczeniu. O politykę „Wiarusa P.", artykuły i występy p. Budzyńskiego chodziło a nie o p. Nawrocką.

Zwołajmy Sąd Społeczny Wychodztwa. Niech on zbada, czy choćby jedna kropka nad i była błędna w oświadczeniu działaczy społecznych. Są na to dowody, którym „Wiarus Polski" ani razu nie zaprzeczył, bo nie może. Zawsze gdy owe dowody się ukażą, „Wiarus Polski" pomija je milczeniem, a ogłasza ataki z innej beczki, aby od prawdy odwrócić uwagę. Każdy, kto ma rozum, widzi to jasno.

Są artykuły „Wiarusa Polskiego" i są artykuły „Dziennika Ludowego" i „Ogniska". Wszystkie one dęły w jedną trąbę. I każdy się przekona, jeżeli zbada **dowody**, że oświadczenie działaczy społecznych było nietylko rzeczowe, ale niesłychanie łagodne wobec tego, co wyprawiał „Wiarus Polski".

Jeżeli słusznie nie wolno nic nieprawdziwego ogłaszać o pani Musielakowej, — to tak samo **nie wolno nic nieprawdziwego ogłaszać przeciw p. Konopczyńskiej ani przeciw innym zasłużonym działaczkom, które całe życie spędziły w wiernej służbie dla sprawy Polek na Wychodztwie.**

Glosy Czytelników.

Szanowna Redakcjo!

Ja jako prenumerator gazety „Narodowca" pozwalam sobie napisać kilka słów. Nasamprzód dziękuję szanownej Redakcji za gazetę „Narodowca", **która opisuje wszystko co się dzieje w całym świecie i która broni nas jako Wychodztwo polskie we Francji.** Szanowna Redakcjo! Ja czytam stale gazetę „Narodowca" a przypadkowo czytam i „Wiarusa Polskiego" i „Tygodnik Polski". Najlepiej i najdokładniej opisuje „Narodowiec", który jest też gazetą demokratyczną, więcej niż „Wiarus P." i „T. P.", bo „T. P.", jest to gazeta raczej sanacyjna, a my jako Wychodztwo polskie, chcemy do demokracji a nie do sanacji. Kiedy to czytam z dnia 5. II. 1939 r. artykuł pod tytułem „Stronnictwo Ludowe" weksluje i wyczytałem, jak „T. P." traktuje Str. Ludowe w Polsce. Pisze, że w Warszawie odbył się zjazd Rady Naczelnej Str. Lud., na którym omawiano wszystkie zagadnienia związane z istnieniem Państwa Polskiego. Pisze, że domagają się przekreślenia sprawy Brzeskiej i domagają się powrotu Witosów do Polski i Libermanów i t. d. A pytam się ja „T. P-iego", dlaczego oni się tułają po za granicami Państwa polskiego. Przyjdzie czas już niedługi, że **Witos, ten wielki wódz chłopów polskich wróci do Kraju,** do wioski rodzinnej. Już wnet minie czas „pokuty" i Str. Lud. się nie załamie, jak to pisze „T. P.", że się już załamuje. Ono się nie załamie. Oni się domagają lepszego bytu, lepszego jutra, bo chłop na wsi żyje w takiej nędzy, że **smutno te nędzę mi opisać!**

Dlaczego „T. P." potępia Str. Lud.? Bo Str. Lud. dąży do Polski Ludowej Demokratycznej a Sanacja tego się boi. Czytałem stale „Narodowca" i czytam, ale „Narodowiec" nigdy nie potępia Str. Lud., nie chce nas oślepić, tylko pisze prawdę, czego się Str. L. domaga i **dziękuję Szan. Redakcji za wszystkie artykuły o Str. Ludowem i o Wincentym Witosie, a szczególnie za artykuł: „W chłopie polskim — siła Polski".** Siłę tę trzeba otoczyć opieką. My, jako robotnicy ze wsi, chcemy czytać gazety, ale nie sanacyjną, jak „T. P."

Szanowna Redakcjo! Proszę bardzo o umieszczenie tego listu w „Narodowcu". Życzę Szan. Redakcji rozkwitu i dalszej dobrej pracy, ażeby ani jeden Wychodźca polski nie znalazł się we Francji, któryby nie czytał „Narodowca", ażeby nikt nie żałował parę franków na gazetę „Narodowca". Niech każdy Wychodźca wie, co się dzieje w całym świecie i niech się nie daje bałamucić innym gazetom.

Proszę uprzejmie o umieszczenie tego listu w „Narodowcu".

Stanisław Gudyka (Meuse).
Homecourt, dnia 26. II. 1939.

Dyrektor Polskiego BIURA PODRÓŻY „LUBIN" w Paryżu i Lille
Pan HENRYK CYWINSKI
podaje do wiadomości Rodaków, że dla wygody swojej coraz liczniejszej klienteli **otwiera** w najbliższych dniach naprzeciw Konsulatu Generalnego R. P. **w Paryżu:** (29 st.)

Sekretariat Emigracyjny Polskiego Biura Podróży „LUBIN"

pod adresem: **42, rue Jean Goujon, 42 — PARIS (8-e)**
Metro: **Place Alma-Marceau.** —:— Metro: **Place Alma-Marceau.**

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

5. marca 1914 r.

Zgon kardynała Koppa, arcybiskupa wrocławskiego, nie mógł wywołać żalu w społeczeństwie polskim. Był mężem zaufania rządu pruskiego i stał po stronie tych, którzy byli za jaknajostrzejszą germanizacją ziem polskich.

Walka o Prusy Wschodnie. — Dziennik hakatystyczny w Królewcu wskazuje na rosnącą stale siłę polską w Prusach Wschodnich. W r. 1900 było 1415 ha ziemi w rękach polskich, a w r. 1912 już 29.194 ha. Dziennik twierdzi, że nawet wśród sędziów jest ok. 30 owianych duchem polskim.

Ludność Alzacji i Lotaryngii broni się. — Do nowozałożonej ligi dla obrony Alzacji i Lotaryngii wstąpiło już 6 tys. członków. Liga postanowiła zaskarżyć w przyszłości każdy dziennik niemiecki, który będzie pisał fałszywie o Alzacji i Lotaryngii.

Dziurkowane pieniądze we Francji. — We Francji wprowadzono niezwykłą nowość, a mianowicie pieniądze, dziurkowane. Są to m. in. monety 25 centymowe.

Śnieżyce w Nowym Jorku znów zahamowały komunikację. Połączenia kolejowe i telegraficzne są przerwane.

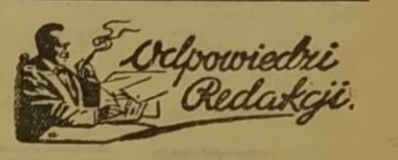

Jak mówi się po francusku na karobol

P. — Na karobol mówi się po francusku phenol (fenol). — (664)

Sprawa dziecka.

L. H. — Jeśli dziecko zdaniem Pańskim jest wychowane w niekorzystnych warunkach, ma Pan prawo je odebrać. To jest Pańskim obowiązkiem. Żona nie może Panu zabronić widywania dziecka. Obowiązek płacenia na dziecko spada na Pana, ale Pan może dziecko zabrać do siebie. Może Pan zażądać wydania dziecka przez komornika (huissier). — (665).

Zmiana karty na rok.

Roman Mochol. — Przed odejściem trzeba odnowić kartę identyczności. Zażądać od gospodarza świadectwa pracy. Świadectwo to musi być zatwierdzone przez departamentalne biuro pośrednictwa pracy, gdyż ma Pan kartę ważną na okres krótszy aniżeli na trzy lata. Rozpocząć starania w połowie maja. Dopiero gdy karta nadejdzie, może Pan poszukać sobie zajęcia gdzieindziej. — (666).

Sprawa wypadku przy pracy.

Ignacy Malinowski. — Gospodarz jest zobowiązany płacić Panu pół dniówki aż do całkowitego zagojenia się ręki. Po tym zażąda Pan od lekarza świadectwa stwierdzającego utratę zdolności do pracy. Z tym świadectwem udać się do sędziego pokoju. Radzimy także zasięgnąć informacji w merostwie, czy wypadek był zgłoszony. Koniecznem jest opisanie wypadku konsulatowi w Paryżu (31 rue Jean Goujon). Kartę trzeba będzie odnowić w połowie maja. Paszport odnowi Pan dopiero po załatwieniu się z kartą identyczności. — (667).

Konsulaty jugosłowiańskie w Ameryce.

Czytelnik. — Życzonych adresów nie posiadamy. — Sądzimy, że wystarczy adresować: Consulat de Yougoslavie — New-York N. Y. Etats Unis d'Amerique du Nord. — (668).

Sprawa renty inwalidzkiej z komp. Frelys.

P. A. Martinet. — Sprawa jest bardzo ważna. W każdym razie będzie Panu przysługiwała renta inwalidzka. Sprawę oddać obronie prawnej syndykatu, ażeby choroba została uznaną za chorobę zawodową. Gdyby się to nie dało przeprowadzić, lekarz po 6 miesiącach chorowania powinien Panu wystawić świadectwo stwierdzające 66 i trzy czwarte niezdolności do pracy, w celu uzyskania renty. Powiadomić także o sprawie konsulat w Marsylii (9 Place St. Ferreol). Po dojściu do 55 roku życia będą Panu wypłacali połowę renty). — (669)

(Dalszy ciąg Odpowiedzi Redakcji — patrz strona 9-ta).

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 4. 3. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym, jak następuje:

Funt szterling	176.90
Dolar	37.73
Belga	6.34

Złoty polski. Kurs banknotów złotowych w bankach wahał się między 498 fr. a 505 franków za 100 złotych.

Urzędowy kurs przy przekazach pocztowych i państwowych wynosił 716 i pół franka za 100 złotych. Znaczy to, że banknoty kupuje się taniej, natomiast dewiza urzędowa w rozrachunkach z zagranicą pozostaje bez zmian.

Mocna pozycja złotego

Uchwalone ostatnio zmiany Statutu Banku Polskiego w kierunku upoważnienia do takiej emisji fiducjarnej, nie pociągnęły za sobą, zgodnie z naszymi przewidywaniami, żadnych zmian w sytuacji dewizy polskiej na rynkach światowych.

Świadczą o tym ostatnie notowania złotego na giełdach w Nowym Jorku, Londynie, Zurychu i t. p.

Kurs dewizy złotowej w Paryżu wynosi obecnie 716,50 za zł. 100 i utrzymuje się na tym poziomie do dzisiejszego dnia.

Oficjalny ten kurs obowiązuje przy obrotach na **rachunkach złotowych serii Z i dwuwalutowych serii T.**

Natomiast kurs banknotów złotowych waha się między 497 — 505.

(13 st.) **Bank Polska Kasa Opieki**

Kto lubi tytoń amerykański, perfumowany ten niech **spróbuje papierosy MEWA** jedyne po cenie **6** fr. za 20 sztuk

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Walne zebranie dyplomowanych czeladników polskich.

Zarząd Główny Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, niniejszym zwołuje **walne zebranie czeladników polskich dyplomowanych wszystkich zawodów** — na niedzielę, dnia 12 marca bm. o godz. 2.30 po poł. do sali Hotelu Polskiego, 24, rue de la Gare, Lens.

Z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie zebrania przez prezesa Związku p. Jana Roskosza ,powitanie gości — władz — przedstawicieli Wydziału i Komisji Egzaminacyjnych.

2) Przemówienie p. Konsula Gen. R. P. w Lille.

3) Referat Kierownika Biura Związku p. Jaśkowiaka — o historii rzemiosła polskiego i znaczeniu rzemieślnikaw gospodarce narodowej państwa polskiego .

4) Dyskusja.

5) Wybór władz Sekcji Czeladniczej t.j. prezesa, zastępcy i sekretarza.

6) Wręczenie dyplomów i książeczek czeladniczych — kandydatom, którzy złożyli egzamin w dniu 29 stycznia br.

7) Różne sprawy zawodowe i organizacyjne.

8) Zamknięcie, odśpiewanie hymnu narodowego.

W zebraniu brać udział mogą: a) zaproszeni goście, mistrzowie członkowie zarządu Głównego Związku; b) czeladnicy wszystkich zawodów ,którzy złożyli egzaminy przed komisjami Związkowymi i otrzymali odnośne świadectwa kwalifikacyjne; c) mistrzowie, którzy uzyskali ten tytuł we Francji, a pracują w charakterze czeladników w warsztatach polskich; d) kandydaci czeladnicy, którzy złożyli egzamin w dniu 29 stycznia br.

Uwaga! pp. Czeladnicy, którzy wskutek zmiany adresu nie otrzymali imiennego zaproszenia winni uważać niniejszy komunikat za miarodajny.

Z uwagi na konieczność unormowania spraw zawodowych i administracyjnych obecność wszystkich zainteresowanych jest bezwzględnie konieczna. Pp. Mistrzowie są proszeni by uprawnionych czeladników w myśl powyższego zwolnili w dniu walnego zebrania od ewentualnych zajęć.

Zarząd Główny Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji:
Henryk Piotrowski, sekr. gen.,
Jan Roskosz, prezes.

LENS i okolica

LENS.

— **(Targi - wystawa zapowiadają się dobrze).** — Komitet organizacyjny targów w Lens, które odbędą się w okresie 29 kwietnia do 14 maja, donosi, że otrzymuje liczne zgłoszenia ze wszystkich stron. Hale wystawowe w roku bieżącym będą ulepszone. Poza tym komitet wprowadzi szereg wielkich zmian. Podczas targów odbędą się także dni polskie.

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowanie przyjacielom, znajomym i klientom, którzy wzięli udział w dniu 23-go lutego 1939 r. w pogrzebie mojego męża, naszego ojca i dziadka,

ś. p.

Franciszka MAJA

oraz Ks. prob. Glapiakowi, za przemówienie nad grobem.

Jadwiga Majowa,
Helena Pierkiel z mężem i dziećmi,
Stanisława Jurkiewiczowa z mężem,
Janina Frąckowiakowa z mężem,
Mieczysław, Kazimierz i Stefan Majowie.

Lens, w marcu 1939 r. (1848)

— **(Wielkie spotkanie).** — W niedzielę na stadionie Bollaert odbędzie się wielkie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Francji. Drużyna z Lens rozegra mecz z drużyną. Sochaux. W ostatnich czasach Sochaux, dawny mistrz jest w wielkiej formie.

Na wycieczki i wesela,
luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
A. Westeel Tel.: 314 LENS 31, Rue de Douai.

LENS.

— (Z urzędu stanu cywilnego). — Urodziny Janina Lech, 89, rue Fenelon.

Zapowiedzi: Do stanu małżeńskiego pragną wstąpić Józef Wróbel z Anną Musioł.

Zgony: Józef Nawrocki, 54 lata, Helena Generowicz, 16 lat.

A LA BOULE ROUGE
Louis TALANDIER
21, Rue de Lille, LENS (P. de C.)
Tapety — Przygotowane farby — Ceraty
Pendzle — Szyby oraz wszystkie artykuły drogeryjne.

LENS, szyb 4-ty.

Kasa Samopomocy przy Sekcji Polskiej CGT urządza w niedzielę dnia 5 marca br. wielką zabawę w sali p. Marchewki. Początek o godz. 7 wiecz.

VERMELLES.

— **Koło Rez. i b. Wojskowych** wybrało na rok 1939 następujący zarząd:

Prezes: Nowicki Fabian, rue Maladerie 28 Vermelles (P. de C.), zast.: Matuszewski Wiktor. — Sekretarz: Nowicki Teodor, rue Montpellier 13, Vermelles (P. de C.), zast.: Dolaciński Franciszek. — Skarbnik: Kapica Jan, zast.: Jakubowski Ignacy. — Komisja rewizyjna: Karaś Michał i Tupajka Piotr.— Komisja balotująca: Jakubowski Ignacy i Nowicki Feliks. — Referent oświatowy: Nowicki Fabian.

Wyborami kierował kol. Karaś Michał.

Zebrania odbywać się będą w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 3-ciej p poł. w lokalu p. Tupajki.

CARVIN.

— **(Niebezpieczny osobnik).** — Niejaki Paweł Lefebvre ,lat 25, wtargnął onegdaj do mieszkania teściowej z siekierą w ręku. Wyrzuciwszy z domu dziesięcioro jej dzieci, zamknął się i zaczął rozbijać meble. Wezwano policję. Lefebvre rzucił się na policjantów. Wkońcu obezwładniono go i odstawiono do więzienia w Bethune.

WINGLES.

— **(Utworzenie Tow. św. Barbary).** — Podaje się do wiadomości wszystkim Rodakom w Wingles i okolicy, iż zostało tu utworzone Tow. Górników pod op. św. Barbary.

Do Tow. zapisało się 36 członków. Do zarządu zostały wybrane osoby następujące:

Prezes: Koszykowski Tomasz; zast.: Maliński Stanisław. — **Sekretarz:** Grabowski Ludwik; zast.: Latocha Antoni. — **Skarbnik:** Łaniak Michał; zast.: Cześnik Stanisław. — **Komisja Rew.:** Zgorzelak Walenty, Brucki Bronisław i Wosiuski Stanisław.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce sekretarza: Grabowski Ludwik, rue du Capitaine Bequart, 22, Wingles (P. de C.).

Od Redakcji: — Nowozałożonemu Towarzystwu przesyłamy życzenia: Szczęść Boże, w pracy społecznej!

CALONNE LIEVIN.

Casino de Calonne
Lilian Harvey w filmie
„Les roses noires"
Bach w
„Bach detective"

AVION.

— **Komitet Tow. Polskich** — odbył roczne walne zebranie, dnia 20 lutego 1939 roku. W skład nowego zarządu na rok 1939 wchodzą:

Prezes: Felich Franciszek, rue de Craonne Nr. 22, zastępca: Zborowski Antoni. — Sekretarz: Rzeźniczak Władysław, rue de Neuville. Nr. 3. zastępca: Bobkiewicz Adam.

Skarbnik: Stotkiewicz Michał, zastępca: Staszewski Władysław.

Rewizorzy kasy: Wardęgowa Czesława i Bartoszak Ignacy. Komisja oświatowa: Ziemiałkowski Franciszek i Bobkiewicz Józef.— Komisja kościelna: Szlachetka. Pogoda i Bobkiewicz Józef. Komisja rozjemcza: Mikołajski Kaczmarek i Marczewski.

Towarzystwa wchodzące w skład Komitetu.

Bractwo Różańca Żywego, prezeska: Kamińska Marta.

Tow. św. Józefa, prezes: Izydorczak Andrzej.

Koło śpiewu „Echo Majowe" prezes: Marczewski Antoni.

Koło amatorskie „Jedność" prezes: Tomaszewski Franciszek.

Koło Rez. i b. wojskowych prezes Wardęga Karol. Klub sportowy Olimpia prezes: Małecki Edward.

Federacja Robotników Polskich prezes: Nowaczyk Franciszek.

Tow. Wzaj. Pomocy prezes: Patyk Franc. Kat. Stow. Mł. męskiej prezes: Rzeźniczak Władysław.

Koło Polek im. Emilii Plater prezeska: Wardęgowa Czesława.

Rodzina Obrońców Ojczyzny prezeska: Zimna Elżbieta.

Koło Przyjaciół Harcerzy: przes: Andryż Franciszek.

Oddział Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Kościuszki prezes: Karasiński.

Tow. Gimn. „Sokół" prezes: Nowicki Marcin.

W piątek, 3-go marca 1939 r., o godz. 12-ej, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, nasz ukochany kolega,

ś. p.

Stanisław Łakociński

przeżywszy lat 40.

Matce Jego, siostrom, braciom i całej rodzinie zamieszkałej w Polsce — wyrazy współczucia zasyłają:

Jan PIETRZAK, Władysław i Jan RATAJ oraz Józefa RATAJ.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek **6-go marca** z domu żałoby u p. Rataja, **rue de Bastille nr. 2** w AVION.

BULLY LES MINES.

— (Wyświetlenie filmu polskiego). — K. T. M. ogłasza, że będą wyświetlane polskie filmy dźwiękowe w Bully les Mines.

Na ekranie ujrzymy ...anych humorystów, komików , Bodo, Dymszę i Fertnera a w rolach kobiecych Ćwiklińską i Grosównę w filmie dźwiękowym, który bawił publiczność we wszystkich miastach w Polsce i na wychodźtwie. . Jest to film „Robert i Betrand" czyli „Dwaj złodzieje", bardzo wesoła komedia. Oprócz tego ujrzycie: wielki repertaż 3 wydarzeń interesujących każdego Polaka: 1) Sprowadzenie do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli; 2) „Niech żyje Marszałek" — wręczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi; 3) Śląsk Zaolziański wraca do Polski.

Ze względu na długość programu seanse nasze rozpoczną się punktualnie w **poniedziałek 6 marca i czwartek 9 marca o godz.** 4 popoł. w sali Patronatu, obok kościoła w Grenay.

K. T. . zaprasza jak najserdeczniej miejscową Polonię i rodaków z okolicy, prosząc o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. w Bully.

— **(Podziękowanie).** — W imieniu rodziny zmarłego śp. Michała Zajdowicza, wraz z Komitetem T. M., Koło Rez. i b. Wojsk. — składa jak najserdeczniejsze podziękowanie za liczny udział w pogrzebie i złożenie kwiatów i wieńców na grobie zmarłego. Dziękujemy też za udział Bractwu Różańcowemu z chorągwią, Re-erwistom i b. Wojsk. za przybycie ze sztandarem z Mazingarbe II., Mazingarbe VII, Avion, Byłym Wojskowym Francuskim za udział ze sztandarem.

Szczególnie w gorących słowach dziękujemy księżom: francuskiemu Proboszczowi i ks. Kędzierskiemu, a także prezesowi Związku Polaków we Francji, p. Józefowi Szymanowskiemu, za przemówienie nad mogiłą na cmentarzu.

Słów jest nam brak,, aby nasze ...rca mogły podziękować tym wszystkim szlachetnym Polakom, którzy z miłości do bliźniego i w poczuciu solidarności raczyli przybyć do nas.

Głównemu Zarządowi w Douai za telegraficzne nadesłanie wyrazów hołdu, vice-prezesowi K. T. M. Deringowi za modły na cmentarzu, Kierownikowi Kursu czwartkowego, p. Fr. Gorzysławskiemu, Tow. św. Józefa, Kołu Przyj. Harcerzy, Kołu Rodz. P. O. O., Bractwu Różańca żywego, Kołu Polek im. król. Kingi — serdeczne Bóg zapłać!

Zarząd koła Rez. i b. Wojsk.

BULLY LES MINES.

Komitet Tow. Miejscowych podaje do wiadomości wszystkim starcom, wdowom, sierotom, iż zapisy na zasiłek konsularny rozpocznie się dnia 6 marca od godz. 3 popoł. Cite de Alouettes nr. 596. Każdy zainteresowany ma p...odstawić dokument konsularny oraz książkę z Caisse Autonome.

Zawiadamia się wszystkie T-wa iż obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja odbędzie się w niedzielę 7-go maja. Na obchód ten zaprasza się T-wa.

Uroczystość połączona będzie z występem dzieci. Zapraszamy Tow. Polek, Rodzinę P. O. O., Kurs czwartkowy, nauczycielkę p. Baczyńską, Harcerstwo, Oddz. Zw. Strz. i K.S.M.P.

Program zostanie wkrótce podany w prasie.

LIBERCOURT.

— **Komitet Tow .Miejscowych** — dnia 29 stycznia wybrał nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: Fręśko Wojciech, Cite du Bois d'Epinay — nr. 246, Libercourt, zast.: Wasiewicz W. — Sekretarz: Chojnicki Antoni, Cite du Vert Chemin nr. 119 Libercourt, zast.: Mrozik A. — Skarbnik: Zieliński Leopold, zast.: Buchwald A. — Rewizorzy kasy: Nowacki P. i Wojtas M. — Komisja rozjemcza: miejscowy ksiądz Handzel S. i miejscowy nauczyciel p. Klemasz oraz p. Witkowska A. Raczyński T. i pani Nowak Maria.

Wszelką korespondencję przesyłać prosimy na ręce prezesa lub sekretarza.

Wieczorek Koła Rez. i b. Wojsk. R. P. w Ostricourt.

Członkowie koła, ich żony, oraz zaproszeni goście spędzili dnia 12 lutego r. b. kilka miłych godzin na wieczorku, urządzonym staraniem zarządu koła w sali kopaln. im. św. Stanisława w Oignies - Chapelle. Z okazji tej urządzono równocześnie uroczystą akademię ku uczczeniu bohaterów Powstania Styczniowego.

Od godz. 17-ej poczęli się gromadzić członkowie Koła oraz goście, zajmując miejsca przy starannie przygotowanych stołach. Krótko przed godz. 18-tą, przy zapełnionej gośćmi sali, prezes Koła Mróz zagaił wieczorek, oraz akademię hasłem: „Cześć Ojczyźnie", podając do wiadomości program. Serdecznie też powitał wszystkich zebranych, życząc im w końcu „smacznego i wesołej zabawy".

Z przybyłych gości wymienić należy p. Zimnego, prezesa K.T.M., p. Pol'usa, prezesa Koła Powst. Wlkp., Zarząd Rodziny P.O.O., przemysłowców polskich: p. Szymczaka z rodziną, oraz p. Wolniewicza z żoną.

Po powitaniu odśpiewano wspólnie, przy akompaniamencie orkiestry, „hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", po czym uczczono 1 minutą milczenia pamięć zmarłego Ojca św. Piusa XI.

Następnie sekretarz Koła, p. Michalski, wygłosił obszerny referat o Powstaniu Styczniowym. Zebrani goście wysłuchali referatu w skupieniu. Pamięć poległych i zmarłych bohaterów narodowych uczczono 1 minutą milczenia.

Następnie 6 pań, ubranych w białe fartuszki, poczęło roznosić wyborne ciasto i wonną kawę. Goście z apetytem zajadali podane im przekąski. Podczas, kiedy goście tak smacznie zajadali, orkiestra pod dyrekcją zdolnego kierownika, dyrygenta p. Wichlacza, przygrywała na zmianę: to wiązankę pieśni legionowych, to znowuż wiązanki pieśni ludowych i t. d.

W międzyczasie wystąpiła mała Bronia Mrozówna z 2 ładnemi wierszami, za co obdarzono ją hucznymi oklaskami.

Kiedy orkiestra zakończyła program koncertowy, muzykanci przystąpili z całą werwą do grania utworów tanecznych. A warto ich za to pochwalić, gdyż grali tylko same polki, walce, oberki, mazurki i t. d. tak, że goście nie mogli się dosyć natańczyć.

Kiedy po niejakimś czasie goście ze zmęczenia pousiadali na miejsca, grono amatorów wystąpiło na scenie z wesołą farsą: „Żyd w beczce". Dużo śmiechu i wesołości było podczas tego przedstawienia.

Następnie przystąpiono do wspólnej kolacji, która się składała z smacznej kapusty, kiełbasek i bułeczek, zakropionych obficie białym winem. Podczas kolacji muzykanci grali nam dużo znanych piosenek żołnierskich i ludowych.

Po spożyciu kolacji puszczono się na dobre w tany. Miło było patrzeć na ten wesoły nastrój gości, którzy, dzięki zgranej polskiej orkiestrze, tańczyli polskie tańce, bezustannie bisując muzykantom.

Pod koniec wieczorku podano jeszcze gościom ciastka oraz herbatę z rumem. Podczas herbatki wręczono kilku członkom Koła dyplomy honorowe za wzorową i wydatną pracę w kole. Dyplomy otrzymali:

Konieczny Józef Kasperski Jan, Szmajs Ignacy, Zdych Józef, Żeromski Jan, i Wasielewski Jan.

Stosowne przemówienia i życzenia z tej racji wygłosili: prezes Koła Mróz i przez K. T. M. p. Zimny. Na zakończenie odśpiewano wspólnie Rotę: „Nie rzucim Ziemi".

Ze zbiórki, urządzonej pomiędzy gośćmi na F.O.N. wpłynęły 73 franki.

Z tego miejsca składamy serdeczne podziękowania p. p. przemysłowcom: Szymczakowi za ofiarowany towar wartości 40 fr. — Tomaszewskiemu za 50 fr. w gotówce oraz Jabłońskiemu za ofiarowany towar wartości 10 franków.

Stanisław Michalski, sekr. Koła R. i b. W. w Ostricourt.

ROUBAIX.

— **(Zgon najstarszego dziennikarza na Północy).** — Zmarł tutaj w wieku 85 lat redaktor Desmachellier, współpracownik pisma „Journal de Roubaix" Dodać należy, że zmarły dziennikarz jeszcze przed kilku miesiącami pełnił funkcję reportera.

BRUAY i okolica

BRUAY EN ARTOIS.

— **(Szczepienie).** — Przypominamy, że bezpłatne szczepienie dziatwy przeciw dyfterytowi odbywa się w poniedziałek, dnia 6 marca w merostwie w sali sądu pokoju od godziny 13.30 do 16.30. Szczepieniu powinny być poddane dzieci w wieku od 12 miesięcy do 6 lat.

BRUAY EN ARTOIS.

Casino-Palace Bruay - Tel. 75.
Niezwykła przygoda policyjna
ANDRE BRULE w
„VIDOCQ"
Eric Linden i Cylia Parker
w wzruszającej komedii sentymentalnej
„PECHÉ DE JEUNESSE"

BRUAY E NARTOIS.

— **(Nieomylny znak).** — P.p. Józef i Ignacy zasiedzieli się nieco dłużej z kolegami ,gdyż opróżniano stawkę zakładu między Walentym a Ignacym.

Około północy Józef i Ignacy wybrali się w drogę powrotną. Z trudem dostali się do kolonii i po wielkim kołowaniu weszli do jednego z mieszkań.

— Gdzie jesteśmy?

— Jakto gdzie? W domu.

— Ale w czyim? Moim, czy twoim?

— Cierpliwości! Jeśli za chwilę usłyszymy hałas na schodach i wymyślanie ,to znaczy że jesteśmy u mnie...

BRUAY EN ARTOIS.

CAPITOLE sobota 4-go, niedziela 5-go i poniedziałek 6-go marca
Jadwiga Smosarska — Witold Conti
w POLSKIM FILMIE z Warszawy
„PŁOMIENNE SERCA"
Dodatkowo: **„TOI C'EST MOI".**
Aktualności i ruchomy obrazek w kolorach.

BAILLICOURT.

— **Klub Szachistów „Dobry Ciąg" z Houdain** — zwołuje nadzwyczajne zebranie w poniedziałek, dnia 6 marca o godz. 3 po poł. w sali p. Donnera, szyb 6-ka w Haillicourt.

Zarząd.

AUCHEL - MARLES.

— **(Ostrzeżenie).** — Merostwo donosi, że jakiś nieznany osobnik odwiedza mieszkania i, legitymując się kartą członkowską Federacji Inwalidów Pracy, zbiera składki. Merostwo po zasięgnięciu informacji donosi, że miejscowa Federacja Inwalidów Pracy nie urządza żadnej zbiórki.

ST. POL.

— **(Ze sądu).** — W miejscowości Blangy aresztowano dwóch braci Józefa i Teobalda Mayerów, którzy we wsi Blangy sur Ternoise w sposób niezwykle natarczywy domagali się od wieśniaków jałmużny. Gdy wieśniacy nie chcieli im dać pieniędzy, bracia grozili użyciem siły .Obaj aresztowani stanęli ostatnio przed sądem, który skazał Józefa na 3 miesiące i jeden dzień więzienia oraz 2 lata zakazu pobytu. Teobald został skazany na 4 miesiące więzienia.

Lille i okolica

Piłkarz zawodowy skazany na miesiąc więzienia i 100 franków grzywny.

Sąd karny w Roubaix skazał zawodowego gracza w piłkę, znanego Szkota Allisona na miesiąc więzienia i 100 franków grzywny za nieodnowienie karty identyczności. W toku procesu udowodniono, że komisariat trzykrotnie wzywał tracza do uregulowania karty identyczności .

HAZEBROUCK.

— **(Wyrodki).** — Niejaki Duhayon i jego żona znani są w mieście z niebywałego braku wstrzemięźliwości. Każdy grosz, jaki uzyskali, przeznaczali na pijatyki, przy czym zaniedbywali dzieci. Przed rokiem na skutek wyroku sądowego, niegodnym małżonko mdzieci odebrano i umieszczono w zakładzie.

W międzyczasie Dehayowa znów powiła dziecko. Skoro tylko odzyskała zdrowie, znów popadła w swój nałóg. Pewnego dnia małżonkowie wydalili się z domu i pozostawili niemowlę w łóżku. Gdy po prawie 24 godzinach wrócili, dziecko nie żyło. Lekarze orzekli, że przyczyną śmierci niemowlęcia było karygodne zaniedbanie. Dehaye i jego żona zostali skazani na rok więzienia

Znalazłem nareszcie lekarstwo, które mi było potrzebne.

Cierpiałem na chroniczny bronchit który mi uciskał piersi, a z powodu kataru kaszlałem i spluwałem bezustannie, gdy pewien współczujący przyjaciel zapoznał mnie z Syropem Boin. Kilka łyżek tego cudownego lekarstwa wstrzymały mój kaszel i dodały mi tchu Dzisiaj, stary ten bronchit jest już dla mnie tylko złem wspomnieniem Z wdzięczności nie przestaje polecać Syrop Boin wszystkim, którzy cierpią na poważne uszkodzenie płuc Flakon 17 fr We wszystkich aptekach oraz Pharmacie Centrale w Lens Phie Pinard, Bld. Basly w Lens lub pisać do Laboratoire Picot a Calais.

DOUAI i okolica

IWUY.

— **(Przebaczenie).** — Były mistrz kolarski Declercq, który zastrzelił niejakiego Schutza i zranił ciężko żonę, przyłapawszy ich w niedwuznacznej sytuacji, wystosował do żony list, w którym przebacza jej wszystko.

AUBY.

— **(Wykład Uniwersytetu Powszechnego).** — W niedzielę, 5. marca b. r. ks. proboszcz L. Makulec wygłosi referat na temat: „Sztuka polska". Początek o godz. 6 wieczorem. Uprasza się o przybycie wszystkich Rodaków oraz całą młodzież. Wstęp bezpłatny.

WAGNONVILLE.

— **(Kradzież i paserstwo).** — W wyniku dochodzeń w sprawie kradzieży zboża i drobiu u jednego z miejscowych gospodarzy aresztowano niejakiego Floriana ?... z Flers en Escrebieux i niej. D... Pierwszy stoi pod zarzutem kradzieży a drugi pod zarzutem paserstwa ,czyli nabywania rzeczy kradzionych z całą świadomością co do źródła ich pochodzenia.

Valenciennes i okolica

Kobieta włamywacz przyznała się do 12 włamań.

Valenciennes. — Przed kilku dniami, jak o tym donosiliśmy, po długim śledztwie aresztowano włamywacza w sukni, niejaką Marię Lecerf. Niewiasta operowała w sposób niezwykle zuchwały. Upatrzywszy sobie zamożny dom ,śledziła go przez dłuższy czas, zaznajamiając się z zwyczajami, panującymi w upatrzonym przez złodziejkę domu. Gdy stwierdziła, że mieszkańcy upatrzonego domu zamożnego, wydalili się, zajeżdżała przed dom eleganckim samochodem i przy pomocy wytrychów zakradała się do mieszkania. Tu zabierała pieniądze lub kosztowności ,na których się znała, bo nigdy nie sięgnęła po biżuterię fałszywą.

Maria Lecerf została ostatnio przesłuchana ponownie. Przyznała się ona do 12 włamań w Valenciennes i okolicy.

Dodać należy, że matka włamywaczki nie wiedziała o postępowaniu swej córki.

WINA i LIKIERY G. HARPIGNIES kupuje się najlepiej w firmie: 42, rue St. Jacques, VALENCIENNES
WYSMIENITE WINA po najniższych cenach :—: Dostawa do domu w całej okolicy. :—: (156/12 ag.)

VALENCIENNES.

— **(Fałszywe dokumenty).** — Władze bezpieczeństwa aresztowały obywatela niemieckiego, niejakiego Trommela ,który posługiwał się fałszywym paszportem. Tremmel stoi pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy i posługiwania się fałszywymi dokumentami.

Klinika Dentystyczna
45, rue St. Géry, VALENCIENNES
Najnowocześniejsze prace. Najniższe ceny
BEZPŁATNE KONSULTACJE
codziennie od 9-tej do 20-tej.
PRACE GWARANTOWANE.
Assurances Sociales.

Instytut Dentystyczny
54, rue du Quesnoy — VALENCIENNES
WYRYWANIE 5 fr.
MOSTKI począwszy od **175 fr.**
APARATY KOMPLETNE
górne i dolne od 600 fr.
: GWARANCJA 5 LETNIA! :
156/14 ag.)
Ubezpieczenia Społeczne.

ANZIN.

— **(Podziękowanie).** — Koło Rez. i byl. Wojsk. i Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. dziękuje za otrzymane podręczniki dla Kursu języka olskiego dla dzieci szkolnych Bleuse - Borne, Anzin i okolicy ze Związku Polaków we Francji, na wniosek Komisji Kulturalno - Oświatowej. Otrzymano: 10 sztuk elementarzy Falskiego I 10 sztuk Czytanek dla klasy II. — Kubskiego.

Za nadesłane podręczniki dla dzieci polskich w Anzin składa serdeczne podziękowanie dla Związku Polaków we Francji.

Zarząd Stow. Rez. i byl. Wojsk. i Zw. Inw. Wojen. R. P. w Anzin.

OSTATNIE NOWOŚCI WIOSENNE nadeszły do:
„MARIANE"
129, r. de Villars (przyst. Liberté) DENAIN
SUKNIE. — PŁASZCZE. — MATERIAŁY.
— Ceny. — Wybór. — Jakość. —
W niedziele otwarte.
(156.13 ag.)

VALENCIENNES.

DROGI MOCZOWE
Prostatyt, tryper, tryper chroniczny, Skurczenie. Niemoc, Syfilis, Skóra, Rany, Zapalenie Macicy, Upławy. Specjalne metody stosowane umiejętnie w instytutach „U.S.D." dają trwałe wyniki. Leczenia chorych podejmujemy się tylko w wypadku poważnych szans wyleczenia. — (Pierwsze badanie bezpłatne). — Dom zaufania
LENS 124, rue de Tournai. Poniedziałek, czwartek od 9 do 19-tej. **DOUAI** 34-bis, rue du Canteleux Wtorek, piątek od 11 do 18-ej.
Valenciennes 11, rue du Rempart Środa od 9 do 18-ej. Niedziela od 9 do 12-ej. **LENS** 9, rue Michelet. Sobota od 9 do 18-ej.

SPORT

„O puchar Emigracji."

Nadchodzącej niedzieli odbędą się dwa spotkania o „Puchar Emigracji".

Ocean Cal. R. — Unia Bruay
Promień M. en G. — Gwiazda Lens.

Początek spotkań o godz. 14.30.

Sekretariat PZPN-u.

Naprzód Rouvroy I. A. — Kurier Harnes I. A.

Mecz ten odbędzie się w niedzielę 5 marca br. na boisku Rouvroy o godz. 3 popoł.

Kurier Harnes I. przyjedzie ze swymi najlepszymy asami, którzy grali przeciw Promieniowi Montig. 7:4.

Naprzód ze swej strony postawi swój najsilniejszy oddział.

W **poniedziałek** 6-go marca o godz. 3 mecz **Naprzód Rouvroy I. A — Fouquieres I. A.**

Reprezentacja Cal. R.—Pogoń Marles

W niedziałek 6 marca o godzinie 2.30 odbędzie się gra reprezentacji kolonii Cal. Ricouart przeciw Pogoni Marles. Ta sama drużyna uległa przeciw Divion 3:0.

Więc wszyscy na boisko do Auchel, aby zobaczyć piękną grę.

Piłka koszykowa w Strzelcu — rejonie Nord.

Terminarz rozgrywek:

KLASA A.

5 marca: Abscon — Frais Marais (boisko Frais - Marais) godz. 16-ta.
19 marca: Frais-Marais — Sessevalle (boisko Sessevalle) godz. 11-ta.
19 marca: Frais - Marais — Abscon (boisko Abscon) godz. 16-ta.
26 marca: Abscon — Sessevalle (boisko Sessevalle) godz. 15-ta.
2 kwietnia: Sessevalle — Abscon (boisko Abscon) godz. 15-ta.
16 kwietnia: Sessevalle — Frais Marais (boisko Frais - Marais godz. 15-ta.

KLASA B.

5 marca: Abscon — Frais - Marais (boisko Frais-Marais godz. 15-ta.
12 marca: Masny — Abscon (boisko Abscon) godz. 15-ta.
12 marca: Masny — Escaudain (boisko Abscon) godz. 14-ta.
26 marca Ostricourt — Masny (boisko Masny) godz. 14-ta.
26 marca: Ostricourt — Frais - Marais (boisko Masny) godz. 15-ta.
2 kwietnia: Abscon — Masny (boisko Masny) godz. 11-ta.
16 kwietnia: Abscon — Ostricourt (boisko Ostricourt) godz. 14-ta.
16 kwietnia: Masny — Ostricourt (boisko Ostricourt) godz. 15-ta.
16 kwietnia: Escaudain — Frais - Marais (boisko Frais Marais) godz. 14-ta.
23 kwietnia: Ostricourt — Abscon (boisko Abscon) godz. 15-ta.
23 kwietnia: Ostricourt — Escaudain (boisko Abscon) godz. 14-ta.
30 kwietnia: Escaudain — Ostricourt (boisko Ostricourt) godz. 14-ta.
30 kwietnia: Frais - Marais — Ostricourt (boisko Ostricourt) godz. 15-ta.

KLASA C. (junacy).

5 marca: Abscon — Frais - Marais (boisko Frais - Marais) godz. 14-ta.
19 marca: Frais - Marais — Sessevalle (boisko Sessevalle) godz. 12-ta.
26 marca: Abscon — Sessevalle (boisko Sessevalle) godz. 14-ta.
2 kwietnia: Sessevalle — Abscon (boisko Abscon) godz. 14-ta.
16 kwietnia: Sessevalle — Frais Marais (boisko Frais - Marais) godz. 15-ta.
19 kwietnia: Frais - Marais — Abscon (boisko Abscon) godz. 14-ta.

Kierownik Gier Sportowych:
(—) ZYGM. GRZEGORZEWSKI

Mistrzostwa Ping - pongowe Podokręgu Z. S. Lille.

Tegoroczne mistrzostwa odbędą się dnia 12 marca br., w 4-ch grupach dla strzelców i junaków.

Grupę I. stanowią zawodnicy obwodów: Douai, Montigny, Abscon i Valenciennes. Lokal, w którym odbędą się rozgrywki wyznaczy ob. Fojgt, równocześny kierownik rozgrywek.

Grupę II. stanowią zawodnicy z obwodów: Ostricourt i Auby. — Kierownikiem tych zawodów jest ob. Wawrzyniak, który wyznaczy lokal rozgrywek.

Grupę III. stanowią zawodnicy z obwodów: Courrieres, Lens i Billy. Dla tej grupy miejscowość i lokal wyznaczy ob. Pawlczak.

Grupę IV. stanowią zawodnicy z Obwodów: Noeux i Bruay. — Rozgrywkami tej grupy kierować będzie ob. Czyż W., który wyznaczy miejscowość i lokal.

Rozgrywki odbędą się oddzielnie dla strzelców i junaków. Zgłoszenia należy posłać na ręce kierowników zawodów do dnia 5 marca br. Zawody powyższe stanowią eliminację na mistrza Podokręgu. Finał rozgrywek odbędzie się najpóźniej w dwa tygodnie po powyższych eliminacjach.

Komenda Podokr.

Jednodniowy Kurs Świetlicowy Zw. Strzel. w Lens.

Dnia 15 marca br. odbędzie się w Lens w sali „Cafe de la Maire" 17, place Jean Jaures, od godziny 9.30 do 16-ej, jednodniowy kurs świetlicowy dla wszystkich referentów przodowników i ich zastępców, kierowników i komendantek strzelczyń z wszystkich okręgów Z. S. departamentu Pas de Calais. W kursie mogą wziąć udział ,również strzelcy i strzelczynie, którzy pragnęliby większej organizacyjne pogłębić. Program kursu obejmie omówienie i przerobienie materiału na zbiórki świetlicowe. Uczestnicy kursu winni zabrać ze sobą wszystkie pomocne jakimi rozporządzają w pracach świetlicowych oraz zeszyt na notatki. Ponieważ kurs trwać będzie kilka godzin należy zabrać ze sobą i śniadanie.

Podobny kurs odbędzie się dnia 19 marca br. w Douai, w sali p. Falbierskiego — 124, rue des Ecoles, o godzinie 9.30 rano dla Oddziałów dep. Nord. Obowiązywać on będzie strzelczynie i strzelców piastujących wymienione funkcje dla kursu w Lens.

Referent Wych. Obyw. Podokr. Lille.

Konkurs Świetlicowy Podokr. Zw. Strzel. Lille.

Podobnie jak w sporcie tak i w pracy świetlicowych, Podokręg pragnąc wynagrodzić pracę w świetlicach strzeleckich urządza corocznie również i konkursy świetlicowe. Komisja tegoroczna celem przyznania nagród najcenniejszym świetlicom rozpocznie kwalifikacje już w bieżącym miesiącu. By ułatwić jej tę pracę, Oddziały winny do dnia 1 marca br. zgłosić swój udział w konkursie. Po wpłynięciu zgłoszenia Komisja wyznaczy termin swej wizytacji. Nadmienia się, że między wieloma nagrodami praktycznymi dla Oddziału, pierwszą nagrodę stanowić będzie patefon z głośnikiem (pikup).

Komendant Podokręgu.

Wyjątki z kroniki Wędrownego obozu rowerowego harcerzy z Monteeau les Mines Okr. IV.

Część I.

Dawno już temu wstecz, bo parę miesięcy, myśli starszych harcerzy z Monteeau les Mines i Montchanin, zajęte były projektowanym wędrownym obozem kolarskim. Nastał wreszcie czas zrealizowania projektu. Odważnych, dzielnych i gotowych na wszystko zgłosiło się 11-tu. Każdy posiadał dobry rower i kompletny ekwipunek osobisty. Był nawet motocykl. Pozatem mieliśmy 5 małych 2 osobowych namiotów, które uczestnicy sobie kupili przed wyjazdem i wspólny sprzęt kuchenny. Celem naszego obozu wędrownego miało być: życie się braterskie poprzez trudy razem pokonywane, które nas czekały na drodze wynoszącej około 900 km., krajoznastwo, oraz mieliśmy po drodze zaczepić o Zlot Narodowy starszych harcerzy francuskich mający się odbyć gdzieś w okolicach Grenoble, by reprezentować Związek Harcerstwa Polskiego. Ciekawość przygód zagrzewała krew w żyłach naszych i dodawała, na kilka dni przed wymarszem wesołości i wiary we własne siły. Wiedzieli też wszyscy, choć to było tajemnicą, że właśnie z nas w czasie drogi powstanie dawno marzona, gromada starszo - harcerska, nie zahołowa gdzieś na jakimś zebraniu towarzyskim, ale gromada, która stworzyło życie, wspólna dwutygodniowa dola i niedola, poprzez trud i znój. Trasa marszruty prowadziła przez góry Alpy, a poszczególne etapy: Genewa, Thonon les Bain, Aix les Bain, Grenoble, Zlot skautów?, Lyon i Monteeau les Mines, w całości około 900 km. jak już podałem. Pierwszy etap podróży mieliśmy odbyć w ciągu dwuch dni, w ten sposób, żeby jaknajwiększą część dnia drugiego zużyć na zwiedzanie Genewy. Po przeżyciach pierwszego dnia wyprawy sięgnę do naszej kroniki.

Dzień ten opisywał nasz komendant wyprawy. Przedtem muszę jednak przedstawić uczestników naszej wycieczki. A więc: Mittak Henryk z Warszawy, sympatyczny komendant obozu; Ja, opisujący — pełniłem funkcję gospodarza; Presse Alfred z Gauthereta — przepadający za Angielkami, Tomek Krakowiak — wiecznie gderający, Kubiak z migreną, Czajka Tadeusz, Witkowski Marjan z Le Creusot, Nowiński Micke maus; Pocycey Hieronim i Witold — bracia i Aukierski St. z Montchanin.

Część II.

Pierwszy dzień naszej wycieczki — Niedziela, 14 VIII. 1938.

Monteeau les Mines o godz. 5 rano tonęło jeszcze w mroku nocy. Cisza panowała w około. Mieszkańcy spali. Powoli poczęła noc ustępować i światło dnia zrazu wstydliwie, a następnie coraz śmielej brało w swe panowanie ziemię. Wraz z powracającym światłem i wschodzącym słońcem, wpadło w ulice miasta 10 rowerzystów, którzy zatrzymali się przed Hotelem du Nord. Byli to harcerze udający się na obóz rowerowy. Po załatwieniu różnych formalności, żegnani przez Komendanta IV-go Okręgu hm. Jelskiego, wyruszamy w drogę. Jedziemy na Macon do Bourge. Pogoda niewyraźna, zanosi się na deszcz. Każdy z nas, wpatrzony w niebo, próbuje wróżyć z chmur — czy będzie pogoda, lub czy będzie padał deszcz. Wywołaliśmy wreszcie „wilka" z lasu i deszcz lunął jak fontanna, skrapiając wszystko i wszystkich

Po chwili jazdy w deszczu jesteśmy całkowicie przemoknięci. Nie załamujemy się tym, opuszczamy niżej głowy, zaciskamy zęby i kręcimy pedałami zdecydowani i uparci. — Druch Guzik próbuje na własną rękę wróżby. Przywołuje psa i podaje mu palec do ugryzienia, ale pies nie ugryzł. Miało to oznaczać pogodę. Ja natomiast za pośrednictwem druha Guzika pytam napotkanego wieśniaka — czy będzie pogoda... Odpowiada mi ze stoickim spokojem, patrząc niezwykle mądrze w niebo, że... będzie napewno pogoda, jak deszcz przestanie padać.

Niebo jest jednak łaskawe dla nas, odwraca swój gniew i zsyła nam trochę słońca, ale jednak bardzo skromnie.

Przyjeżdżamy do Cluny, gdzie zjadamy śniadanie. Humory zdecydowanie się poprawiają, wszyscy są weseli, sypią się żarty pod adresem tych, którzy próbowali „puchnąć" itp. Zwiedzamy następnie dość pobieżnie miasto. Jesteśmy częściowo na odprawiającej się Mszy św. w bardzo starym kościółku i ruszamy w dalszą drogę via Macon do Bourgu. I znów rozciąga się wąż jadących i znów rozlegają się śpiewane piosenki, które świetnie skracają drogę i każą zapomnieć o trudach podróży. Krakowiak pędzi na przedzie. Pokazuje swoje „pazury" i próbuje chytrych ucieczek, lecz to mu się nie udaje i musi jechać w grupie. Jest wściekły, gdyż obóz ten chce traktować jako trening przed „Tour de France", do którego ma stanąć w roku przyszłym i spodziewa się nawet zająć czołowe miejsce. Pocichu kpią sobie jednak z niego jego przyjaciele, podrzucając mu myśl, by spróbował jazdy na hulaj nodze, gdyż tam napewno będzie miał szanse.

Dojeżdżamy do Bourgu. Już widać zdaleka jego mury, już w nosie kręci zapach dobrego obiadu, jesteśmy tuż, tuż. Lecz niestety nie wszyscy mają szczęście. Pierwszą „ofiarą" jazdy pada Torycki Hieronim, któremu na 6 km. przed Bourgiem „nawala" guma i musi prowadzić swego „rumaka" do miasta. Mamy jeść obiad w Bourgu, próbujemy gen, chodzimy od restauracji do „cafejki" i naodwrót. Wszędzie chcą od 20 do 25 fr. Jesteśmy w rozpaczy. Możemy najwyżej zapłacić po 10 fr. Zastanawiamy się nad tym, czy zwykła woda i chleb z „Pate" będzie mógł zastąpić smaczny obiad.

Lecz niebo ma nas w dalszym ciągu w opiece. Spotykamy dwóch mężczyzn, którzy słysząc naszą rozmowę po polsku, zatrzymują się jak zelektryzowani, wreszcie nieśmiało pytają się nas czy jesteśmy z Polski. Prowadzą nas następnie do „cafejki" w której się sami stołują, a w której mamy dostać po dobrej „znajomości", obiad, tani i dobry. Kamień z serca spadł wszystkim. Spoglądamy z pogardą na zwykłą wodę, która miała zastąpić wszystkim obiad i pogwizdując zwyczajem warszawskim z zadowolenia, wkraczamy z wielkim tryumfem do kafejki. Obiad jest dziwnie dobry i wszystkim smakuje. Jak Krakowiak próbował pokazać swe „pazury" Prosse, zjadając niezliczoną ilość chleba, sera, musztardy, pieprzu i soli. Spotkani Polacy patrzą się na nas z wielką czcią i zainteresowaniem. Ponieważ ja jeden wśród obecnych przyjechałem z Polski, gdzie stale zamieszkuję, dlatego też zwracają się do mnie z pytaniami: co słychać w Polsce, co się zmieniło, jak wygląda Gdynia, co się robi ciekawego itp. Moich wyjaśnień słuchają z ciekawością i od czasu do czasu rzucają różne pytania na które staram się im wyczerpująco odpowiedzieć. Na zakończenie proszą nas o zaśpiewanie polskich piosenek. Wkrótce małą kawiarenkę napełnia śpiew polskich harcerzy na emigracji, płyną skoczne melodje śpiewane przez lud polski, płyną piosenki patrjotyczne, wytwarza się nastrój, który każe każdemu myśleć w tej chwili, że jest Polakiem i nikim innym.

Jest nam wszystkim dobrze, dobrze czują się, w naszym gronie ci dwaj Polacy, których los rzucił na obczyznę, którzy znaleźli się w mieście w którym niema Polaków, w mieście w którym się słyszy mało o kraju z którego pochodzą, w mieście gdzie spotyka się Polaka w taki sposób jak nas w tej chwili. Żegnamy się z nimi bardzo czule i jedziemy w dalszą drogę do La Cluse ,końca dzisiejszego etapu.

Napotykamy na drogę, która pnie się bardzo wysoko w górę. Podjechać pod nią — niemożliwe. Zsiadamy wszyscy z rowerów i pchamy je w górę na przestrzeni 9 km. Zmęczeni, spoceni, docieramy wreszcie do miejsca, gdzie mamy nocować. Szybko rozbijamy swoje namioty, myjemy się przy studni i gotujemy sobie kolację. Gorący bulion orzeźwia nas nieco, a myśl o dobrze przespanej nocy, dodaje nam wszystkim sił i ochoty do dalszej wędrówki. Głęboki sen i niezmącona cisza panuje w krótce w naszym biwaku, ogłuszając całemu światu o skończonych naszych trudach dnia dzisiejszego.

H. Mittak.

Zebranie K. P. H. w Lens.

K. P. H. przy druż. żeńskiej im. Kr. Jadwigi i męskiej im. Zawiszy Czarnego, zaprasza wszystkich członków i członkinie na zebranie miesięczne, które się odbędzie w niedzielę dnia 5. marca o godz. 11.30 rano w świetlicy przy rue Casimir Beugnet. — Ważne sprawy. — O liczny udział prosi Zarząd.

Odprawa Komendantów Hufców, Drużynowych i Wodzów Zuchowych całego okręgu paryskiego.

W niedzielę, dnia 5 marca rb. o godz. 10 rano w świetlicy harcerskiej w Paryżu, 7, rue Crillon, metro Arsenal, odbędzie się odprawa wszystkich kierowników pracy harcerskiej męskiej na terenie całego okręgu paryskiego. W odprawie dorocznej wezmą udział wszyscy komendanci hufców, drużynowi i wodzowie zuchów z terenu okręgu paryskiego.

W ramach odprawy przewidziany jest udział wszystkich uczestników w zebraniu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Paryżu.

Czuwaj!

Komenda Okręgu.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Paryżu.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Paryżu zawiadamia uprzejmie wszystkich członków ,iż w niedzielę, dnia 5 marca rb. o godz. 15, w świetlicy harcerskiej w Paryżu, 7, rue Crillon, metro Arsenal, odbędzie się walne zebranie Koła.

Na zebranie to zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Koła.

Czuwaj!

Eugenia Święcicka, prezes.
Władysław Dąbrowski, sekr.

Zebranie K. P. H. w Billy Montigny.

— Zebranie K. P. H. odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca o godz. 3 po poł. — Następne zebrania odbywać się będą w każdą 1-szą niedzielę miesiąca w Domu Polskim.

Wieczorek harcerski odbył się dnia 5 lutego staraniem K. P. H., na którym zgromadziło się przeszło 90 harcerzy. Wszyscy zasiedli do czysto nakrytych stołów. Po sali uwijały się panie z K. P. H. w białych fartuszkach roznosząc smaczne ciasto i kawę.

Dhna Jodłowska, jako opiekunka odśpiewała z dziećmi parę kolęd i parę piosenek harcerskich. Drh. prezes Maj rozdał następnie cukierki. — Wieczorek upłynął bardzo miło. Na zakończenie odśpiewano Rotę.

Rachwał Fr., sekretarz.

Z walnego zebrania K. P. H. w Calonne Ricouart.

Na r...nym walnym zebraniu K. P. H., które się odbyło dnia 26. 2. 1939 r. został wybrany następujący zarząd:

Prezes: Dudziak Stanisław, rue de Calais nr. 27. — Sekretarz: Stawiarski Michał, rue de Calais, nr. 49. — Skarbnik: Marciniak Józef. Zastępcy: Hoffman, Cichy i Kamiński. — Opiekun honorowy: Budzyński Michał; opiekun: p. nauczyciel Krzanowski; — zast.: p. Hoffman.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Pamiętajcie!

Kochane druhny i zuchy, jestem bardzo ciekawa, jak idzie zbiórka na nasz harcerski dar dla Armii Polskiej?

O tym tajemniczym słowie **„FON"** musicie pamiętać na każdej zbiórce drużyny czy gromady, a znaczenie jego realizować na liście, którą ma Druhna Drużynowa. Pamiętajcie, byśmy nie zostały w tyle! — Czuwaj!

Janina Niedźwiecka,
komendantka I. Okr. Harcerek.

Kursy dla Opiekunek.

Przypominam wszystkim Paniom Opiekunkom, że odprawa-kurs dla departamentu Pas de Calais, odbędzie się w niedzielę 5. marca o godz. 10.30 rano w Świetlicy harcerskiej, 45, rue Casimir Beugnet, w Lens.

Myślę, że ani jednej z Pań brakować nie będzie. — Czuwaj!

Janina Niedźwiecka,
Komendantka I. Okr. Harcerek.

Rzeczka.

Płynie, wije się rzeczka,
Jak błyszcząca wstążeczka.
Tu się srebrzy, tam ginie,
A tam znowu wypłynie.

Woda w rzeczce przejrzysta,
Zimna, bystra i czysta,
Biegnąc mruczy i szumi,
Ale kto ją zrozumie ?

Tylko kamień i ryba
Znają mowę tę chyba,
Ale one, jak wiecie,
Znane milczki na świecie.

Julian TUWIM.

(Ze zbiorku p. t. „Zosia Samosia" Wyd. Przeworskiego).

Piotruś - awanturnik.

Piotruś — mały awanturnik
zawędrował raz pod kurnik.

Kogut pieje, gąska gęga
Piotruś je do wózka wprzęga.

Pędzi Piotruś, że aż ha!
Piękne ma rumaki dwa,
Pędzi Piotruś, strzela z bata:
„Pojedziemy na kraj świata!"

I. Łukasiewiczowa.

DZIAŁ S. M. P.

Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Barlin (Pas de Calais)

W środku siedzi ks. dziekan Szewczyk, patron Stowarzyszenia, po jego prawej druh prezes Ambroży Alojzy oraz członek honorowy, p. Żmuda Józef. Po lewej ks. Patrona druh sekretarz Guzik Franciszek oraz p. Roman Cebulski, długoletni prezes, obecnie członek honorowy Stowarzyszenia, dalej druh Woźniak Władysław, skarbnik.

BILLY MONTIGNY.

— Na walnym reorganizacyjnym zebraniu **K. S. M. P. Męskiej** został wybrany następujący zarząd:

Prezes: Jędrasiak Józef; zast.: Meissner Stanisław. — Sekretarz: Furmanowski Feliks, Cite Pierard, rue Jules Mathieu, nr. 31, Billy Montigny; zast.: Mieszal Stanisław. — Skarbnik: Kiraga Stanisław; zast.: Maj Fr. — Gospodarz: Przybył Józef; zast.: Bartosiewicz Henryk. — Chorąży: Kamiński Fr.; asystenci: Marciniak Stefan i Wilczyński Fr.

DIVION.

— Na walnym zebraniu **K. S. M. P. 2. pod op. Król. Korony Polskiej** wybrano nowy zarząd na rok 1939 w następującym składzie:

Prezeska: Kasprzyk Pelagia, 6, rue de Saturne, Divion (P. de C.); zast.: Stolecka Janina. — Sekretarka: Majcherek Maria, 28, rue de Jupiter, Divion (P. de C.); zast.: Łukowiak Marta. — Skarbniczka: Bloch Pelagia, 69, rue de Jupiter, Divion (P. de C.) zast.: Pankowiak Maria. — Rewizorki kasy: Jankowska Zofia i Kowalska Irena. — Patron Stow.: Ks. proboszcz Skwerens. — Opiekunka: Siostra Kazimiera. — Bibliotekarka: Góralewska Józefa. — Chorążna: Majchrzak Janina; zast.: Szymczak Stefania. — Asystentki: Niemier Genowefa i Piotrowska Agnieszka; zast.: Sekuła Maria i Brukarczyk Franciszka.

BRUAY EN ARTOIS.

— **Towarzystwo Panien pod op. Król. Korony Polskiej** urządza swą 14 rocznicę 12 marca w sali kopalnianej „Cercle".

O godz. 10.30: Msza św. w kaplicy św. Barbary. — O godz. 5: Otwarcie kasy (po Gorzkich żalach). — O godz. 6: rozpoczęcie uroczystości i powitanie gości. — Referat ks. Patrona. — Występ druhen Stow. ze śpiewem. — Przedstawienie teatralne pod tyt.: „Brylantowy Krzyżyk", oraz wesoła komedyjka „Premiowana piękność". — Loteria fantowa. — Wspólne odśpiewanie „Dobra noc".

ROUVROY SOUS LENS.

— **K. S. M. P. M. im. św. Kazimierza** odbędzie miesięczne zebranie dnia 5 marca o godz. 2 po poł. w ochronce. Proszeni są wszyscy członkowie o przybycie z powodu bardzo ważnych spraw.

— Dnia 5 lutego odbyło się roczne walne zebranie **K. S. M. P. M.**, na którym został obrany nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: Walenczak Antoni, Bld. nr. 302, Rouvroy s. Lens; zast.: Jankowski Franciszek. — Sekretarz: Orzechowski Franciszek, Boulevard, nr. 282, Rouvroy s. Lens; zast.: Malinowski Alojzy. — Skarbnik: Janiszczak Leon; zast.: Pasiak Franciszek. — Rew. kasy: Świt Jan, Czabański Jan i Jankowski Feliks. — Komendant: Jankowski Franciszek.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Zebrania odbywać się będą co pierwszą niedzielę w miesiącu w ochronce.

BULLY - ALLOUETTES.

K. S. M. P. Męskiej odbędzie zebranie dn. 12 marca o godz. 15.30 po poł. w sali p. Jaśnickiego.

Zarząd.

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Niedobry chłopiec.

Zochna usiłuje podnieść ciężkie wiadro z wodą. — Wyprężyły się mięśnie chudych ramion... nie, nie da rady, nie udźwignie...

Ogląda się bezradnie dokoła — kto jej pomoże? Ale podwórze puste. Ludzie pochowani w mieszkaniach. Chłód przedwiośnia przenika na wskroś. Na asfalcie topnieją resztki śniegu.

Trzeba jednak zanieść wodę do izby...

Matka czeka. Biedaczka chora — nie może ruszyć się z łóżka.

Gdyby tak kto nadeszedł!

O! Właśnie ukazał się w bramie Witek!

— Wituś, Wituś! A pomóż-no mi! Ciężko...

— Jeszcze czego? Hrabina! Będę jej usługiwał! Ani myślę!

Dziewczynce zbiera się na płacz. Posiniałymi z zimna rękami przechyla kubeł i wylewa połowę zawartości. Przyniesie dwa razy.

— Niedobry jesteś — mówi do Witka bez złości, ale z wielkim smutkiem.

Chłopak udaje, że nie słyszy, ale tylko udaje, bo pogardliwy i lekceważący uśmiech jego piegowatej twarzy zmienia się szybko w przykry grymas.

Niedobry jesteś... zły, niegodziwy jesteś — ileż razy słyszał te słowa? Chyba nikt nigdy nie nazwie go już inaczej!

Niedobry jesteś — mówi opiekun, gdy Witek nie chce mu w stolarce pomagać, a tylko godzinami włóczy się po ulicy.

Niedobry jesteś... — płacze obity kolega, potrącone dziecko, obrażone niegrzecznością sąsiadki, sklepiczarka, której chciał wcisnąć fałszywe pięć groszy...

Wszyscy. Nawet jakiś obcy pan, który był świadkiem jak Witek odebrał młodszemu chłopcu jabłko, nawet ten obcy pan powiedział pogardliwie:

— Wstrętny chłopak! Andrus!

Widocznie już tak musi być, żeby ludzie Witka nie lubili. Może i prawda, że jest gorszy od innych dzieci. Widać już tak ma być. Czasem sam dziwi się własnej złości, która nim kieruje, zawzięła się i nie można jej w sobie pokonać.

— A niech tam ! — zacina się Witek i jeszcze chmurniej patrzy na ludzi...

Wszedł teraz do warsztatu opiekuna, trzasnął niskimi drzwiami. Majster pochylony nad robotą spojrzał podejrzliwie znad okularów:

— Gdzieś tak długo siedział ? Przyniosłeś chleb?

— Nie.

— Dlaczego?

— Powiedzieli... że... że wyszedł... że potem będzie świeży... że...

— Nie cygań! Gdzie pieniądze?

— No, mam przecie... mruczy niewyraźnie Witek.

Majster rozgniewał się nie na żarty, krzyczy:

— Wracaj w tej chwili po chleb! Słyszysz? A bez bochenka na oczy mi się nie pokazuj, bo przepędzę!

I dodaje z westchnieniem:

— Niewdzięczny chłopak!

Witek nacisnął czapkę na oczy, wlecze się z powrotem po krętych schodkach.

Co teraz zrobi? — Przecież nie przyzna się „staremu", że dwadzieścia groszy przegrał z Antkiem w klipę... A chleba na kredyt już mu sklepiczarka nie da... Chyba się odegrać? Ale Antek nie taki frajer. Zresztą pognał już w świat ze swymi gazetami... Co teraz zrobić?

Przez podwórze przechodzi pani szewcowa.

Spojrzała niechętnie na chłopca, burknęła:

— Włóczy się cały dzień z kąta w kąt, leń! Do roboty byś się wziął, opiekunowi pomógł! Chłopaczysko duże, a nic nie warte!

Witka nikt nie lubi w całej kamienicy. Każdy ma do niego jakąś urazę, każdemu coś zawinił. Uważają go za najgorszego z gromady. Można się do tego trochę przyzwyczaić, ale to nie jest przyjemne. — Zwłaszcza wtedy, gdy potrzebna pomoc od ludzi, dobre słowo, wtedy żałuje się najbardziej dawnych kłamstw, psot, hardości.

Witek przestał gwizdać, patrzy ponuro w ziemię.

— Czego szukasz? — pyta go Zocha, która drugi raz przyszła pod kran z wiadrem. Przytupuje nóżętami, jasne włosy z czoła odgarnia, pyta się troskliwie, jakby o niedawnej niegrzeczności chłopca zapomniała:

— Czego szukasz, Wituś?

— Ech, nic...

— Powiedz! Czegoś taki markotny?

— Zgubiłem... dwadzieścia groszy... — kłamie gładko chłopak, udając, że szuka pilnie.

— O, mój Boże! To dopiero! — przejęła się Zosia. Kiedy? Jakeś mógł tak nie uważać? Co teraz będzie?

— Nie wiem właśnie... Stary nie dał mi wrócić do domu póki nie przyniosę pieniędzy, póki nie kupię chleba...

Zosia aż zapomniała kran zakręcić z wielkiego frasunku, woda się przelała, zamoczyła podarte trzewiki...

Dziewczynka myśli przez chwilę ze zmarszczonym czołem.

— Poczekaj tu — woła i niedługo wraca z suteryny ściskając monetę w dłoni.

— Masz, weź...

Chłopiec wzdryga się. Nie przypuszczał, że będzie tak dobra...

— Weź, Wituś, weź... jak będziesz miał, to mi przecież oddasz... Miałam schowane w pudełeczku na ziarnka dla kanarka... weź, kup chleba... Twój opiekun jest dobry, ale może się rozgniewać, jeszcze cię wyrzuci...

Z sutereny dolatuje wołanie chorej:

— Zochaaa! Zochaaa!

— Już idę! idę!

Witek mówi z bardzo głupią miną:

— Czekaj, pomogę ci, nie wylewaj wody, zaniosę wiadro...

Ale dziewczynka prostuje się dumnie i odpowiada niespodziewanie twardo:

— Nie, nie trzeba. Wtedy nie chciałeś, to i teraz dam sobie radę. Idź po chleb...

— Nie, to nie! — burczy chłopak i jeszcze język go swędzi, żeby syknąć:

— Hrabina!

Ociągając się, powoli wychodzi na ulicę. Jest raczej zły niż zadowolony, chociaż udał się podstęp z zgubą. Ma wrażenie, że mały, srebrny pieniądz najwyraźniej pali go w dłoni. Czuje się gorzej, znacznie gorzej, niż jakby mu kto powiedział:

— Niedobry chłopak!

J. Korczakowska.

(Fragment z książki „Dzieci podwórka". Wydanie Przeworskiego).

Wszyscy dla wszystkich.

Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzież by co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,
No, a gdyby nie piekarz,
To by szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

Julian Tuwim.

(Z książeczki „Słoń Trąbalski" wydawnictwo J. Przeworskiego w Warszawie).

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE.

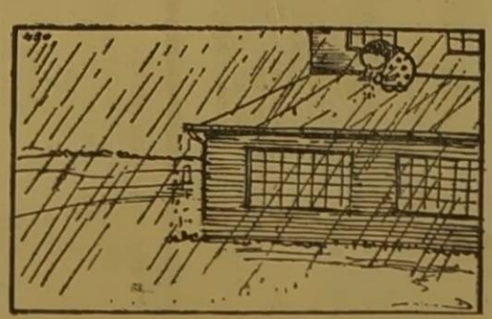

— Spojrzyjcie teraz ludzie! Toć to chyba grad?
A tam, wielki Boże, toć głaz z nieba spadł!
Upadł na fabrykę! Teraz się poruszyć!
Wyżyma spódniczkę! Chusteczkę se suszy!

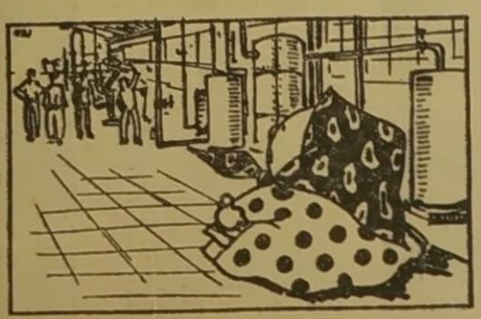

To Pyza, to Pyza na fabrykę spadła!
I weszła do hali — i aż z dziwu zbladła.
— Jakże też to pojąć, by z powietrza z wody
powstał nawóz sztuczny na pola, ogrody?

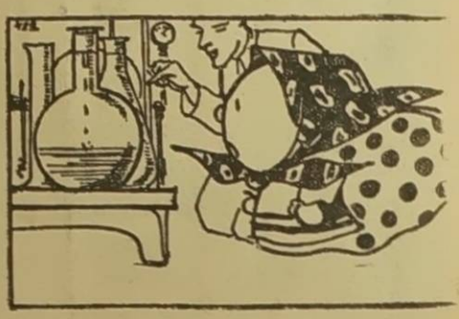

Dziwiła się Pyza, stukała się w czoło
i poprzez fabrykę szła przed się wesoło.
Nawet to widziała (co się w bajkach dzieje),
jak płynne powietrze do butli się leje.

Łzy szczęścia.

Wiele, wiele lat temu mieszkały w Tatrach maleńkie krasnoludki. A były to czasy, kiedy rycerze wielcy i silni walczyli z wrogami Polski w ciężkich zbrojach, olbrzymimi mieczami.

A tyle było tych mieczy potrzeba, że ludzie nie nastarczyli ich kuć. Wtedy dzielne górskie krasnoludki postanowiły pomóc ludziom.

W wielkiej grocie rozpoczęły kucie mieczów.

Pewnego dnia król krasnoludków zwołał wszystkich swoich poddanych i powiedział:

„Dziś wyruszycie do ludzi po łzy".

Krasnoludki zdziwiły się bardzo do czego też mogą być królowi łzy ludzkie potrzebne.

„Widzicie moje dzieci — wyjaśnił im król — różne są łzy ludzkie na świecie i służą do różnego użytku. Są łzy skruchy i wstydu, te służą do czyszczenia stali. Od nich znika wszelki brud. Łzy wylane z bólu i tęsknoty hartują stal, od nich stal twardnieje. Czasem człowiek zapłacze przy modlitwie, te zły są potrzebne przy święceniu oręża. Najlepsze są łzy dziecinne, bo najczystsze. Bywają wypadki, że ktoś płacze ze szczęścia. Od łez szczęścia miecz staje się jak żywy, dodaje żołnierzowi ducha.

Są jeszcze łzy gniewu i oburzenia. I takich łez trochę potrzeba, ale broń Boże za dużo, bo od nienawiści szabla rdzewieje tak, że jej z pochwy wyjąć nie można".

Wyruszyły tedy krasnoludki z samego rana w poszukiwanie łez. Dopiero pod wieczór zaczęły schodzić się z powrotem.

Pierwszy przyniósł pełen garnuszek. Były to łzy bólu i nieszczęścia — takich łez najwięcej było na świecie. Drugi przyniósł też pełny garnuszek — były to łzy gniewu. Tych też nie brakowało wśród ludzi. Następne krasnoludki przynosiły już niepełne garnuszki. Trudno było o łzy skruchy i wstydu — tych bardzo mało znaleźli.

Późno w nocy, zmęczeni ogromnie, wrócili dwaj wysłani po łzy szczęścia.

„Szukaliśmy cały dzień — napróżno. Myśleliśmy już, że wrócimy z pustymi garnuszkami. Wszędzie ludzie mówili, że kłopoty, że przednówek, że ciężko. Gdzież tam znowu o takim szczęściu marzyć, żeby aż płakać. Czasem trafi się jakaś radość, albo wesołość, ale nie taka znowu wielka.

W końcu zawędrowaliśmy do jednej wsi, gdzie już zupełnie nie spodziewaliśmy się znaleźć poszukiwanych łez szczęścia. A tu na progu chaty stoi starsza kobieta, syna w objęciach trzyma i płacze rzewnymi łzami. Myśleliśmy, że może rozpacza, może syn odjeżdża, albo coś się stało. Ale okazało się zupełnie coś innego. Syn powrócił z wojny, a matka już się go nie spodziewała. Myślała, że zginął na wojnie. Ucieszyliśmy się ogromnie. Nareszcie, nareszcie znaleźliśmy łzy szczęścia. Te oto łzy przynosimy ci królu".

Ostatni powrócił maleńki krasnoludek, niosąc bardzo niewiele łez ale za to wartościowych. Były to łzy kobiety, która modliła się o zdrowie dla swego bardzo chorego dziecka.

„Dziękuję wam, moje dzieci — powiedział król krasnoludków — zadowolony z was jestem bardzo. A teraz szybko do roboty, mamy wiele pracy i musimy się spieszyć".

Miecze wykute przez małe, pracowite krasnoludki okazały się najlepszymi mieczami na świecie.

Zofia Rontaler.

Cztery nogi.

Pewien niedźwiadek — niedojadek podsłuchał brzęczenia pszczół i dowiedział się, że trzy mile na wschód od pękniętego dębu leżą na polance trzy plastry miodu.

Zebrał, wobec tego, wszystkie swoje cztery nogi i rzekł:

— Idziemy!

No i poszedł.

Gdy przechodził przez leśny strumyk, zawadził jedną nogą o kamień i rozbił ją sobie aż do krwi.

Ale miód nęcił i nie było czasu do stracenia. Toteż biegł dalej, nie zwracając uwagi na ból.

Powiada chora noga do trzech pozostałych:

— Siostrzyczki, bardzo mnie boli rana, dajcie mi trochę odpocząć.

Odpowiadają nogi:

— Nas jest trzy, a ty jesteś jedna. Trzy na jedną czekać nie będą.

Kiedy po pewnym czasie trzeba było przesadzić szeroki rów, znowu chora noga zaczęła błagać:

— Nie mam już siły, zatrzymajcie się.

Ale zdrowe nogi znowu odrzekły:

— Trzy na jedną czekać nie będą.

Łakomy niedźwiadek — niedojadek biegł dalej, ale po chwili już zupełnie okulał i zwalił się z jękiem na ziemię.

—Nie chciałyście na mnie czekać — rzekła chora noga. — Trudno, muszę zginąć przez was, ale i wy zginiecie razem ze mną.

Chorego niedźwiadka znaleźli w lesie niedobrzy ludzie, zabili go, a z czterech jego nóg upiekli niedźwiedzią pieczeń.

Jan Brzechwa.

Jeden z pięknych widoków tatrzańskich.

W polskiej chacie na Bukowinie.

Na obcej ziemi w chacie, w polskiej goszczę chacie,
Tu polskiej mowy słowa pieszczą ucho moje
I lnianowłosych dziatek widziałem tu dwoje
I pelargonii kwiecie omyte w szkarłacie.

Pytam: Dawno z Ojczyzny? Nie widzieli wcale,
Tylko siwa staruszka dzieckiem ją pamięta.
Dzwon pomni, co na pacierz zwoływał we święta
I na szyjach dziewczęcych pamięta korale.

Jej dzieci polskiej ziemi nigdy nie widziały
Wnuczęta drobne, pacierz polski mówią co dnia.
Wszystkim tu Polska świeci, jak złota pochodnia.

O niej marzą, śnią o niej. Ona im świat cały.
Na obcej ziemi polskość tylko w chatach żyje,
Jak tam, nie ukochało jej serce niczyje.

Janina Olszewska.

Święta Agnieszka.

Złote słonko wcześniej wstaje
I świeci radośnie
Powiew wiatru wieści niesie
O bliskiej już wiośnie.

A przez pole, przez ugory
W mgłach święta Agnieszka
Idzie i wypuszcza ptaszki
Ze zgrzebnego mieszka.

Puszcza najpierw skowroneczki
By śpiewały cudnie
Oraczowi w ciężkiej pracy
W wiosny przypołudnie.

Później puszcza jaskółeczki
By gniazdka lepiły,
By przemówił do serc ludzkich
Ten ich szczebiot miły.

A potem śpiewaki leśne
Wypuszcza z rękawa
I śpiewać im rozkazuje
Agnieszka łaskawa.

Janina Olszewska.

List z Francji.

Wychodzące w Warszawie, bardzo ciekawie redagowane pisemko dla dzieci „Poranek" poświęciło 21 nr. z dnia 1 lutego dzieciom polskim zagranicą. Z numeru tego wyjmujemy wiersz Czesława Janczarskiego „List z Francji". **Redakcja.**

Kochany Janku, droga Irenko!
Piszemy do was, odpiszcie prędko.
Piszemy do Was z Francji, z daleka.
Listu z Warszawy będziemy czekać!

Opiszcie, co tam w Polsce się dzieje?
Czy mróz jest silny, czy są zawieje?
Jak przeszły święta? (Bo nam — wspaniale!)
Czy będzie w szkole w zapusty balik?

Bo w naszej szkole zeszłej niedzieli
wielką zabawę wszyscyśmy mieli.
Każdy z nas polskie tańce potrafi!
Czy nas widzicie na fotografii?

Z daleka, z Francji ślą pozdrowienia
dla swych rodaków Jędrek i Renia.

Cz. Janczarski.

Piękno gór polskich.

Z lewej: Niedawno uruchomiona kolejka górska pnie się na szczyt zwany Gubałówka. Na świerkach zwisają malownicze okiście śniegu. — Z prawej: Dom Turystyczny na Katalówkach. Wokół piętrzą się piękne nasze góry, które zimą są rajem dla narciarzy, a latem rajem dla turystów i wycieczkowiczów.

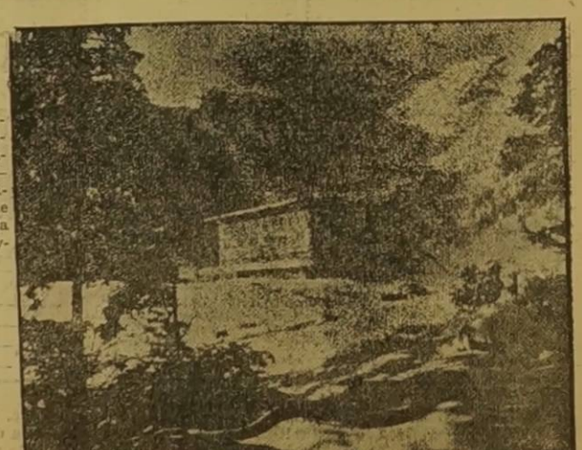

Dział Harcerski

Wieczorek harcerski w Harnes.

Staraniem K.P.H. oraz Nauczycielstwa został zorganizowany „Balik Harcerski". Miał on na celu zaznajomienie tutejszych Polaków z życiem i ideologią harcerstwa, oraz, ze mimo kryzysu przeło...owego harcerstwo rozwija się pomyślnie, bo w duszach i sercach dziecięcych tkwi zapał do wyższych celów, które uczą całym sercem służyć Bogu i Ojczyźnie, kochać bliźnich i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Przez parę dni, poprzedzających ową uroczystość, na ustach dzieci panował miły szczery i serdeczny uśmiech — widać wewnętrzna radość — promieniowała na zewnątrz. — Trudności na jakie harcerki napotkały w szkole ze strony władz, zwiększyły jeszcze ich zapał do tejże organizacji, wzmocniły wolę i tym chętniej pospieszyły na sal...p. Gruchały w dniu 16 lutego .

Zgromadziło się przeszło setka harcerzy, harcerek i zuchów męs...ich i żeńskich. Na uroczystość tą prócz Nauczycielstwa przybyli ksiądz Gryga, prezes Komitetu p. Groberny, Zarząd Koła P. H. oraz Rodzice dzieci należących do harcerstwa.

Harcerze i harcerki powitali się wzajemnie donośnym Czuj Czuj Czuwaj!. P. nauczyciel Majcherczyk dał hasło do powstania i odspiewano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" i zarazem powitał obecnych i przemówił do dzieci. Następnie przemówił ks. Gryga, zaznaczając dziecicm, że czuwać powinny i zawsze być gotowymi, gdy ich Bog lub Ojczyzna do tego powoła. Potem przemawiali prezes Komitetu p. Grobelny, prezes Koła P. H. p. Durczyński i znów rozbrzmiała pieśń „Myśmy przyszłością Narodu".Zabrzmiała orkiestra, popłynęły melodie piosenek.

Pierwsza część balíku pod umiejętnym kierownictwem p. Blichewicza wypadła bardzo efektownie. Tańczono różne tance — jakże odmienne od tańców starszych, takie miłe, wesołe — barwne jakieś niewinne, młodocia-

ne. To znów pp. nauczycielki Szafrańska i Połońska tańczyły gromadnie z dziećmi karuzelę, krakowiaka i jakąś chinkę i wiele jeszcze innych. Przejechali dhna komendantka J. Niedzwiecka i dh. komendant Żmuda, którzy wygłosili bardzo ujmujące przemówienia do dziatwy i rodziców.

Część uroczystości wypełniły inscenizacje: „Wisła" i „Prząśniczki" w barwnych, pięknych narodowych strojach. Harcerze wygłosili parę deklamacji. Ładnymi piosenkami i wierszykami popisały się zuszki z gromady „Jagódek". Na scenie ukazały się piękne niezabudki, bratki, róże i jeszcze inne kwiaty wiosny — wśród których fruwały sobie motylki — to było „Przebudzenie wiosny". Z treści przedstawienia i odegrania go wnioskować można, że nie mało trudu zadały sobie pp. Szafrańska i Połońska, które kierowały dziewczynkami.

Na nakryte białym obrusem stoły podano placek i kawę, a mimoza, dodała uroku i upiększyła stoły.

Odśpiewano jeszcze kilka piosenek harcerskich i zakończono balik karnawałowy pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" oraz modlitwą harcerską „O Panie Boże."

Dzień ten dzieciom wyrył się na zawsze w pamięci. Radosne i wesołe powróciły do domów.

Przede wszystkim należy się podziękowanie paniom Szafrańskiej i Połońskiej, za trud który poniosły, Prezesowi K.P.H. za urządzenie zbiórki na ten balik, pp. nauczycielom oraz przemysłowcom za hojne ofiary, oraz wszystkim ofiarodawcom, p. Łapińskiej za dobrą kawę i p. Stachowiak za wyśmienity placek. — Czuj - Czuwaj!

Kaźmierski St., sekr. K. P. H.

Przedstawienie harcerskie w Cransac (Aveyron).

Drużyny harcerskie w Cransac - Aubin w ostatnią niedzielę, 19 lutego miały swój wielki dzień. Urządziły bowiem piękną uroczystość z obszernym programem. W pięknie ozdobionej sali „Maison du Peuple" w Cransac, jak nigdy dotąd, zebrali się rodzice, znajomi i sympatycy ruchu harcerskiego, gdzie o godz. 7-mej dźwięczne tony hejnału harcerskiego, odegranego przez Białego Mariana, dały znak do rozpoczęcia się uroczystości. Po podniesieniu się kurtyny widzowie ujrzeli zastępy harcerek i harcerzy ustawionych w karnych szeregach ze swymi chorągiewkami, którzy odśpiewali „Wszystko co nasze Polsce oddamy". Po czym wystąpił z szeregu harcerz Piotruś Pawłowski i wypowiedział „Prawo Harcerskie", a następnie zuszek - dziew. Stefania Tomczakówna „Prawo Zuchowe".

Z kolei ukazał się na estradzie zastępowy "Tygrysów" Kozub Marian z odczytem o celach organizacji wewnętrznej i programie Z. H. P. we Francji. Zebrani wysłuchali w skupieniu odczytu młodego i energicznego prelegenta.

Dział pokazowy otwarły malusieńkie 3 pary 4-letnich dzieci, które odtańczyły „Zwodzonego". Zuszki dziewczynki w strojach krakowskich zaraz potym odtańczyły „Polkę spacerową". Zuchy chłopcy wydelegowały swego 9-letniego muzyka Julka Markla, który z drużynowym odegrał duet-marsz.

Po odtańczeniu „Tańca grzybowych ludków" przez 3 pary maleńkich dzieci, popisywały się poszczególne zastępy drużyny żeńskiej i męskiej.

„Jaskółki" popisywały się dialogiem wierszowanym „Dwie kumoszki"; „Kukułki" odegrały sztuczkę „Cztery córki młynarza". „Tygrysy" pokazali niezawodny a nowoczesny sposób golenia brody, za pomocą drabinki i brzytwy drawnianej. „Orły" jak zwykle naprzekór "Tygrysom" pofrunęły ze swoją pomysłowością wyżej i sięgnęły do tajników ekranu. Pokazali bowiem takiego głodomora, który potrafił zjeść takie narzędzia jak: piłkę do rznięcia drzewa, młotek, itd. — Przy ciemnej sali, na tle płótna - ekranu oświetlonego od tyłu widzowie zobaczyć można było sylwetki grających do złudzenia przypominające obrazy filmow .

Harcerki w 6 par wykonały następnie „Kujawiaka" z przyśpiewkami. Rzęsiste oklaski były zapłatą za ten taniec ludowy.

Jednak punktem kulminacyjnym programu całego wieczoru było odegranie sztuki harcerskiej, oardzo starannie przygotowanej i wykonanej przez zespół drużyny męskiej, przy pomocy osób sympatyzujących z Harcerstwem. Sztuka ta nosiła tytuł: „Prawy Harcerz". Harcerze wywiązali się naogół dość dobrze ze swych ról. Przepiękna gra p. Karnauchowej, opiekunki drużyny żeńskiej w roli matki Felka, p. Kurowskiego, prezesa P. O. R. w roli ojca Felka a także p. Pleśniarskiego w roli doktora i nieznajomego, p. Lisa w roli instruktora podniosły znacznie poziom artystyczny przedstawienia. Za tą bezinteresowną pomoc składa się na tym miejscu pp. Karnauchowej, Kurowskiemu i Lisowi nasze harcerskie podziękowanie.

Uroczystość narcerska dała młodzieży dużo przeżyć głęboko odczutych. Spoiła wewnętrznie drużyny i dała w rezultacie kilku nowych kandydatów. Oby było takich jaknajwięcej na tutejszym terenie, wszak nikt już nie wątpi wcale, że harcerstwo jest kuźnią dobrych charakterów i patriotów Polski na wychodztwie. — Czuwaj!

Zbiórka alarmowa w Cite St. Jean — Carvin.

Dnia 10 lutego odbyła się alarmowa zbiórka w 19-letnią rocznicę uzyskania przez Polskę Bałtyku. Zbiórkę rozpoczęliśmy odśpiewaniem modlitwy harcerskiej. Potem zebranym harcerkom, harcerzom i zuchom odczytano rozkaz i odbyła się gawęda o znaczeniu morza dla nas Polaków. — Następnie odśpiewaliśmy wszystkie znane o morzu piosenki i zakończyliśmy zbiórkę odśpiewaniem piosenek harcerskich a na końcu zaśpiewaliśmy „Wszystko co nasze". — Czuwaj!

Janicka, druż.

Tłusty czwartek harcerski w Cite St. Jean — Carvin.

— Dni 16 lutego starym zwyczajem zebrali się druhny i druhowie, aby spędzić razem „tłusty czwartek". — Druhny upiekły pączki i chrósty i częstowały nas przy herbatce tymi smakołykami, a chłopcy nie chcąc być w tyle postarali się o cukierki. Również wybraliśmy królową i króla z pączków bez powidła, byli to: dhna Anka Jakubowska i dh. Stasiek Szymański i oni musieli otworzyć nasz bal. A uwijaliśmy się w tańcu aż świetlica się trzęsła. Dhna grała na mandolinie a myśmy tańczyli. Graliśmy też w różne gry i śpiewaliśmy piosenki i ani nie wiedzieliśmy kiedy nadeszła 9-ta godzina. — Dhna dała hasło do odejścia. Zaśpiewaliśmy „Wszystko co nasze" i „Idzie noc" i rozeszliśmy się do domu z żalem, że ten piękny wieczór minął tak szybko. — Czuwaj.

Druhna J.

Powstanie K. P. H. w Cite St. Jean — Carvin.

— Dnia 5 lutego powstało w naszej kolonii Koło Przyj. Harc. Wpisało się 29 członków, z których wybrano zarząd w osobach:

Prezes: Janicki Michał, rue Chemin 2. — Sekretarz: Wojtasik Andrzej, rue de Tarbes nr. 23. — Skarbnik: Bisto Konstanty, rue de Bayonne.

Pierwsze zebranie nowozałożonego Koła odbyło się 13 lutego, na którym uzupełniono zarząd: — wiceprezeska: Nawrocka Maria; zast. sekr. Stręk Kunegunda; zast.: skarb.: Magiera Barbara. — Kom. rew. Wojtasikowa i Kasperczykowa. — Opiekunka drużyny żeńskiej: Bukielska Józefa, rue de Tarbes, nr. 27. — Opiekun drużyny męskiej: Jakubowski Jan, rue de Perpignan 12. — Członek zarządu: Kowalkowski Franciszek.

Korespondencję należy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Zebrania odbywać się będą w drugą niedzielę miesiąca o godzinie 4-tej po poł. w świetlicy harcerskiej.

Odezwa do Rodaków w Calonne Ric.

— Szanowni Rodacy! podajemy do wiadomości, że drużyna harcerska chłopców została powołana do życia i zwracamy się do Was, abyście posyłali Wasze dzieci do harcerstwa tak chłopców jak i dziewczynki, a będziecie mieli z nich pociechę na starość, gdyż będą wychowane religijnie i narodowo.

Zbiórki dla dziewcząt w czwartki o godz. 1 po poł. w sali p. Pokojskiego. — Zbiórki dla chłopców o godz. 4-tej po poł.

Kochani Rodzice! wstępujcie w szeregi Koła Przyjaciół Harcerzy! — Do zobaczenia się na zebraniu, dnia 5 marca 193 9r, u p. Pokojskiego o godz. 2-giej po poł.

Harcerski wieczorek w Cite St. Jean-Carvin.

Dnia 5 lutego przeżyła nasza drużyna radosną chwilę. Odbył się nasz doroczny wieczorek, na który cały rok czekaliśmy. Już od piątku uwijały się dzielnie harcerki piekąc placki i ciastka. A wesołe były nasze miny, bo nam się lepiej w tym roku powodziło, niż w innych latach. Dzięki ofiarności naszych kochanych mateczek, dużo mniej mieliśmy wydatków, a nawet ciasto nic nas nie kosztowało, a wyborny był placek i ciastka. W niedzielę o godz. 4-tej popoł. zaczęli się wszyscy schodzić, każdy uzbrojony w garnuszek i zaczęła się wesoła zabawa i pląsy. Przybyła dhna Hufcowa, którą powitaliśmy radośnie i która dzielnie kierowała gromadą wraz z wodzem zuch. dhną Jakubowską i jej przybocznymi. Gdy przybył dh. Komendant Okr. Żmuda, a wkrótce po nim dhna Komendantka Okr. Niedźwiecka, rozpoczął uroczystość opiekun drużyn dh. Janicki. Odśpiewaliśmy „Modlitwę harc.", i opiekun powitał wszystkich gości i obecnych w osobach dhny Kom. Niedźwieckiej, dh. Kom. Żmudy dh. Kom. Hufca Szlemp, pani dyr. szkoły francuskiej Mathieu, prez. Komitetu p. Kowalskiego, p. Czajki, naszego gospodarza, — który nam od lat udziela bezinteresownie świetlicy i światła i wiele naszych kochanych mamusi i tatusiów. Potem gorąco przemówił dh. Kom. Żmuda i gorąco apelował do rodziców, aby poparli tyloletnie wysiłki drużyn i stworzyli Koło Przyj. Harc. Polsk. Również i dhna Kom. Niedźwiecka dorzuciła parę ciepłych słów, prosząc rodziców, aby nie byli obojętni na pracę i wysiłki swych pociech. Prez. Kom. również w swem przemówieniu wykazał potrzebę ustalenia opieki nad drużynami w ramach stowarzyszenia, aby odciążyć wielką pracę z rąk dotychczasowej drużynowej dhny Janickiej, której trudno nie raz było podołać pracy.

Po przemówieniach rozpoczął się podwieczorek. Nasze druhenki dzielnie uwijały się roznosząc smaczne bułki z wędliną, placek, ciastka i kawę. Okrzyków radości nie było końca, zwłaszcza, że dzięki ofiarowanym przez p. Cierkę bułkom mogliśmy ich dać po 2. Rozdano też mandarynki i cukierki. Potem na deser rozpoczęły się występy.

Na pierwszy ogień poszły „zwinne koty" zuchy chr. i powitali „Babcię Zimę". Dalej te najmłodsze zuszki dziewc. tańczyły — „Zbójnickiego", „Plum - plum" i „Dorotkę". Występ starszych zuszków dziew. p.t. „Śnieżki" zdobył huczne oklaski. W końcu weszli na salę „Kolędnicy" z szopką i gwiazdą. I ci pokazali co umieli a rozweselał ich stary dziad. Z radości poszli w tamy od „Gór do Morza" czego tam nie było i Trojak, Krakowiak i śląski Gołąbek i łódzka Polka i Kujawiak i kaszubska Nońka. Całą Polskę przetańczyli, a było na co patrzeć. Spotkała ich też nagroda w postaci nuczych oklasków i cukierków od opiekuna.

Po występach zaprosiła Komenda Okręgu obecnych rodziców na małą konferencję, której wynikiem było powstanie Koła Przyj. Harc. Polsk. w naszej kolonii.

Na ostatku wzkrzyknęli trzej królowie na salę przy niemilknących oklaskach. Jechali każdy na innym zwierzaku, Kasper na ośle, Melchior na wielbłądzie, a Baltazar na słoniu. To się najwięcej podobało naszym malutkim i dzielnie w tym spisali się harcerze z druż. Jakubowskim na czele. Potem bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki z swoich „Chodź do mnie" i innych.

Z żalem opuszczały nasze pociechy salę, bo im do rana nogi by skakały, ale zła i dobra rzecz ma zawsze koniec, trzeba było iść do domu i cały rok czekać z utęsknieniem na wieczorek.

Zasyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie naszym ofiarodawcom p. Cierpce i rodzicom za poparcie i wszystkim gościom za przybycie. P. Czajce dziękujemy za udzielenie sali i za bezinteresowne udzielenie świetlicy i światła przez całe lata. — Czuwaj!

Obecna.

Wieczorek K. P. H. w Auchel.

Zaproszenie dostałem, więc poszedłem, stanąłem w wejściu i patrzę. Tuż przy mnie muzykanci grają skoczne kawałki, a pary kręcą się do taktu przytupując. Zaskoczyła mnie szczera wesołość, która panowała na sali.

Bywałem na różnych wieczorkach, podobnych imprezach i opuszczałem je z wrażeniem, że wesołość na nich była sztuczna, z trudem przez kilka osób utrzymywana.

Zebrali się w tej pięknej salce „Cafe Metropole" członkinie i członkowie K.P.H. Auchel oraz starsi harcerze i harcerki, w liczbie około 70, aby się wspólnie zabawić w t. zw. zamkniętym kole. Jak na wszystkich podobnych imprezach ,było otwarcie przez prezesa p. Szymkowiaka i bez ceremonii przystąpiono do rozweselania dusz. Wszak na to się tutaj zebrano, aby daleko odpędzić melancholię.

Tańczono oberki, mazurki, krakowiaki i żadnego tańca polskiego nie zapomniano.

Z wesołością przyszedł i apetyt: bułki z ciepłą smaczną kiełbasą, babki i herbata zaspokoiły go. Członkowie dostali cygara a damy ich cukierki.

Po tej wspólnej kolacji Drużynowy wręczył z wielką ceremonią i miną tajemniczą dar drużyny dla Zarządu Koła. Oj... błyszczały im oczy z ciekawości... błyszczały!... Prezes w darze dostał skrzynkę lecz... pustą, bo trochę mniejsze pudełko starannie owinięte znajdowało się w niej lecz było już adresowane do sekretarza. Lecz i on tak jak skarbnik i gospodarz sprzętów nie miał szczęścia. Ostatnie zawiniątko pozostało dla p. Bugajewskiej Op. druż. żeńskiej. Lecz o!... niesprawiedliwości... nagrodą tych wszystkich mozolnych poszukiwań były 3 cukierki i ogon śle-dzia wędzonego!...

P. Budzyński W. Prezes Okr. I. Z.K.P.H. który także przybył, okazał się świetnym tancerzem. Trzeba było widzieć jak „kozaka" odtańczył! Lecz co do śpiewu, to choć nas tak głośno krytykował mogę wam powiedzieć ,że ście dużo lepiej śpiewali od jego chóru KPH., z którym wam chciał zaimponować. (Przyznał mi to sam do ucha).

Bardzo podobał się „polonez" także prowadzony przez p. Budzyńskiego.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego i Roty, rozeszliśmy się w nadziei, że niezadługo spotkamy się jeszcze liczniejsi, aby już nikt nie żałował, że nie był.

Dodać należy, że wieczorek urządzony był z dobrowolnej składki członków, aby nie naruszyć kasy Koła, którego fundusz jest przeznaczony na rozwój drużyn i gromad.

Podziękowanie należy się także pp. Szymkowiakowej, Krysiakowej, Jażwieckiej, Pańczakowej oraz innym za obsługę i za smaczne babki. — Czuwaj.

Obserwator.

P. S. Zebrania odbywać się będą u p. Michalika obok kina „Variétes" co czwartą niedzielę o godz, 3-ciej popoł.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniach 21 i 22 maja odbędzie się w Lublinie Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Termin Zjazdu wiąże się z 20-tą rocznicą połączenia w Lublinie wszystkich polskich organizacyj skautowych i harcerskich w jeden Związek Hercerstwa Polskiego.

Kurs dla zastępowych Hufca Rouvroy.

Komenda zawiadamia drużyny męskie Hufca Rouvroy, że kurs dla zastępowych odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go marca w Rouvroy w świetlicy (koło kościoła). — Zbiórka o godz. 7.45 rano — konieczny udział wszystkich zastępowych. — Czuwaj!

Pluta, hufcowy.

Zebranie K. P. H. w Sallaumines.

— Koło Przyjaciół Harcerzy odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 5 marca o godz. 4 po poł. w Domu Polskim. — O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie roczne K. P. H. w Roubaix.

K. P. H. odbędzie zebranie roczne w niedzielę, 5 marca br., przy ul. du Curoir 26, o godz. 4 po poł. — O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Z walnego zebrania Koła Przyj. Harc. w Mazingarbe, szyb 7.

Na rocznym walnym zebraniu K. P. H., które odbyło się w niedzielę, dnia 12 lutego, został wybrany zarząd na rok 1939:

Prezes: Piorunek Władysław, Mazingarbe, Cite 7, Nr. 342; zast.: Szybowicz Stanisław. — Sekretarz: Łabaj Jerzy, Mazingarbe, Cite 7, nr. 225. — Skarbnik: Pietrowski Józef. — Opiekun Poślednik Jan. — Drużynowy: Baryga Stefan. — Członek zarządu: Juszczak Michał. — Rew. kasy: Poślednik Jan i Prałat Ignacy.

Wszelką korespondencje uprasza się kierować na adres prezesa.

Nowe K. P. H. w Asturies.

W dniu 17 lutego br. zostało ponownie powołane do życia K. P. H. im. Witolda Regera. Wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezes: Lutkiewicz Jan, Rue Neuve, nr. 35; zast.: Wielgosz Marcin. — Sekretarz: Lewandowski Wł. — Skarbnik: Kunieczka Fr., zast.: Chlasta St. — Kom. rew. Jaruga, Kołodziejczak: i Wełnowski.

Wszystkich dobrych Polaków zapraszamy o przyłączenie się i poparcie naszej organizacji i wspólną pracę.

Wszelką korespondencję prosimy przesyłać na adres prezesa.

* * *

— **(Podziękowanie).** — Zarząd K. P. H. składa serdeczne podziękowanie Rodakom za przybycie w tak wielkiej liczbie na przedstawienie polskiego filmu.

Szanowni Rodacy i Rodaczki! widzieliście jak nasza Polska Armia uzbrojona, a nie jak nam opowiadali agitatorzy. Widzieliście także jedność naszych braci zza Olzy, więc i my wszyscy powinniśmy się złączyć w jedno kółko i pod jednym polskim sztandarem,

PARYŻ i okręg paryski

Wielkopostne kazania paryskie

Paryż. — Tegoroczne pasyjne kazania w katedrze Notre Dame w Paryżu, wygłaszane są przez kanonika Chevrot. Ogólnym tematem tych kazań, jest: „Życie nowego człowieka". Ze względu na wielkie zainteresowanie dla tych kazań, są one w roku bieżącym transmitowane nie tylko przez Radio-Paris, ale także przez Paris - Mondial. W roku ubiegłym na wielkopostne kazania napływ słuchaczów do katedry Notre Dame był tak olbrzymi, że dostęp do świątyni zamykano na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa.

PARYŻ.

(K) **(Bal maskowy artystów polskich).** — W czwartek dnia 16 marca grupa Artystów Polskich we Francji organizuje doroczny bal kostiumowy, który odbędzie się w salonach Hotelu Lutetia, przy 43, bld. Raspail, Paris. Początek balu o godzinie 22-giej. Wstęp 50 fr., dla studentów 30 franków.

Dr. Bogusław Krzypow
przyjmuje w MELUN (S. et M.)
7, Bld. Victor Hugo w poniedz., środy i piątki od 2 do 3 popołudniu.
(33 st.)

PARYŻ.

(K) **(Skazanie nieuczciwego kasjera klubu sportowego).** — Przed 16-tą Izbą Karną stanął b. skarbnik Racing Club Paris Leon Kutner, chirurg - dentysta, który w ciągu kilku miesięcy sprzeniewierzył przeszło milion franków, na szkodę stadionu Roland - Garres.

Leon Kutner został skazany na dwa lata więzienia i 1000 fr. kary. Poszkodowanym zwrócono sprzeniewierzone pieniądze z rezerw oszczędnościowych dentysty.

Czy wiecie że...
w Salonie Radiowym „Foire de Paris" Radio-odbiorniki polskiego konstruktora p. Świętka zostały uznane za najlepsze?! Polska firma budowy Radio-odbiorników „MONDIAL" zapewnia najlepszy odbiór Warszawy, Poznania, Lwowa, Katowic czy Kukułki wileńskiej.
„MONDIAL"
28, Bld. de Grenelle — PARIS XV.
— Odsprzedawcy są poszukiwani. —

MELUN (S. et M.)

(K) **(Niebezpieczny klient).** — Sklepikarka p. Jueliette Gabillon odmówiła sprzedania na kredyt litra nafty niejakiemu Velandrowi, który był jej już winien 200 fr. Tego samego dnia przyszedł do sklepu 32-letni syn Velandre, żądając sprzedania nafty. Sklepikarka odmówiła poraz drugi. Klient rozłościł się i zaczął grozić pobiciem. Na krzyki sklepikarki przybiegli mąż i syn, na widok których Velandre uspokoił się i opuścił sklep. Wychodząc zaprzysiągł zemstę. W tym celu uzbroił się w żelazny drąg i zdemolował garaż, wybudowany z drzewa i postawiony w ogrodzie.

Valandrow będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

UWAGA RODACY!
w departamentach: Seine, Seine et Marne, Seine et Oise i Oise.
Polsko - Francuska Kancelaria Prawna D. SEMIEN w Paryżu, 87, rue de Rivoli, istniejąca od kilkunastu lat, niniejszym ma zaszczyt zawiadomić Polaków, zamieszkałych w wyżej podanych departamentach, iż zostały uruchomione począwszy od 1-go marca 1939 r.
„TYGODNIOWE DYŻURY PRAWNE" w miejscowościach następujących:
Blanc-Mesnil (S. et O.) — Puteaux (Seine) — Argenteuil (S. et O.) — St. Denis (Seine) — Arnouville les Gonesses (Oise) — Creil (S. et O.) — Melun (S. et M.).
Rodacy! We wszystkich sprawach prawnych jak: tłumaczenia urzędowe — akta kupna: sprzedaży — pełnomocnictwa — kontrakty — rozwody — spadki — wypadki drogowe (accidents) — spółki — formalności do naturalizacji — sprawy karne — handlowe — cywilne — podatkowe,
zwracajcie się do naszych „Tygodniowych dyżurów prawnych" z całym zaufaniem.
Obrona przy sądach francuskich. — Długoletnia praktyka sądowa. (139 ag.)

ARGENTEUIL.

— **(Zarząd Chóru „Polonia").** — Dnia 18 lutego odbyło się w Argenteuil walne zebranie Chóru „Polonia". Do zarządu weszli Prezes: Jaskulski, 33, rue Depresne - Bart, zast.: D. Szeszycki. — Sekretarz: J. Kaźmierczak, 10, rue Jorand, zast.: J. Szczołówna. — Skarb.: St. Zeniewicz. — Bibl.: A. Skibjer. — Radni: W. Soja, W. Borkowski, Fr. Czajka. — Dyrygent: M. Stachowski.

Z końcem ubiegłego roku nastąpiło połączenie chóru paryskiego „Polonia" z chórem „Polonia" w Argenteuil pod nazwą chór „Polonia" Paryż - Argenteuil.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„POL"
Dyr. Marian JAROSZYK
24, rue Dunkerque, (Gare du Nord) Paris 10e
Tel.: Trudaine 79-81. - Metro: Gare du Nord.
Bilety do Polski. — Wizy. — Wymiana złotych polskich. — Codzienne wyjazdy DO POLSKI. — Przysyłajcie dokumenty na kilka dni przed wyjazdem.
POL jest najtańszym i najpewniejszym Biurem Podróży w Paryżu.
Poszukujemy przedstawicieli.
(211 ag.)

BLANC MESNIL.

(K) **(Zebranie Walne Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych).** — Miejscowe Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. odbyło swe walne zebranie, które zagaił prezes p. Kaczmarek, odczytując następnie porządek obrad, który został przyjęty. — Po sprawozdaniach: sekretarza p. Łopuszyńskiego i skarbnika p. Grabianowskiego, z którego wynika, że w kasie pozostało 314 fr., wygłosił odczyt o Powstaniu Styczniowym p. Słowicki. Jednocześnie p. Łopuszyński wygłosił drugi referat, a p. Polak Jan, komendant Okręgu III. Związku Harcerstwa Polskiego wygłosił referat o znaczeniu harcerstwa w wychowaniu młodzieży polskiej.

Po dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: p. Słowicki Kazimierz, jako prezes, 205 avenue du Cap. Foncк. p. Kaczmarek Mikołaj, wiceprezes; p. Łopuszyński Stanisław, sekretarz, 64 rue Albert Georges, p. Gajewski Piotr zastępca, p. Grabianowski Wacław — skarbnik, p. Fabisiak Franciszek — zastępca. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Kasperkiewicz Antoni, Szczurek Józef i Świnianek Jan.

Podczas zebrania przeprowadzono zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, która przyniosła 225 fr. Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż zebrania Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Blanc - Mesnil, odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę, miesiąca o godz. 15t-ej przy ulicy 125 avenue des Nouvelles Ecoles. Natomiast co piątek czynne będą dyżury Zarządu w tym samym lokalu.

CHEVRY - GOSSIGNY.

(K) **(Skutki nieporozumienia).** — Przed kilku miesiącami trójka Polaków posprzeczała się. Niejaki G... uderzył A. K... za co został aresztowany. Wypadkiem aresztowania G. tak się przejął, iż popełnił samobójstwo w więzieniu.

Ostatnio odbyła się rozprawa sądowa, na którą przybył tylko K... ,gdyż towarzysz Stankowiak opuścił w międzyczasie Francję i powrócił do Polski. Trybunał skazał Stankowiaka na dwa miesiące więzienia.

CRECY SUR SERRE (Aisne).

(K) **(Pożar stodoły).** — Onegdaj w nocy wybuchł w posiadłościach rolnika p. Gabet pożar. Ogień zauważył młody robotnik rolny Rajmund Tutin, który natychmiast zaalarmował straż pożarną. Pastwą ognia padł inwentarz i zbiory.

Straty wynoszą 300.000 fr.

LA FERTE (Aisne).

— (Co się stało z chorym Polakiem?...) — Robotnik rolny z Renansart Polak Broda, musiał poddać się ostatnio operacji. W kilka dni po operacji Broda uciekł ze szpitala w nocnej koszuli.

Poraz ostatni widziano go nad rzeką Oise. Przypuszcza się, że Broda popełnił samobójstwo.

BRIE COMTE ROBERT (S. et M.)

(K) **(Motocyklista polski ranny).** — Robotnik polski p. Bobik, jadąc na motocyklu zderzył się z samochodem, kierowanym przez Holendra p. Hendryka. Polak został ranny w głowę.

Zarząd Komitetu Tow. w Troyes (Aube).

Dnia 11 lutego 1939 roku odbyło się walne zebranie Komitetu Towarzystw Polskich w Troyes, w siedzibie Tow. Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego. Na zebraniu było reprezentowanych 7 towarzystw wchodzących w skład Komitetu Towarzystw a mianowicie: Tow. Kult. Ośw. im. Marsz. J. Piłsukiego, Pomoc Oświatowa, Zw. Strzelecki, Orkiestra „Jedność", Zw. P. O. Kobiet Sekcja Polska przy Syndykacie Francusko - Chrześcijańskim i Opieka Rodzicielska. Przed rozpoczęciem zebrania, prezes Jan Kołczak zwrócił się do zebranych z prośbą uczczenia śp. zmarłego Ojca św. i wiernego przyjaciela Polski przez powstanie i jedno minutową ciszę. Po tej uroczystej chwili zebranie zostało otwarte hasłem komitetu: „Cześć Zgodzie"! i przystąpiono do obrad. Po odczytaniu protokółu jak również i korespondencji przez sekretarza ob. Procha Mieczysława, przystąpiono do wyboru prezydium, do którego weszli: przewodniczący: Kołacz Henryk, sekretarka Rydzewska Władysława, asesorowie Kasperek Jan i Belina Józef. Dalej przystąpiono do sprawozdania poszczególnych członków zarządu, zaczynając od skarbnika, ob. Siodosia Władysława, sekretarza Procha Mieczysława, prezesa ob. Kołczaka Jana i przewodniczącego komisji rewizyjnej ob. Kucharskiego. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja w której głos zabierali prawie wszyscy członkowie reprezentowanych towarzystw. Po dyskusji przewodniczący ob. Kołacz Henryk, na wniosek komisji rewizyjnej zwrócił się do zebranych o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w którego skład weszły następujące osoby:

Prezes: Kołczak Jan, z tow. Piłsudskiego wiceprezes Kucharski z Op. Rodz., sekretarka: Rydzewska Władysława, z Z.P.O.K., zast.: Smoliński Edmund z Z. S., skarbnik: Makowski Henryk, z Orkiestry „Jedność", zast.: Plich z P. Ośw. — Do komisji weszli: Siodoś Władysław z Sekcji przy syndykacie Francusko - Chrześcijańskim, jako przewodniczący, Worowski Zbigniew z Z. S. i Kieszkowski Edmund z P. Ośw. Do Sądu honorowego: Kołacz Henryk z Tow. Piłsudskiego, Belina Józef z Op. Rodz. i Okupny Antoni z Tow. Piłsudskiego.

Wszelką korespondencję narazie prosimy kierować na adres prezesa, St. Julien les Villas (Aube).

ST. LEU LA FORET (S .et O.)

(K) **(Zrozpaczony utratą żony, popełnił samobójstwo).** — Ostatnio 78-letni starzec Jules Aulnet utracił żonę, której śmierci nie mógł przeboleć. — Chcąc więc skończyć z życiem, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

LIVRY GARGAN (S. et O.)

(K) **(Przyłapanie bandy złodziejskiej).** — Od pewnego czasu w okolicach Livry - Gargan i Noisy le Grand miały miejsca liczne kradzieże. Ostatnio policja z Aulnay s. Bois, aresztowała czterech niebezpiecznych „ptaszków" i to podczas obławy.

AUVERS s. OISE (S. et O.)

(K) **(Kradzież biżuterii).** — Nieznani włamywacze dostali się do mieszkania p. Karola Barre i skradli różne przedmioty oraz biżuterie, wartości 45.000 fr.

TROYES (Aube).

— (Gorzkie żale w kościele polskim) — Związek Parafialny podaje do wiadomości Rodaków, że co niedzielę o godzinie 4-tej po południu odbywają się Gorzkie Żale, na które zapraszamy wszystkich.

Nadeszły już legitymacje Związku Parafialnego i członkowie mogą je odebrać w siedzibie Związku w niedzielę, od godziny 5-tej po południu.

AMIENS.

— (Wybory zarządu Koła Amatorskiego „Wesoły Kujawiak") — Dnia 18 lutego odbyło się zebranie Koła Amatorskiego na którym wybrano nowy zarząd Koła.

W skład nowego zarządu wchodzą:

Prezes: p. Ludwik Małecki, zastępca: p. Michał Szczerba. Sekretarz: p. Julian Szafrański, zastępca: p. Polikarp Kościółek. Skarbnik p. Ludwik Kosiniak, zastępca: p. Franciszek Kula.

Do Komisji rewizyjnej wchodzą: p. Gustaw Witak, p. Michał Puchalski.

Korespondencję uprasza się kierować: na ręce prezesa lub sekretarza:

Mr. Louis Małecki, 9, rue Louis Thuilliers, Amiens (Somme). — Mr. Julian Szafrański, chez Mr. Baquet Leroy, 24, rue Jean Jaures Amiens (Somme).

TROYES (Aube).

— (Zarząd Z.P.O.K.) — W niedzielę dnia 29 stycznia odbyło się walne roczne zebranie Zw. Pr. Ob. Kobiet w Troyes. Na zebraniu tym został wybrany nowy zarząd jak następuje:

Prezeska: Niedoszytko Elżbieta, rue Belle Dames, Troyes. — Sekretarka: Kołczak Jadwiga, St. Julien les Villas (Aube). — Skarbniczka: Hawryszko Maria. — Zastępczynie: Jaraczewska M., Gostal M. — Komisja rewizyjna: Rydzewska Wł. i Kołczak Zofia.

Wszelką korespondencję prosimy narazie kierować na adres prezeski lub sekretarki.

Równocześnie zawiadamiamy, iż zebrania miesięczne będą się odbywać w każdą 3 niedzielę miesiąca, a kursy haftu i robótek kobiecych w każdą sobotę o godz. 8 wieczorem Wszystkie zainteresowane rodaczki prosimy przychodzić na kursa ,które się odbywają w siedzibie Tow. przy ul. Nouve des Charmilles 18. **Zarząd.**

WSCHODNIA FRANCJA

Krwawy dramat w kolonii górniczej.

Górnik polski — kawaler, postrzelił byłego swego gospodarza.

Algrange. — Kolonię polską w Algrange i okolicy poruszył do żywego krwawy dramat, jaki rozegrał się w mieszkaniu górnika polskiego, Franciszka Grabiasa, zam. w kolonii Angevillers. Grabias, ojciec trojga dzieci, został ciężko postrzelony przez 37-letniego Kazimierza Paprockiego, samotnego. P. natychmiast po wypadku zbiegł, podczas gdy rannego przewieziono do szpitala. Stan jego uważany jest za bardzo poważny, kula bowiem zraniła płuca.

Podłożem tego dramatu zdaje się być zemsta. Kazimierz Paprocki przez 2 lata mieszkał i stołował się u Grabiasów. We wrześniu ub. r. G. z niezupełnie dotąd stwierdzonych przyczyn, wymówił Paprockiemu mieszkanie. Ten zamieszkał w pobliżu Grabiasów, głęboko urażony. Krytycznego dnia w ciągu popołudnia przebywał w restauracji, którą opuścił około godz. 7-mej. O 8-mej zjawił się u Grabiasów. Całą rodzinę zastał w kuchni. Podniecony alkoholem wszczął rozmowę z dawniejszym swym gospodarzem. Grabiasowa po chwili wyszła. Rozmowa trwała nadal, w obecności 11 i 13-letniego dziecka Grabiasów, najmłodsze bowiem w międzyczasie wyszło do kuchni. Rozmowa zamieniła się niebawem w dyskusję, którą wszczął przybyły. W pewnym momenice podniósł się i zbliżywszy się do Grabiasa, strzelił do bezbronnej ofiary. Grabias miał jeszcze tyle sił, by Paprockiego wypchnąć za drzwi. Na schodach siły odmówiły mu posłuszeństwa.

Od tego czasu po przestępcy brak śladu.

Rannym zajął się wezwany lekarz i zarządził przewiezienie jego do szpitala. Żandarmeria zaś wszczęła poszukiwania za zbiegiem. Poszukiwania, chociaż bardzo skrupulatnie prowadzone, dotychczas nie dały wyniku. Nie jest wykluczone, jak wielu przypuszcza, że Paprocki zdołał przedostać się do Księstwa Luksemburskiego.

Rodzinie Grabiasów drżącej o życie swego żywiciela, zagrożone w tak tragicznych okolicznościach, towarzyszy szczere współczucie miejscowej ludności, przede wszystkim Rodaków.

Morderca staruszki skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Strasburg. — Przed sądem przysięgłych dep. Bas-Rhin rozegrał się onegdaj epilog napadu, dokonanego przez malarza Michała Waltenbacha na jedną z sióstr Moritz, mieszkających wspólnie. Waltenbach staruszkę poturbował tak dotkliwie, że ta po kilkudniach zmarła. Zbrodniarz po morderstwie dokonał kradzieży i zbiegł.

Sąd, rozpatrując jego przestępstwo, wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, Kaltenbach bowiem zdradza lekkie zaburzenia umysłowe. Wyrok brzmi: 15 lat ciężkiego więzienia.

Zabójca dziewczynki z Saint Avold, umieszczony zostanie w zakładzie dla chorych.

Metz. — Czytelnicy nasi przypominają sobie straszną zbrodnię, popełnioną w styczniu na osobie 8-letniej dziewczynki, której zbrodniarz okrutnie nadużył, a następnie małą udusił. Na żądanie obrońcy, przestępca. górnik Edward Philippi z Longeville-les-Saint-Avold, poddany został badaniom psychiatrów. Raport psychiatrów stwierdza, że Philippi jest chorym umysłowo i niebezpieczny dla otoczenia. Morderca dziecka został wobec tego umieszczony w zakładzie dla obłąkanych, a postępowanie sądowe umorzono.

AUDUN le TICHE.

— (Wiadomości parafialne). — 12 marca, niedziela w Villerupt o godz. 10 spowiedź wielkanocna, msza św. i komunia św.; 12 marca w Cantebonne o godz .16 nieszpory i spowiedź wielkanocna; 13 marca w Cantebonne o godz. 8 spowiedź, msza św. i komunia św.; 19 marca, niedziela w Volmerange o 10 spowiedź wielkanocna, msza i komunia św.; 19 marca w Ottange o godz. 14 zebranie Tow. św. Barbary; 19 marca w Ottange o godz. 15.30 nieszpory i spowiedź wielkanocna; 20 marca w Ottange o godz. 7 spowiedź, msza i komunia św.; 26 marca, niedziela w Redange o godz. 16 nieszpory i spowiedź wielkanocna; 27 marca w Redange o godz. 8 spowiedź, msza i komunia św.

25 marca w Audun le Tiche od 17 do 19 spowiedź wielkanocna, ponadto w Audun le Tiche każdej niedzieli od 7 do 8 przed mszą św. okazja do spowiedzi.

Ks. Kwaśny Kazimierz.

STIRING WENDEL.

Zarząd **Koła muzycznego „Echo"** zaprasza wszystkich członków oraz gości i sympatyków Koła, którzy mają zamiar do Koła wstąpić na zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 5-go marca b .r. w lokalu p. Filipa, dawniej Burger Schalkentahl o godzinie 2 po południu. Zarazem zaprasza zarząd wszystkich rodziców tych dzieci, które się do szkoły akordeonistów zapisały. Uprasza się rodziców, aby się ktoś z nich stawił na zebranie. Będą bardzo ważne sprawy omawiane i tym rodzicom wyjaśniane. Kto chce dzieci zapisać niech zgłosi się na zebranie.

Zarazem dyrygent zaznacza, iż próba muzyczna odbędzie się w niedzielę o godzinie 9,30 w lokalu p. Zippa. Zaprasza się wszystkich aktywnych członków na tę próbę dn. 5 marca. **Jańczak Andrzej, sekretarz.**

Szkolenie reprezentacji zawodników na Olimpiadę Polaków z Zagranicy.

W związku z przybyciem na teren Alzacji instruktora Wych. Fiz. i Obyw. przy Zw. Polaków w Metzu w celu podjęcia prac przygotowawczych w szkoleniu reprezentacji zawodników na Olimpiadę Polaków z Zagranicy, odbędzie się po zawodach towarzyskich między Strzelcem a Z. H. P. w świetlicy w Graffenwald w niedzielę, dnia 5 marca o godzinie 15-tej wstępny trening i pogadanka informacyjna o Olimpiadzie i Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Wszyscy młodzi Polacy - sportowcy, zrzeszeni i niezrzeszeni w organizacjach polskich zainteresowani wyżej podaną wiadomością, proszeni są o punktualne przybycie do świetlicy w Graffenwald.

Prezes Zw. Polaków Okręgu Alzacji F. Ignaczak.

HAYANGE.

— (Z walnego zebrania Komitetu Tow. Miejsc. w Hayange). — Dnia 26 lutego na sali polskiej odbyło się walne zebranie Komitetu T. M. w Hayange. W zebraniu wzięły udział wszystkie istniejące w kolonii towarzystwa.

Dotychczasowy prezes p. Wasielak otwierając zebranie dziękował za współpracę z Komitetem miejscowemu nauczycielowi p. Grochowskiemu, polskiemu duszpasterzowi ks. Makieli oraz zarządom wszystkich towarzystw.

Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do sprawozdań prezesa sekretarza i skarbnika. Ze sprawozdań tych wynikało, że Komitet ma za sobą duży dorobek w pracy oraz, że oddał dużą usługę całej kolonii. Świadczą o tym załatwione przez Komitet sprawy, organizowane uroczystości i obchody itd. Że Komitet naprawdę przez cały rok rzetelnie pracował świadczyło sprawozdanie skarbnika, z którego wynikało, że w kasie Komitetu przez rok ubiegły było około 4 tys. fr. obrotu. Zasługą to przedewszystkim Zarządu Komitetu z niestrudzonym prezesem p. Wasielakiem na czele.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyborów nowego zarządu, które dały następujący wynik: Prezesem został ponownie p. Wasielak, zast. p. Burek, sekretarzem p. Furmanek, zast. p. Gołda, skarbnikiem ponownie p. Sambor, zast. p. Gniadek. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Szalata. Smoleń i Opioła.

Po wyborach miejscowy nauczyciel p. Grochowski przedstawił zebranym plan pracy dla całej kolonii na rok 1939, który w całości został przyjęty. Plan przewiduje między innymi: zacieśnienie współpracy wszystkich towarzystw ze szkołą, roztoczenie szerszej opieki nad organizacjami młodzieżowymi, zorganizowanie kursu dokształcającego, propaganda czytelnictwa, muzyki i teatru polskiego.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy żywo interesujące kolonię. Głos zabierali pp. Opioła, Rzepa, Smoleń, Gniadek, Dudziński, Kolbertowa, Furmankowa i inni. Myślą przewodnią tych głosów było przedewszystkim dobro sprawy polskiej, opieka nad młodzieżą i współpraca wszystkich Polaków w kolonii.

STIRING - WENDEL.

Na walnym zebraniu **Oddziału Z. P. O. K.** wybrano nowy zarząd na rok 1939, w skład którego wchodzą:

Prezeska: Bladochowa Wiktoria. — Sekretarka: Wierzchaczowa Maria. — Skarbniczka; Heckowa Wiktoria. — Zastępczynie: Huda Maria, Konieczna Helena i Zimna Regina. — Komisja rewizyjna: Korczowa i Grabowska.

Zebrania miesięczne odbywać się będą w pierwszą środę każdego miesiąca, o godzinie 5-tej po południu w Domu Polskim.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezeski lub sekretarki.

Południowa Francja.

L'ABAYE PA RCENDRAS.

—) **(Szczęść Boże młodej parze).** — W związek małżeński wstąpili p. Zmysłowski Michał z panną Lisiewicz Jadwigą. Młodej parze szczęść Boże!"

AUBAGNE.

—) **(Śmiertelny upadek z pociągu)** Na linii kolejowej do Mussuguet wypadł z pociągu jadący z urlopu żołnierz Helbert, lat 19. Poniósł on śmierć na miejscu.

—) **(Motocykl zderzył się z autem).** Motocyklista p. Fabre Roger, jadąc wraz z żoną na motocyklu zderzył się z samochodem ciężarowym, którym kierował p. Guerini z Marsylii. W wypadku p. Fabrowie zostali ciężko ranni.

ŚRODKOWA FRANCJA

Weidmann lyoński.

Ludwik Philippe aresztowany na dworcu Lyon-Vaise popełnił 5 zbrodni.

Lyon. — Terorowi, pod którym żyła od dłuższego czasu ludność Lyonu i okolicy, położono kres z chwilą aresztowania na dworcu Lyon-Vaise 28-letniego Ludwika Philippe, zwanego „Philippe des Vosges" oraz jego towarzysza i kompana 20-letniego Józefa Balligand.

Aresztowany oświadczył z cynizmem, że jest „drugim Weidmannem".

Gdy zbrodniarza dostawiono przed sędziego śledczego przyznał się on do straszliwych zbrodni. Wstrętny ten osobnik, który jakby zdawał się przechwalać swymi wyczynami, przyznał się do zamordowania szynkarki Lallemand z Millery, ś.p. sklepikarki p. Davault z Lyonu, niej. Duranda, który był jego wspólnikiem i dwóch marynarzy.

Pierwsza ofiara.

Przesłuchanie mordercy postępuje szybko naprzód. Władze śledcze dowiadują się, że pierwszą jego ofiarą padła pani Davault, sklepikarka z rue Boileau w Lyonie.

Zabójstwa na jej osobie dokonał z Gabrielem Durandem, Balligandem i pewnym trzecim osobnikiem. Zbrodnia przyniosła im 1,200 franków, stając się zarazem przyczyną dalszej, której ofiarą padł wspólnik,

Durand.

Jak to w podobnych wypadkach bywa, zbrodniarze zaczęli dzielić się zdobytym łupem. Durand nie zadowolił się z części przypadającej mu i „Phil. des Vosges", w obawie by zbrodni jego nie zdradził, zdecydował się sprzątnąć towarzysza wyprawy. Durand zginął w Gerardmer a pomocnikiem zbrodniarza był Balligand. Trupa wrzucono następnie do rzeki, a gdy go odnaleziono, dochodzenia policji poprzestały na stwierdzeniu samobójstwa.

Pani Allemand pada ofiarą zbrodniarza.

Żądny krwi Philippe nie poprzestał na Durandzie. Raz zbłądziwszy, kroczył drogą przez siebie obraną. Wybór osoby, która miała paść jego ofiarą, padł na sklepikarkę panią Allemand z Millery. Napadu dokonano w tych samych okolicznościach jak w Lyonie na panią Davault. Zbrodniarz wraz z swym pomocnikiem przybyli do lokalu sklepikarki o godz. 20,45. Rzuciwszy się na bezbronną kobietę, zadali jej dwa uderzenia nożem, po czym gdy ofiara ich nie żyła, przetrząsnęli mieszkanie unosząc łup 11,000 franków, oraz różną biżuterię, którą wspólnik pojechał spieniężyć do Paryża, a zabójca wrócił do Lyonu i zamieszkał w hotelu tuż przy urzędzie policji śledczej.

Na tym jednak nie kończy się seria morderstw „Weidmanna lyońskiego". W roku 1930, w dniu 4-go sierpnia, na uwagę zwróconą przez kapitana statku „La Belletrix" zabójca usiłował

wysadzić statek w powietrze.

Dwóch marynarzy poniosło śmierć, a 11 poważne okaleczenia. Śledztwo przeprowadzone zakończyło się stwierdzenie przypadkowości w wybuchu.

Seria zamachów na tym nie miała się skończyć. Philippe uważając Balliganda za niepewnego towarzysza, postanowił go pewnego dnia sprzątnąć. Miało to nastąpić po wyprawie i włamaniu do sklepu złotnika przy 29, cours Lafayette. Wobec tego, że do włamania nie doszło, a w międzyczasie aresztowano obu, Balligand uniknął śmierci z rąk swego „mistrza".

Po zeznaniach w urzędzie policyjnym, morderców przewieziono do urzędu sędziego śledczego, gdzie potwierdzili prawdziwość poczynionych w urzędzie śledczym zeznań.

Wsadzono ich do więzienia a po przygotowaniu aktu oskarżenia obaj staną przed sądem przysięgłych, przed którym nie minie ich zasłużona kara.

Lyon i okolica odżyły na wieść o aresztowaniu zbrodniarzy.

Pożar zniszczył część fabryki wyrobu skrzyń.

St. Etienne. — W południe, w fabryce wyrobu skrzyń przy rue Foyatier powstał pożar. Straż pożarna powiadomiona o jego wybuchu natychmiast pospieszyła z pomocą i po 2-godzinnych zmaganiach, uporała się z niszczycielskim żywiołem.

Pożar, którego przyczyny nie są znane ,wyrządził szkody wynoszące 50.000 franków.

ST. VALLIER.

— **(Wyjaśnienie).** — W sprawozdaniu z pogrzebu ś. p. tragicznie zmarłych rodaków Pawlickiego i Tomkowiaka, zakradła się pomyłka. Nad grobem nie przemawiał ks. Ryba, lecz ks. dziekan Wł. Mateuszek. Nabożeństwo żałobne odprawili księża dziekan Mateuszek i Gielec.

ST. POURÇAIN s. SIOULE.

— (Śmiertelne porażenie prądem). — Powracając do domu poprzez pola robotnik rolny Jerzy Bourdier, lat 39, zamieszkały w wiosce St. Didier-en-Rollat, dotknął drutu kolczastego, okalającego łąkę, na który spadł drut linii elektrycznej wysokiego napięcia. Bourdier porażony prądem, poniósł śmierć na miejscu. (!).

Tragiczny zgon robotnika.

Charavignes. — W fabryce p. Bret w Charavignes pas transmisyjny pochwycił robotnika włoskiego Piotra Vaserina i rzucił go o ziemię z taką siłą, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Komisja śledcza ustali przyczyny wypadku.

Przedwczesny wybuch dynamitu zranił dwóch robotników.

Sauxillanges. — W miejscowych kamieniołomach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przedwczesny wybuch podłożonego do rozsadzenia bloku skalnego naboju wybuchowego, zranił dwóch robotników, 28-letniego Mariusza Bayle i Pawła Felixa.

Jan Krawiec skazany na 8 lat więzienia.

Grenoble. — Przed sądem przysięgłych dep. Izery odbyła się rozprawa przeciw Janowi Krawcowi z Charvin, który w okrutny sposób zabił swą żonę. Sąd skazał żonobójcę na 8 lat więzienia. 10 lat zakazu pobytu przyjmując jako okoliczności łagodzące fakt obciążenia dziedzicznego alkoholem.

Groźny wypadek przy pracy w Annonay.

Annonay. — W miejscowej garbarni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Józef Roux. Tłoki zgniotły mu prawą rękę. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala. Lekarze uznali, że stan rannego nie jest tak groźny i że obędzie się bez amputacji ręki.

ST. ETIENNE.

— (Aresztowanie Hiszpana). — Komisarz policji śledczej aresztował i odwiózł do obozu w Riocros pewnego Hiszpana ,który wbrew nakazowi wydalenia pozostał we Francji.

AURILLAC.

— (Fatalne zderzenie motocyklu i samochodu). — Robotnik rolny Piotr Gramont, lat 26, jadący na silnym motocyklu z wioski St. Paul-des-Landes zderzył się z samochodem, kierowanym przez kupca p. Geneste, jadącego z Aurillac. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż ciężko rannego motocyklistę trzeba było przewieźć do szpitala. Rannemu grozi amputacja jednej nogi. (!).

MONTCEAU-LES-MINES.

(c) **(Zebranie K. P. H.)** — Okręg Kół Przyjaciół Harc. Polskiego podaje zarządom K. P. H. do wiadomości, że walny zjazd odbędzie się w niedzielę, 5 b. m. z programem podanym uprzednio.

BEAUREPAIRE.

(c) **(Do kadzi).** — Małżeństwo Samson, gospodarze z Morets udało się do miasteczka za sprawunkami. Swoją dziewiętnastomiesięczną pociechę pozostawili na opiece staruszki - matki. W pewnej chwili, na skutek nieuwagi dziecko wpadło do kadzi napełnionej wrzącą wodą, odnosząc bardzo groźne poparzenia.

BELGJA

Walne zebranie Centr. Związku Tow. i Org. Polsk. Okręg Liege.

Zarząd Okręgu Liége zawiadamia niniejszym Towarzystwa i organizacje Polskie, że w dniu 12. marca 1939 r. (w niedzielę) o godz. 3-ciej po poł. na sali przy Place de Républiqué Française nr. 16 (zaraz przy Place du Theatre) odbędzie się **walne wyborcze zebranie okręgowe** z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie zebrania; 2) Sprawdzenie uprawnionych delegatów i uregulowanie opłat związkowych; 3) Przeczytanie protokółu; 4) Sprawozdanie prezesa z posiedzenia Prezydium w Brukseli; 5) Wybór prezydium walnego zebrania; 6) Sprawozdanie zarządu Okręgu: prezesa, sekretarza, skarbnika; 7) Dyskusja nad sprawozdaniami; 8) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 9) Uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi; 10) Wybór nowego zarządu; 11) Sprawa Domu Polskiego w Liége; 12) Wolne wnioski; 13) Zamknięcie zebrania.

Obowiązkiem wszystkich towarzystw i organizacji polskich jest wydelegowanie po 2 delegatów na walne zebranie Zwracamy się z apelem do wszystkich Tow. i Organizacji należących do Okręgu o zrozumienie ważności zebrania i wyborów nowego zarządu ,od którego zależeć będzie bieg życia stowarzyszeń polskich a nawet los wielu Polaków zamieszkałych w naszym Okręgu.

W imię dobra ogólnego naszego wychodźstwa prosimy o wysłanie wszystkich delegatów na powyższe zebranie.

St. Nowak, prezes Okręgu.
Z. Lis, sekretarz; R. Jóźwik, skarbnik;

Dla 2.400 franków zastrzelił dłużnika.

Bruksela. — Elektrotechnik Emil Poels, zamieszkały w St. Josse, przybył ostatnio rano o godz. 7.30 w towarzystwie brata, do Juliana Verhulsta, stolarza zamieszkałego pr y rue de la Verveine w Brukseli.

Verhulst nie spodziewając się niczego złego ,otworzył drzwi. W tym padł strzał i kula zraniła śmiertelnie stolarza.

Do upadającego na ziemię Verhulsta, Poels oddał jeszcze trzy strzały. Zabójcę aresztowano na miejscu. Przyznał on się do zabójstwa z premedytacją, a jako jedyne usprawiedliwienie na swój stan psychiczny podał, niemożność doczekania się zwrotu 2.400 fr., które pożyczył Verhulstowi.

HORNUS WASMES.

— (Zebranie Stow. Polonia). — Stowarzyszenie „Polonia" podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 5 marca br. w sali kopalnianej o godz. 5-tej po poł. urządza swe kwartalne zebranie.

O liczny udział i punktualność prosi Zarząd Sprawy bardzo ważne.

„Śmiech to zdrowie"

Drogowskaz ich rozdzielił.

Słonko grzeje — czuć przedwiośnie
tu i ówdzie trawka rośnie...
Tata, mama, syn Ksawerek
idą raźnie na spacerek.
Na rozstajne przyszli drogi
i kłócą się, gdyby wrogi:
tu chce tata, tam chce mama,
on chce iść sam, ona sama.
Poszli... każde w inną stronę...
żona męża, a mąż żonę
rzucił, chociaż przyszli razem —
syn został pod drogowskazem...
(Hi-hi).

Uszczęśliwiła.

— Podobno Tola wyszła za mąż. Któż jest tym, kogo uszczęśliwiła?

— Tak naprawdę to tylko swoich rodziców.

★

Przezorność.

— Jak pan mógł powierzyć swoją sprawę tak młodemu adwokatowi?

— Gdyż jestem pewny, że ten proces pociągnie się ładnych kilkadziesiąt lat.

★

Oszczędny.

— Idzie pan na polowanie bez psa? Jak to można?

— Z psem na polowanie? Nie ma głupich. Już dziesięć swoich psów zastrzeliłem na polowaniach.

★

Podejrzane.

— Więc lekarz zalecił pani wyjazd na kurację do Zakopanego? Czemu więc zastanawia się pani nad tym, czy wyjechać?

— Bo ten lekarz, to mój zięć.

★

W sądzie.

— Żył pan z własną żoną przeszło dwadzieścia lat i dopiero teraz przychodzi pan o rozwód?

— Pan sędzia też się dziwi, że nie przyszedłem wcześniej, prawda?

★

Można mu wierzyć.

— Hej, tam! a co tam pan robi na rynnie?

— Eee, nic, pokłóciłem się z chłopcem od windy.

★

Kawałek.

Jasio ma osiem lat i jest bardzo szczery. Kiedyś przyszedł wraz z rodzicami do znajomych na obiad.

Po deserze pani domu zasiadła do fortepianu, by wykonać szereg utworów wybitnych pianistów. Jasio słucha z uwagą.

— No... który „kawałek" najlepiej ci się podobał? — zapytuje pani domu.

— Tak naprawdę to najlepiej podobał mi się ten kawałek gęsiny, co była na obiad.

★

Zadośćuczynienie.

— Więc pani nie chce zostać moją żoną?

— Niestety, nie mogę. Mogę jednak panu zakomunikować, iż ma pan bardzo dobry gust.

★

Lekarstwo.

— Czy pijawki pomogły choremu?

— Tak, proszę pana doktora. Ale tylko jedną zjadł na surowo. Resztę musiałam usmażyć.

★

Na balu.

— Dwie są rzeczy, które przeszkadzają, by został pan, drogi panie Józiu, świetnym tancerzem.

— Cóż to za dwie rzeczy?

— Pańskie obie nogi.

★

Odpowiedź.

Nauczyciel opowiada dzieciom znaną przypowieść o odnalezionej owcy.

— Powiedzcie mi zatem, dlaczego pasterz więcej się ucieszył z tej jednej owcy, którą mu się udało odnaleźć, aniżeli z posiadania dziewięćdziesięciu dziewięciu innych owiec. Kto mi na to odpowie?

Długa chwila milczenia, wreszcie jeden z uczniów mówi z wahaniem:

— Bo ta jedna owca to był pewnie baran.

Gdzie mieszka Hitler?

Berlin. — Kilka dziewcząt z pewnego miasteczka w północnych Niemczech, po złożeniu egzaminu z ukończenia praktyki cukierniczej, poddano egzaminowi politycznemu. Egzaminatorem był funkcjonariusz partii narodowo-socjalistycznej. Jednym spośród wielu zadanych dziewczętom pytań było:

— Gdzie mieszka Fuehrer?

— W Berchtesgaden — odpowiedziała jedna.

— W gmachu kanclerskim w Berlinie — oświadczyła druga.

— W Monachium przy Prinzregentenstrasse — powiedziała trzecia.

— Źle! Źle! — krzyknął egzaminator partyjny i tonem poważnym i uroczystym dodał: Adolf Hitler mieszka w sercu każdego Niemca!

Dziewczęta zawstydziły się i oczywiście przyznały rację egzaminatorowi.

★

Na egzaminie.

Profesor do studenta:

— Proszę mi powiedzieć, co to jest weksel.

Student zastanawia się:

— Weksel, weksel?... Nie wiem panie profesorze.

— Jako profesor dam panu stopień niedostateczny, ale jako przyjaciel pańskiego ojca złożę mu serdeczne gratulacje.

★

W kłótni.

Ferdek i Mordek pokłócili się. Wreszcie Ferdek wzdycha.

— Ach! gdybyś ty był moim synem.

— To co? — pyta zaintrygowany Merdek. — To co byś zrobił?

— Co bym robił? Pracowałbym pracowałbym w pocie czoła, żeby zostać milionerem i żeby ciebie porządnie wydziedziczyć, ty łobuzie!...

★

Ba, gdyby...

— Jak ty się nie wstydzisz chodzić w takim poplamionym płaszczu?

— Wstydzić się? Czego? Gdyby to był mój płaszcz, to co innego, ale to przecież pożyczony.

★

Porównanie.

On: — Najdroższa, ty jesteś moim promieniem słońca.

Ona: (gładząc go po łysej czaszce): — A ty, moim światłem księżycowym.

★

Rutyna.

Pan Ernest wrócił z kilkutygodniowej podróży. Późno wieczór. Serdeczne powitanie, chaotyczne pyania, odpowiedzi ,wtem Ernest rzuca nagle:

—Nie zdradzałaś mnie chyba, najdroższa?

— Wstrętny jesteś!... Takie podejrzenia?...

— Ponieważ jesteś już po kolacji, więc ja sam zjem coś na prędce, a ty sobie nie przeszkadzaj. Każ przygotować dla mnie moje łóżko i idź spać.

Pani Berta znikła w sypialni.

Już nad ranem panią Bertę gnębią jakieś niespokojne sny. Zrywa się nagle i mówi nieprzytomnie:

— Uciekaj! Mój mąż powrócił!...

Pan Ernest zrywa się momentalnie, chwyta swoją garderobę i wyskakuje przez okno do ogrodu.

★

Też racja.

— Bez butów przybyłem za młodu do Warszawy...

— A ja zupełnie nago...

— Blaga! Nie wpuściliby pana.

— Jak to nie wpuściliby? Przecież ja urodziłem się w Warszawie.

★

U adwokata.

Złodziej do adwokata:

— Bierze pan mecenas moją sprawę?

— A czy na niej co zarobię?

— Zaraz powiem. Jeżeli mi nie dadzą nic, to dam panu mecenasowi dwieście złotych, jeżeli mi dadzą coś, to nie dam panu mecenasowi nic.

★

Rozbitkowie.

— Nie przejmuj się, Eulalio, tubylcy są rzeczywiście czarujący.

★

Jeszcze jeden szczyt.

Pewien znany z ciętego dowcipu literat bawił na jakimś przyjęciu. Każdy z obecnych rad był zasięgnąć rady pisarza w tej czy innej sprawie.

Jedna z nowoczesnie wychudzonych pań, chcąc sprowokować kompliment, zwróciła się do literata z zapytaniem:

— Jaki jest szczyt idealnej linii kobiecej, mistrzu?

— Szczyt idealnej linii, proszę panią? — zastanowił się literat, spoglądając na wychudłą niewiastę. — Zamiast biustu dwa piegi.

Perełki humoru z przemówień panów posłów.

Czy można kozę zarzynać drewnianym nożem, w ciągu lat 50?...

Sprawozdawcy parlamentarni razem z Sejmem obchodzili ostatnio 20-lecie swojej pracy. Złośliwi dziennikarze ogłosili przy tej okazji kilka wesołych kawałków z przemówień panów posłów. Pełno w tych kawałkach humoru ,choć wyjątki pochodzą z mów wielce poważnych...

„Spod nosa chłopa białoruskiego wydziera się ziemię, na której on siedzi!".

• • •

Inny znów poseł tak wywodził o reformie rolnej:

„Chcemy, żeby reforma rolna była dla chłopów, a czy chłop będzie inwalidą, czy absolwentem, czy wdową — nic nas to nie obchodzi".

• • •

„Daje się komisarzom do ręki miecz, którym rządzą, jak szara gęś".

• • •

„Jeśli reforma rolna skończy się szybko (Głos: Raz kozie śmierć). Tak jest, a jeśliby ktoś kozę chciał zarzynać drewnianym nożem przez 50 lat, to nie wiem ,co ona by zrobiła".

• • •

„To, że dotychczas nigdy nie było uchwalone takie prowizorium, to pozwalało wszystkim załatwiać wszystkie swoje potrzeby tylko pod naciskiem w stosunku do jednego ministra skarbu".

• • •

„Proszę pana o urlop, ponieważ otrzymałem depeszę od żony, którą załączam".

• • •

„To są cyniczne drwiny z głodu ziemi, żrącego dziś chłopstwo".

• • •

„Posyłki z Ameryki dochodzą w całości skradzione".

• • •

„Staję w obronie tych, którzy mają nad sobą tylko Boga, leżąc w kołysce nieszczęścia".

• • •

„Sejm to nie jest szlachecki dworek, a ministrowie to nie owoc miłosnych uciech".

• • •

„Wy chcecie się zaopatrzyć w lasy, ziemię, pieniądze, gospodynie i inne naczynia kościelne".

• • •

„Kliniki leczą chorych z jednej strony, a z drugiej strony dostarczają materiału dydaktycznego dla młodzieży akademickiej".

• • •

„Jeżeli polityka obecnego ministerstwa pójdzie dalej po tej linii i jeżeli temu najważniejszemu zagadnieniu nie poświęci się więcej czasu i wysiłków najtęższych głów siedzących w ministerstwie, będziemy mieli zanik kolejnictwa".

• • •

Gdy poseł Stoch z Lublina ostatnio przemawiał przeciwko Ozonowi prosto z mostu rąbnął:

„Ozon nie jest siłą rzeczywistą, wybory są raczej zwycięstwem administracji".

Na to zdenerwowany ozonowy poseł Kolbusz zawołał pod adresem mówcy, że nie rozumie tego, co mówi. Na to poseł Stoch odpalił z miejsca:

— Więcej rozumiem, niż pańska łysa głowa!

Poseł Sanojca z Kołomyi mówił znów:

W dyskusji zarysowały się dwa światy: świat pracy pozytywnej i świat względnie łatwego bujania. Ażeby prowadzić państwo, aby kierować rządem, paragrafami życia, aby sterować skarbem, nie wystarczy bujanie. A jeżeli chce się bujać, to trzeba bujać dobrze. Próbowałem tego i tego i mogę się w tej sprawie wypowiedzieć. (Wesołość).

Pod adresem posłów ukraińskich zwrócił się zaś poseł Sanojca z takim oto apelem:

„Jeżeli mamy wspólnie żyć, to skończmy ze szczypaniem drugiego w miękkie miejsca".

Wszechwiedzący wróżbita.

— Co gotujesz Fatino, na obiad? Ach, to wprost niesłychane, że nigdy tego nie mogę odgadnąć!

★

Po balu.

Pan Kowalski „wstawił się" na balu, jak rzadko. Wraca do domu krokiem mocno niepewnym, zamglonymi oczami rozgląda się bezradnie wokoło. Wreszcie staje przed latarnią i zaczyna ją opukiwać.

Nadchodzi policjant:

— Idź pan do domu, poco pan tu puka? Przecież tu nikt nie mieszka...

— Jak to nie mieszka? — oburza się Kowalski. — To po co się tam na górze świeci?

★

Szczęściarz.

— Cóż porabia twoja małżonka? Nie widziałem jej chyba z parę miesięcy.

— Zazdroszczę ci.

★

U dentysty.

— Co myślicie, panowie o tym, aby nudę oczekiwania kolejki urozmaicić sobie śpiewem chóralnym.

★

Pośrednio.

Nauczyciel długo objaśnia uczniom różnicę między podatkami pośrednimi i bezpośrednimi. Kiedy skończył wykład, zapytuje:

— Czy możesz mi Jędruś, dać jakiś przykład podatku pośredniego?

— A jakże — odpowiada Jędruś. — Podatek od psa.

— To jest podatek pośredni? — dziwi się nauczyciel.

— No tak. Bo przecież pies nie płaci podatku, tylko ja muszę za niego.

★

Ambicja.

W biurze pośrednictwa przy tranzakcjach nieruchomościami zgłasza się kandydat na agenta.

— Jakie są pańskie kwalifikacje? — zapytuje właściciel biura.

— Jakie kwalifikacje? — powtarza z pogardliwą miną przybysz. — Panowie mnie jeszcze nie znają. Jestem wyspecjalizowany w moim zawodzie. Jestem, żeby się ta wyrazić, pierwszym agentem świata...

Kandydat został zaangażowany. Wysłano go na prowincję, by sprzedał większy obszar ziemi.

Mija miesiąc, dwa, — agent nie daje o sobie znaku życia. Wreszcie nadsyła list.

„Muszę panom oznajmić, że pomyliłem się. Jestem tylko drugim agentem świata. Pierwszym agentem świata był ten, kto wlepił panom ten szmat bezwartościowej pustyni".

Dokładna informacja.

— Hallo! — co?... pan dyrektor jest nieobecny. Tu mówi jego włamywacz...

★

Nie potrzebuje.

— Czy potrafisz mi udowodnić, że ziemia jest okrągła?

— Ja? Wcale nie potrzebuję ci udowadniać. Przecież ja nigdy tego nie twierdziłem.

★

Przezorność.

Wytworna pani wchodzi do apteki.

— Czy posiada pan dyplom? — pyta ona farmeceuty.

— Naturalnie.

— Czy nie zdarzyło się panu nigdy otruć kogoś choćby przez omyłkę?

— Nigdy?

— To wobec tego proszę o pastylki przeciw kaszlowi.

★

Dziedzictwo.

— Tak, zauważyłem, że syn pani ma wielkie pragnienie wiedzy. Po kim to odziedziczył?

—Jeśli idzie o wiedzę, to po mnie, co zaś do pragnienia, to po swoim ojcu.

★

Dziwne.

— Wiesz? Doktór powiedział, bym stanowczo przestała zajmować się kuchnią.

— To dziwne!... Czyżby on był już kiedyś u nas na obiedzie?

★

Popiersie.

— Mąż pani opowiadał mi podczas modelowania o swych przygodach wędkarskich i dlatego ma ręce rozłożone.

W drodze do milionów.

Do księgarni wchodzi klient i zwraca się z wielkim oburzeniem do sprzedawcy:

— Panie, to skandal!... Wczoraj kupiłem u was książkę pod tytułem: „Jak zostać milionerem" i okazało się, że w książce tej brak co najmniej połowy kartek!... Sprzedawca ogląda książkę, kiwa głową i odpowiada:

— Rzeczywiście... Pan ma rację... Ale między nami mówiąc, pół miliona panu nie wystarczy?

★

Nietakt.

— Powiedz mi, która godzina.

— No wiesz? Nie masz za grosz taktu.

— Nie rozumiem o co ci chodzi.

— Mógłbyś nie udawać. Co teraz jest? Zima. Co mam na sobie? Futro. Jeżeli mam futro, to znaczy, że musiałem odnieść do lombardu zegarek, by futro wykupić. I ty śmiesz mnie pytać o godzinę...

★

Sposób.

— Ile pan sprzedaje dziennie beczek piwa? — zapytuje gość właściciela restauracji.

— Dwie, — odpowiada restaurator.

— A chciałby pan sprzedać dwa razy tyle?

— Z przyjemnością.

— Niech pan zatem rzetelniej napełnia kufle.

★

W sądzie.

Przewodniczący sądu pyta powoda:

— Więc twierdzi pan, że oskarżony okradł pana. Czy ma pan dowody na to?

— Naturalnie, panie przewodniczący. Proszę wziąć z dowodów chusteczkę do nosa. Jest oznaczona literą „B." To mój inicjał.

— To przecież nie stanowi jeszcze dowodu. Ja także mam w kieszeni chusteczkę, oznaczoną literą „B".

— Zgadza się, mnie właśnie skradziono dwie chusteczki, panie przewodniczący.

★

Propaganda turystyki.

— Bar? O, jeszcze z 6 kilometrów będzie pan musiał dojść.

— 6 kilometrów! A więc nic się nie robi w waszym kraju dla propagandy turystyki?

Przemiana pieczonej ryby.

W restauracji pan Ambroży
chce na obiad rybę spożyć,
więc zamawia u kelnera
karpia, winko et cetera...
Oto kelner kroczy żywo,
niesie karpia pod pokrywą,
który wczoraj był pieczony,
lecz gość nie wie wygłodzony...
„Proszę pana" — kelner rzecze —
co za świetną niosę pieczeń!"
Wtem, gdy uniósł wierzch pokrywy
skoczył na stół... kocur żywy...
(Hi-hi).

Pech.

— Przeklęty pech! — woła Kupść, wpadając do wagonu. — Musiałem zdążyć na ten pociąg?

— Nie rozumiem — dziwi się konduktor. — Jeśli pan zdążył to gdzie tu jest pech?

— Pech jest. Byłem pewny, że nie zdążę pozostawiłem w domu walizkę.

★

A jednak.

— To niesłychane! Uwolniła się pani wczoraj z biura pod pozorem, iż udaje się pani do lekarza. A tymczasem w godzinę później widziałem panią w cukierni, w towarzystwie młodego mężczyzny.

— Zgadza się, panie szefie. To właśnie ten lekarz. Jestem z nim zaręczona.

★

Poeta.

— Najukochańsza!... Tyś mi dała natchnienie do napisania mego nowego utworu.

— No, no... Ty zawsze szukasz winnych, gdy sam coś zbroisz.

★

Przy brydżu.

— Może byłby pan łaskaw zastąpić mnie na dziesięć minut przy grze? Ja tymczasem zjadłbym coskolwiek.

— Niestety, nie gram w karty. Mogę jednak coś zjeść za pana.

★

Nowa bona.

— Czy lubi pani dzieci?

— Nawet bardzo. W okresie mojej młodości dzieci były moją ulubioną potrawką.

★

Niemożliwe.

— Słyszałeś, co zrobiła Gzymsowa? Rozbiła garnkiem głowę swojemu mężowi za to, że niechcący usiadł na jej nowym kapeluszu. Ja bym tego nigdy nie mogła zrobić...

— Tak zanadto mnie kochasz...

— No i przecież nie mam nowego kapelusza.

★

Dżentelmen.

— Może zechcesz przyjść do nas jutro z wizytą? Zjemy razem obiad.

— Dobrze. Ale pod warunkiem, iż mi pożyczysz pięć złotych?

— A to dlaczego?

— Muszę przecież kupić dla twej żony jakiś bukiecik. Czy mam przyjść z próżnymi rękoma?

★

Potęga reklamy.

— Teraz mam dowody na znaczenie reklamy.

— Jakie dowody?

— Wczoraj ogłosiłem w gazetach, że potrzebuję stróża nocnego, a dziś w nocy okradziono mnie.

★

Pan profesor.

Pan profesor codziennie jeździł kolejką podmiejską do miasta. Dziś także. W pewnej chwili do przedziału wchodzi kontroler.

— Bilecik proszę!

Profesor szuka po wszystkich kieszeniach i wreszcie wręcza kontrolerowi bilet.

— To nie ten, — oświadcza kontroler, — to wczorajszy bilet.

— Co za pech! — woła zrozpaczony profesor. — Widocznie wczoraj dałem panu przez pomyłkę dzisiejszy bilet.

Kajcio Pech, jako krawiec, stwierdza niespodzianie, że oto dziurę sobie wykroił w dywanie

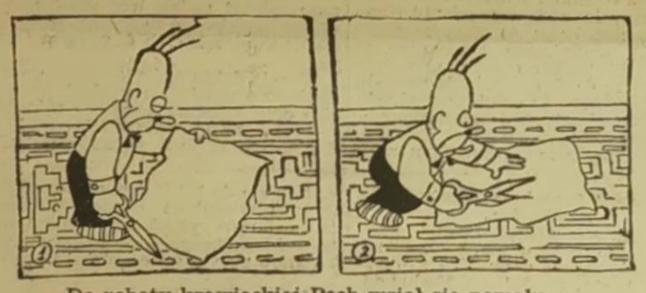

Do roboty krawieckiej Pech wziął się pomału:
chce sobie wyciąć mały kwadrat z materiału.
Równo wyciąć kwadracik — toć też pewna sztuka.
Aby się lepiej cięło — Pech oparcia szuka.

Oto jak sobie Kajcio ułatwia zadanie:
położył resztkę sukna i tnie na... dywanie.
Ciekawe, sukno nie jest twarde, jak się zdaje,
a jednak — tak się trudno ten materiał kraje!...

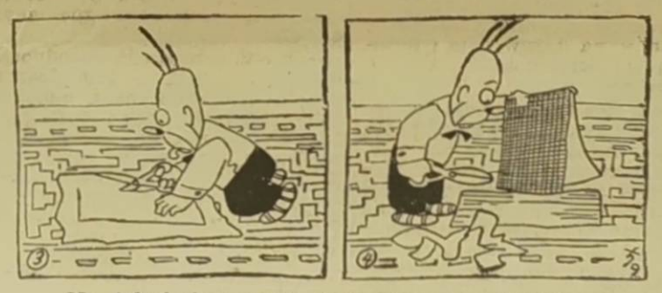

No, jakoś się posuwa, choć z trudem, robota!...
Nie ma wprawy, co prawda, „krawiec", nie dziwota,
ale wykroił z sukna potrzebny kawałek
i uporał się z pracą swoją, bez przechwałek.

Kiedy, skończywszy dzieło, Pech cięcia zaniechał,
spostrzegł, ku przerażeniu, że i dziś miał pecha:
bo popatrzcie uważnie tylko, drodzy moi,
oto Kajcio z... dywanu też kwadrat wykroił!...

Kącik Lekarski

Tajemnica zawodowa lekarza.

— W naszym zawodzie lekarskim, mój panie — rzekł pewien doktór medycyny do swego rozmówcy — zachowanie tajemnicy zawodowej jest tak konieczne, jak w żadnym innym. Pan nie przypuszcza, pan nawet nigdy nie wyobrazi sobie ile my lekarze, dzięki zaufaniu w nas pokładanym, przynosimy ulgi nieszczęśliwym ofiarom różnych chorób. Ogólnie bowiem przyjęła się taka opinia, że pewne choroby zowie się hańbiącymi czy sromotnymi i dlatego niejeden z chorych wolałby umrzeć, a nie udałby się do lekarza, gdyby nie miał pewności, że ów lekarz zatrzyma wszystko w tajemnicy, której nie zdradzi nawet przed rodzicami chorego.

Znałem jednego młodzieńca, który zaraził się pewną niebezpieczną chorobą. Pan wie jacy to są zazwyczaj młodzi ludzie. Przy najmniejszych objawach zaglądają do słownika czy encyklopedii. Szperają... po przeczytaniu odnośnych ustępów, stwierdzają, że i u nich ukazują się te czy inne objawy ciężkiego zarażenia się.

Tak samo było z tym młodzieńcem. Oto poprostu w objawach towarzyszących zwykłemu dojrzewaniu płciowemu dopatrzył się strasznej choroby dziedzicznej. W przeciągu 6 miesięcy biedny chłopiec przeżywał straszne męki z powodu nachodzących go czarnych myśli, niemal dostawał obłędu z rozpaczy, lecz nie ośmielał się powierzyć swych obaw rodzicom, gdyż posądzał ich, że to oni byli przyczyną jego choroby, nie miał również odwagi ,aby się udać do lekarza, gdyż się obawiał, że go zdradzi.

Wreszcie, gdy go już niepewność i obawa prawie że dobijały moralnie, zgłosił się do mnie, lecz czy pan wie jak?

Gdy wszedł do mego gabinetu, jego pierwszymi słowami były:

— Doktorze, jeśli pan powie mym rodzicom, że jestem zarażony, to kupię rewolwer i natychmiast palnę sobie w łeb!

Ta groźba, w samej rzeczy choć bardzo naiwna, dostatecznie jednak wyświetla konieczność sekretu zawodowego. Trzeba wreszcie, aby ludzie zrozumieli, że lekarze swe przepisy zawodowe przestrzegają z jak największą skrupulatnością.

— A proszę mi wierzyć — mówi dalej lekarz, że nie zawsze to jest rzeczą łatwa. Naszym przecież obowiązkiem jest nietylko uratowanie tego czy owego osobnika, który nam powierza pieczę nad sobą ,ale także ratowania jego otoczenia.

Pewnego dnia na przykład zgłosił się do mnie również młody człowiek, ale wraz ze swą przyjaciółką, z którą znając się już od dłuższego czasu, postanowił się ożenić. W porozumieniu z sobą postanowili się przekonać czy są oboje zdrowi. Młodzieńcowi głównie rozchodziło się, czy jego przyjaciółka nie jest przypadkowo zarażona chorobą weneryczną. Oględziny, które przeprowadziłem, nie wykazały wprawdzie żadnych objawów, lecz aby być czystym w sumieniu, przeprowadziłem dodatkowo analizę krwi młodej dziewczyny. Ku memu wielkiemu zdziwieniu, ana'iza wykazała, że dziewczyna jest w drugim stadium syfilisu. Oświadczyłem to oczywiście mej pacjentce. I cóż? Prosiła mnie, abym za nic w świecie nie powiedział o tym jej narzeczonemu. Choć wzburzyło się we mnie sumienie przeciw temu przymusowi — niestety, musiałem milczeć...

Nie miałem jednak ani chwili spokoju, dopóki nie dowiedziałem się po tygodniu, że dziewczyna nagle opuściła swego narzeczonego i udała się do szpitala w swym departamencie.

Z podobnych przyczyn nie mogłem również poinformować pewnego ojca o zdrowiu jego przyszłego zięcia, który był moim pacjentem. Wszystko co mogłem zrobić w tym wypadku, to była tylko najzwyklejsza rada, aby ów ojciec zażądał od przyszłego małżonka jego córki świadectwa lekarskiego lub polisy ubezpieczeniowej na życie.

Ubezpieczenie jest jedynym wypadkiem tolerującym, że za wspólną zgodą, lekarz może powierzyć osobie trzeciej stwierdzenie stanu zdrowia klienta. Osoba ta jednak również nikomu nie może zdradzić tajemnicy zawodowej i jeśli zainteresowanemu nie wyda polisy ubezpieczeniowej, to jednak nie wolno oświadczyć, że powodem tego było orzeczenie lekarskie.

Oto przykład:

W 1930 r. pewna osoba zwróciła się do pewnego biura ubezpieczeniowego z prośbą o ubezpieczenie jej na życie. Lekarz wydał świadectwo przychylne. Lecz w roku 1936 osoba ta zmarła. W tym czasie pewien niesumienny urzędnik laboratorium analitycznego sprzedał biuru ubezpieczeń świadectwo, stwierdzające, że zmarły od 1928 roku był zarażony pewną poważną chorobą weneryczną.

Sprawa oparła się o sąd. Na podstawie prawa o tajemnicy zawodowej ukarano niesumiennego urzędnika oraz biuro ubezpieczeniowe za zdradzenie tajemnicy, która nie była ich własną.

— Czyż muszę jeszcze dodawać — rzekł na zakończenie doktór — że lekarz jest związany tajemnicą zawodową i nie wolno mu zdradzać czego się dowiedział podczas badań tego lub innego pacjenta, choćby ten nawet przygotowywał oszustwo.

Sądzę, że te przykłady wystarczą, aby panu wykazać, że tajemnica zawodowa wśród lekarzy nie jest jakimś czczym słowem. Co więcej, mogę dodać, że wezwany jako lekarz do wezgłowia chorego, jeślibym dowiedział się odeń bodaj najstraszniejszych jakichś tajemnic, nie omieszkałbym pokryć ich głębokim milczeniem. (...)

KĄCIK RADIOWY

NIEDZIELA, 5 marca.

(Koncert symfoniczny).

Godz.: — 8 Radio 37; 10.15 Rennes; 10.20 Tour Eiffel; 12.20 Toulouse PTT.; 13.15 R.-Paris; — 13.15 Strasbourg; — 14.35 Rennes; — 17.10 Radio 37; — 17.15 Paris PTT.

(Muzyka pokojowa).

Godz.: — 12.05 Bordeaux PTT.; — 12.10 Radio Paris; — 12.30 Paris PTT.; — 12.50 Radio Paris; 14.15 R.-Cite; — 19.00 T.-Eiffel; — 19.30 Paris PTT.

(Muzyka lekka).

Godz.: — 12.00 R.-Cite; 12.10 P. Parisien; — 13.10 I.-de-France; — 13.55 Paris PTT.; — 14.35 T.-Eiffel; — 15.45 I.-de-France; 19.00 R.-Paris; 20.15 R.-Cite; — 21.05 P Parisien; — 22.55 Radio-37; — 23.00 R.-Paris.

PONIEDZIAŁEK, 6 marca.

(Koncert symfoniczny).

Godz.: — R.-Paris; 11.50 Paris PTT.; — 14.20 Toulouse PTT.; 15.45 Rennes; — 19.00 R. Paris; — 20.30 Lille, Limoges, Toulouse; — 20.40 Strasbourg; — 21.00 Bordeaux PTT.

(Muzyka pokojowa).

Godz.: — 13.30 Luxembourg; 14.20 Paris PTT.; 15.15 R.-Paris; — 16.45 R.-Paris; — 17.35 Paris-PTT.; — 18.30 R.-Paris; — 18.30 Lyon PTT.; — 19.00 T.-Eiffel; — 21.15 T.-Eiffel; — 22.30 Luxembourg.

(Muzyka lekka).

Godz.: — 10.00 Grenoble; — 10.30 I.-de-France; 12.00 Lille; — 12.30 T.-Eiffel; — 12.45 R.-Paris; 18.10 Radio-37; — 19.30 R.-Cite; 21.05 P. Parisien; — 22.15 I.-de-France.

WTOREK, 7 marca.

(Koncert symfoniczny).

Godz.: — 11.30 Paris PTT.; 13.05 R.-Paris; — 13.40 Paris PTT.; 14.20 -Eiffel; — 17.45 Toulouse-TT.; 19.00 R.-Paris; 20.30 T.-Eiffel; — 20.30 Strasbourg; — 20.45 Agen.

(Muzyka pokojowa).

Godz.: — 17.05 R.-Par — 17.15 R.-Cite; — 18.05 Paris-PTT; — 18.15 R.-Paris; — 19.00 Tour Eiffel; — 19.00 Lille; — 19.30 Paris-PTT.; — 22.15 R.-Paris.

(Muzyka lekka).

Godz.: — 10.30 I.-de France; — 12.15 R. Mediterranee; — 15.45 I.-de-France; — 16.25 Bordeaux PTT.; — 18.05 I.-de-France; — 18.10 Radio 37; 19.30 R.-Cite; — 19.45 Paris PTT.; — 20.20 R.-Parisien; — 22.15 I.-de-France.

Odpowiedzi Redakcji

Sprawa emigracji.

J. G. — Emigracja z Polski odbywa się dlatego, że w kraju jest nadmiar rąk do pracy, które nie mogą liczyć na natychmiastowe zajęcie. Zgadzamy się z Panem w zupełności, ale niestety takie są warunki. Odziedziczyliśmy po zaborach Polskę zrujnowaną i musimy ją obecnie budować. Powoli damy sobie radę z obcymi, którzy jeszcze w Polsce mają pewne prawa. (657).

Co to jest goitre.

Czytelniczka. — Goitre jest to narośl na szyi ,nazywana w Polsce wolem. Narośl ta zdaniem lekarzy jest spowodowana brakiem jodu w organiźmie i dlatego wolę tak częste są u górali, podczas gdy u ludzi zamieszkałych nad morzem się ich nie spotyka, jakkolwiek wyjątki nie są wykluczone. (658).

Sprowadzenie syna ze szkół.

A. K. — Odpowiedź dla Pani była już zamieszczona. W każdym razie ponawiamy ją. Po obliczeniu wydatków w Polsce i we Francji, stwierdzić wypada, że w Polsce wypadnie taniej, mimo, że złoty jest drogi. We Francji musiałaby Pani łożyć na chłopca conajmniej 1.250 franków za kwartał, nie licząc odzieży i wszystkich innych rzeczy. Poza tym zmiana nie wyszłaby chłopcu na dobre. Straciłby bardzo wiele. Najlepiej byłoby chłopca sprowadzić po maturze i umieścić we Francji w jednej ze szkół przemysłowych. (659).

Sprawa renty.

St. Z. — Po powrocie do Polski rentę będzie Pan nadal pobierał w tej samej wysokości co we Francji. Natychmiast po przyjeździe do Polski napisać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Czerniakowska, Warszawa. Opisać swój wypadek, kto wypłacał rentę podać numer książeczki i wszystkie dane dotyczące Pańskiej osoby. (660).

Kupno banknotów złotowych.

Czytelnik z Issoire. — Banknoty złotowe może Pan kupić także przez korespondencję. Zwrócić się do solidnego banku. Weksle można wysłać do Polski, ale przypominamy, że jeśli nie będą wykupione, siostra nie będzie ich mogła Panu odesłać. Najlepiej załatwić sprawę przez jeden z miejscowych banków, mających filie w Polsce. — (661)

Czy naturalizowany może pracować w polskim towarzystwie.

720. — Oczywiście! Niema żadnych przeszkód, któreby nie pozwalały naturalizowanym należeć do zarządu polskiego towarzystwa. — (662)

Czy przyjmują górników w Pas de Calais?

J. K. — W kopalniach Pas de Calais nie przyjmują obecnie górników. Są wyjątki, że gdzieniegdzie kopalnia przyjmie do pracy, ale przeważnie młodzież, która opuściła ławy szkolne. — (663)

Sprawa alimentów.

Czytelnik 200. — Majątek jest własnością żony i był nią jeszcze przed ślubem. Z tej przyczyny nie może nikt mieć do niego pretensji. Przypominamy jednak, że wyrok musi być wykonany. — (664)

Audycje polskie z Watykanu.

Przypominamy, że audycje polskie nadawane są w roku 1939 przez Stację Radiową Watykańską dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki o godz. 21 czasu środkowo europejskiego i przekazywane na fali 48.47 m. (3190 kc.) lub 49.75 m. (6030 kc). Audycje poniedziałkowe poświęcone są konferencjom ogólnym, a czwartkowe natomiast informacjom aktualnym. Znak rozpoznawczy Stacji Watykańskiej jest następujący: przez 5 minut przed rozpoczęciem audycji cykanie zegara, następnie dźwięk dzwonów z bazyliki św. Piotra, wybijających godzinę, wreszcie słowa powitalne (kończące również audycję): „Laudetur Jezus Christus".

Drobne. Ogłoszenia

POSZUKUJĄ PRACY.

WYNAGRODZENIE

dam rodakowi, który postara się o pracę na dużej fermie, do koni lub traktorem, dla samotnego kowala, lat 27, wolnego natychmiast. Łask. zgłoszenia do: **KRAJEWSKI Józef, Chez Mr. A. Deplanque à Goeulzin par Cantin** (Nord). (1847).

SZOFER

samotny, posiadający prawo jazdy samochodami osobowymi, kamionami i traktorami, poszukuje pracy. — **Józef HUBA, SALNOVE** por Bussieres (S. et M.)

(1836)

Wolne miejsca.

PRZEDSTAWICIEL

firmy meblowej, ogrzewania, pierza i puchu, mężczyzna lub kobieta potrzebny na okolicę Bruay - Houdain - Calonne - Ricouart. Sprzedaż gotówką i na kredyt. — Kaucja wymagana. Zgłaszać się do: **MAISON DEVAUX** w Marles les Mines (P. de C.)

(97-K.)

SŁUŻĄCA ROLNA

znająca dojenie, potrzebna do wszelkich prac. Miejsce stałe. 350 fr. miesięcznie, połowa kosztów podróży zwrócona. Pisać, podając wiek i świadectwa, do: **Mr. René Pierrot, Montimont par Vrigne aux Bois (Ardennes).**

(1826)

SŁUŻĄCA

potrzebna do wszelkiej pracy domowej w rodzinie 3 dzieci. — Zgłoszenia codziennie, oprócz niedzieli, od godz. 4-ej do 7-ej popołudniu do: **Lesman, 19, rue du Stade, LENS** (P. de C.)

(1849)

CZELADNIKÓW KRAWIECKICH

na duże i małe sztuki oraz pomocników poszukuje: **DANCYGIER, krawiec, 44, rue des Anges, Valenciennes** (Nord).

(1850)

SPRZEDAŻE.

RESZTKI MATERJAŁÓW

dla odsprzedawców tylko, ceny poniżej kursu za łótowlę. Doskonałe okazje dla kupców targowych lub kolporterów. - **Cogez, 7, rue des Champs, ROUBAIX** (Nord).

DOMKI

Domek „Douaisien" aby żyć szczęśliwie

Domek „Douaisien" jest naprawdę ładny.

Wszędzie podwójna ściana. Wnętrze z materiału „fibro-ciment" począwszy od **3.250 fr. za pokój**

Kredyt na kilka lat.

Katalog bezpłatny.

Entreprise H. DETEVE, 48, rue Morel w DOUAI.

DOBRA OKAZJA!

Nowoczesny 3 piętrowy dom z podwórzem i ogrodem, przy głównej ulicy, zbudowany w 1908 roku, nie obciążony żadną hipoteką. Gmach dawniejszej szkoły w miejscowości na granicy polsko - niemieckiej, pow. Poznań. Zamienię na odpowiedni objekt we Francji lub zagranicą. Wartość posiadłości i domu 40.000 zlp. Łask. zgłoszenia dla nr. 1313 „Narodowiec", Agence de Paris, 68, Bd. de Strasbourg, PARIS 10-e.

FABRYKA pieców kuchennych SYSTEM NIEMIECKI

A. DEHOUR

7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)

DOUAI

oraz Gd. Pl. w ANICHE. Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufaniem. — Dajemy gwarancję.

WSZYSTKIM CHOREYM CZYTELNIKOM wysyłamy zupełnie darmo broszurę o najnowszym sposobie leczenia chorób i przedłużenia życia aktywnego. Piszcie niezwłocznie po polsku na adres: **N. ASCO, 8, Faubourg Poissonniere, PARIS X.**

Ogłaszajcie się w „NARODOWCU"

RÓŻNE.

ZGUBIŁEM paszport polski wydany w Mysłowicach dnia 16-go marca 1926 r. na nazwisko Grzywacz Antoni. — Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem 100 fr. Grzywacz Antoni, Chez Mr. Girod Jean, SARRIANS (Vaucluse).

(1823)

Specjalność

wędlin polskich i produktów spożywczych.

Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.

Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

Łysi Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. **POLSKIE LABORATORJUM, — 26, rue Dieulafoy — PARIS.**

Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedzielę od 9 — 12.

Wysyłamy do prowincji i zagranicę.

Również środki na odmłodzenie. (217 ag.

ZYSKI PEWNE

wykujecie sobie w życiu sami, jeżeli będziecie posiadaczami Dziesiątek Losów Loteryjnych.

„LOTERIE NATIONALE"

na najbliższe ciągnienie

Pół losu — 52.50, ćwierć losu — 27.50, dziesiątka — 11 frs., karnet 10 dziesiątek miesz. numerów — 110 frs., poszetka 10 setnych — 12 frs. — Dodać 2.50 frs. na koszta.

H. LEROY

15, Rue du Palais Rihour, **LILLE** (Nord)

500 franków nagrody!

Otrzyma **każda osoba**, która w naszej firmie zamówi 1 szwajcarski zegarek kieszonkowy, nikel-chrom., z dobrym chodem za **fr. 29**, lub męski zegarek na rękę za **fr. 45**, lub damski zegarek za **fr. 55**, lub ścienny zegar śpiewający ku-ku co ¼ godziny za **fr. 47** (rozmiar 30x18 cm.) lub też 1 wieczne pióro najnowszego modelu z widocznym rezerwuarem za **fr. 23** i jednocześnie nadeśle prawidłowe rozwiązanie niżej podanego **zadania matematycznego.**

Jak należy rozwiązać zadanie?

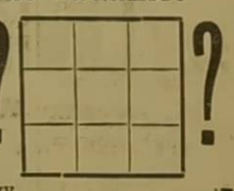

Liczby między 1 a 9 należy tak rozmieścić w 9 klatkach czworokątu, iż przy składaniu we wszystkich kierunkach (pionowo, poziomo i ukośnie) wszędzie wychodziła suma 15. Porządek układania liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna się powtarzać jak najwięcej razy.

W A R U N K I:

1) Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem conajmniej na jeden zegarek lub 1 pióro.
2) Zamówienia i rozwiązania przyjmujemy tylko do 15-go marca 1939 r. W dniu 31-go marca 1939 r. ogłosimy w Narodowcu prawidłowe rozwiązanie zadania. W tym samym dniu wszyscy nasi klienci, którzy zadanie prawidłowo rozwiążą, otrzymają swe nagrody przez pocztę.
3) Wypłata nagród nie jest zależną od losowania. Niema żadnej loterii, lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie zadania, otrzyma nagrodę 500 franków.
4) Każdy klient otrzyma wraz z zamówieniem zaświadczenie, dające mu prawo na otrzymanie nagrody w razie prawidłowego rozwiązania zadania.
5) Zamówienie wysyła się przez pocztę. Płaci się przy odbiorze. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się fr. 4.50. Osoby, które należność przysyłają wraz z zamówieniem, tego dodatku nie płacą. **Można pisać po polsku.**

Rozwiązanie i zamówienia prosimy adresować:

MAISON DES MONTRES — 6, rue Caffarelli — NICE (A. M.)

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Licząc się z najnowszą modą i by smuklejszą mieć figurkę, Pigułkowa, chcąc być... młodą, kapelusz kupuje z piórkiem...

Gdy profesor ją zobaczył w kapeluszu najmodniejszym, woła: Żonuś, cóż to znaczy? Ależ mnie ten kawał śmieszy!...

— Niema tu w tem nic śmiesznego, że mam modny kapelusik. — Modny?... a to co innego, gratuluję mej żonusi!...

Co zerknie ku swojej Ewce, śmiechem wybucha Pigułka. Żona tymczasem w sąsiewce miłej „niespodzianki" szuka...

Nagle... co za zmiana w licach: zniknął śmiech ,widać... frasunek. Pokazała połowica za kapelusz swój... rachunek... (jot-es).

ZĘBY zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w

Billy - Montigny

5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.

KONSULTACJE

codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.

Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.

UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.

Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

ZENON WITARSKI

Męczeństwo miłości

(Powieść współczesna.)

57) (Ciąg dalszy)

Jeśli opinia publiczna interesowała się sprawą w Melun, to nie trudno domyśleć się, jaką wagę przypisywał sprawie tej sąd miejscowy. Przecież chodziło tu o błąd, który popełniono przy wymiarze sprawiedliwości, wskutek którego głowa niewinnego spadła na szafocie. Śledztwo postępowało bardzo szybko pomimo usiłowań oskarżonego, aby przedłużyć je w nieskończoność.

Turnon milczał uparcie i zaprzeczał nawet najoczywistszym dowodom. Twierdził on, że w noc, w którą zamordowano Baltusa, nie opuszczał wcale Paryża.

— Nikt mnie nie widział, — rozmyślał — nikt nie może udowodnić że byłem w Melun. W takim wypadku zmniejsza się moja wina i pozostaje tylko zbrodnia usiłowanego otrucia Joanny. Co najwyżej zostanę skazany na dożywotnie więzienie, skąd przecież ucieczka zawsze jest możliwa.

Turnon, choć miał nadzieję, że zdoła ocalić życie, był bardzo przygnębiony. Usta, wykrzywione kurczowym uśmiechem i dziki wyraz oczu świadczyły o wewnętrznej wściekłości. Chwilami spojrzenie zbrodniarza stawało się zupełnie błędne, tak, że nawet strażnicy więzienni przypuszczali, że zwariował: nędznik obawiał się jednak tylko kary za swoje czyny. — Po kilku dnach śledztwa wypuszczono go z osobnej celi więziennej i razem z innymi aresztantami mógł się przechadzać po dziedzińcu.

Tymczasem Ewa zaczęła się denerwować. Wybitny adwokat paryski, któremu poleciła, aby zajął się rehabilitacją tajemniczego Piotra, nie taił zupełnie, że sprawa ta napotka na poważne trudności, gdyż ministerstwo sprawiedliwości będzie robiło wszystko, aby nie dopuścić do podważenia autorytetu sądu z powodu wydania mylnego wyroku.

Pewnego dnia, nie mogąc dłużej wytrzymać, zwierzyła się Stefanowi ze swego niepokoju i gnębiących ją trosk.

— Rozumiem panią — odpowiedział młody lekarz — i na nieszczęście nie potrafię pani uspokoić. Tylko zupełnie szczere przyznanie się do winy mogłoby zmienić obecną sytuację i wykazać sędziom, że nieszczęśliwy, tajemniczy Piotr był tylko ofiarą, a nie wspólnikiem. Morderca biednego Fryderyka będzie milczał do ostatka.

— Kto wie? — szepnęła Ewa. — Czy mógłby mi Pan wyjednać zezwolenie prokuratora na zobaczenie się z oskarżonym ?

Stefan cofnął się zdziwiony.

— Pani chciałaby rozmawiać z mordercą? — rzekł. — Pani zgodzi łaby się na obecność u tego nędznika ?

— Tak. Nie ma innego wyjścia.

— W jakim celu ?

— Aby w zbrodniczej tej duszy wskrzesić ludzkie uczucia i otrzymać od niego przyrzeczenie, że wyjawi całą prawdę... Musi mi to przyrzec.

— Pani nie będzie umiała uzyskać od niego takiego przyrzeczenia.

— Któż to może wiedzieć? Przyrzeknę mu, że będę się modliła za niego, by Bóg mu przebaczył.

— Wątpię bardzo, czy mu na tym będzie zależało. Postaram się jednak uzyskać pozwolenie na widzenie się z więźniem. Łudzi się pani jednak, myśląc, że tkwi jeszcze jaka iskierka uczucia ludzkiego w sercu Fabrycjusza. Wszystko to dawno wygasło...

ROZDZIAŁ XXII.

Po ucieczce z oberży w Le Pont Wojciech natychmiast udał się do Paryża, gdzie z gazet dowiedział się strasznej dla niego wiadomości o oskarżeniu Fabrycjusza pod zarzutem [illegible] morderstwa. Lecz coraz to nowsze i straszniejsze wieści spadały na niego. Dzienniki rozpisywały się o nowych zbrodniach Turnona, w które kamerdyner nie mógł po prostu uwierzyć. Często też wymieniano nazwisko marynarza jako głównego świadka.

Kamerdyner drżał o własną skórę. Jeśli go teraz Klaudiusz oskarży, że był wspólnikiem swego pana, to aczkolwiek był niewinny, z góry wiedział, że długie miesiące będzie musiał spędzić w areszcie śledczym. A to znowu bynajmniej nie uśmiechało mu się. Jak złodziej zakradł się nocą do willi w Passy, zabrał swoje oszczędności i ukrył się w nędznym mieszkaniu na peryferiach stolicy. Długie tygodnie nigdzie się nie pokazywał. Zapuścił długą brodę, włosy ostrzygł przy skórze, a na nos nałożył ciemne okulary. Teraz dopiero okryty łachmanami i wyszarzałym płaszczem, odważył się wyjść do miasta. Po kilku dniach dowiedział się, że śledztwo w Paryżu zostało ukończone i że Fabrycjusza przewieziono do Melun, gdzie miał być sądzony za zabójstwo Fryderyka Baltusa.

Wojciech czym prędzej spakował swój dobytek i wyjechał do miasteczka. Nad rzeką daleko od wszelkich domów wynajął małą chatkę rybacką. Zapłacił czynsz na kilka miesięcy z góry i nikt się nim nie interesował.

Długie godziny włóczył się po ulicach miasta, nie wiedząc co zrobić z czasem. Pewnego dnia ujrzał przed sobą marynarza i zadrżał. Klaudiusz spojrzał na niego obojętnie i nie zwróciwszy uwagi na przechodnia poszedł dalej.

Teraz kamerdyner stał się pewniejszy siebie, zaczął kręcić się w pobliżu więzienia i sądu i stwierdził, że Fabrycjusza prawie codziennie prowadził strażnik więzienny do sędziego śledczego, którego biuro mieściło się w mrocznym korytarzu.

Korzystając z tego przysiadł się kiedyś na ławkę w pobliżu Turnona, a gdy eskortujący go strażnik rozmawiał z przechodzącym urzędnikiem, skorzystał z chwili nieuwagi jego i szepnął wzruszonym głosem:

— Panie Fabrycjuszu, to ja... Wojciech... Nie wierzę w zarzuty, które panu się czyni... Pan jest niewinny... Jak panu pomóc?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zimno – Słoty – Deszcze – Grypa – Katar – Bóle

Zdrowie dla każdego! Zdrowie dla każdego!

RODACY ! ! !

Pomyślcie o tej porze o swoim przyjacielu, którym jest

EXPELER Ks. DULĘBY

SŁYNNY ELIXIR ŻYCIA I ZDROWIA.

EXPELER KS. DULĘBY usuwa boleści, wylecza reumatyzm, pomaga w trawieniu, zachowuje młodość, wyleczy Was, a również uchroni przed chorobą.

Miejcie zawsze w domu butelkę Expeleru, bo to jest najlepsza gwarancja, aby uzyskać i zachować zdrowie.

Do każdej zamówionej butelki Expeleru dodaje się darmo 1/20 biletu LOTERII NARODOWEJ.

SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA, OSIĄGAJĄC ZDROWIE!

Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze zamówcie Wasz Expeler! Nie zwlekajcie!

Codziennie otrzymujemy dużo listów dziękczynnych od chorych, których Expeler Ks. Dulęby wyleczył.

Proszę mi przysłać _____ butelek **Expeleru Ks. Dulęby** i należące mi się _____ cząstki 1/20 losu Loterii Narodowej na najbliższe ciągnienie. Każda butelka kosztuje 35 fr. (wraz z podatkiem i kosztami wysyłki) a losy DARMO! (Uwaga: W miejsce kropek wpisać ilość butelek żądanych).

Mój dokładny adres: _____ Nazwisko: _____

Nr. domu i ulica: _____ Miejscowość: _____

Poczta: _____ Departament: _____

Wyciąć i przesłać: do LABOR. A. B. C. Serv. N. 33, Faub. Montmartre, PARIS.

CHORYM,

osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID

66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, **ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM**, wypróbowany praktyką ponad 50 l., **ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE**, jak **LUPUS (WILK), SYKOZĘ, PSORIAZĘ i EGZEMĘ** we wszystkich odmianach. **RADYKALNIE I SZYBKO** wylecza **ZABURZENIA W OBIEGU KRWI I TRAWIENIA**, małokrwistość, bezsenność, **OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE** (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu **SYFILISA** we wszystkich jego stadjach, a także **TUBERKULOZY PŁUC I KOŚCI, oraz CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK I REUMATYZMU.** Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — **BALZAM** jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 1 frs. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.

Metro Vaugirard. — Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

Wielka Kancelarja Prawna

S. SKÓRNICKI

26, rue Beaubourg, PARIS (3-e). Metro: Rambuteau.

Tel.: Turbigo 54-78. Tel.: Turbigo 54-78.

Załatwia w najkrótszym czasie i po zniżonych cenach.

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ZE WSZYSTKICH JĘZYKÓW WAŻNE W CAŁEJ FRANCJI.

Pełnomocnictwa. — Akta rejentalne kupna i sprzedaży — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. — Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady — — — — — — ustne i listowne. — — — — — —

Specjalne warunki dla robotników.

Przyjęcia: od godz. 9 — 12 i od 2 — 6. — W niedziele i święta od godz. 9 — 12-tej.

Istnieje od kilkunastu lat.

NAJSTARSZA

KLINIKA POLSKA W PARYŻU

POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: **TRYPER** ostry i chroniczny, zapalenie **PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT**, itd., **SYFILIS** we wszystkich okresach, choroby **KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA** — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: **SUROWIC** i **SZCZEPIONEK**. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — **WYNIKI PEWNE, SZYBKIE I RADYKALNE.** — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

Docteur LAROULANDI

33, rue Saint André des Arts, PARIS

Metro Saint Michel.

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY

Polska Akuszerka z Warszawy

i lekarze specjaliści.

6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.

Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.

Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.

—:— Otwarta cały dzień i noc. —:—

Zwracajcie się z całem zaufaniem.

ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

WSZYSCY CIERPIĄCY

NA NASTĘPUJĄCE CHOROBY:

SKÓRNE: krosty, czerwone plamy, egzema, swędzenie.
RZEŻĄCZKA: zapalenie pęcherza, prostatyt, nici, kropla poranna.
SYFILIS: szankier, owrzodzenie, gumaty.
CHOROBY KOBIECE: { upławy, zapalenie macicy, jajników, salpingit, bolesne lub opóźnione patologiczne perjody, krytyczny wiek u kobiet.
CHOROBY KRWI: { żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia na tle przemiany materii.
PŁUCNE: kaszel, bronchit, astma. Brak apetytu.
ŻOŁĄDKOWE: nienormalne trawienie, bóle, mdłości, zatwardzenie.

Piszcie, — a my wskażemy Wam na podstawie ostatnich wynalazków **SUROWICE, SZCZEPIONKI** i najlepsze środki patentowane, skuteczne i pewne, które dają możliwość choremu leczyć siebie samego szybko, skutecznie i radykalnie u siebie w domu, bez straty czasu i bez przerwy pracy. — Pisać: (Service N.)

Dr. LAB. A. B. C. (Ph. Coeuret) ***33, Faub. Montmartre, 33, — PARIS.***

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 30 lat)

Jerzy Lewiński

Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM. PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46

od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

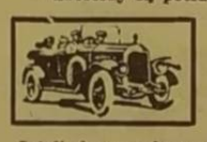

Najstarsza Pierwsza POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. Hallera w Paryżu

istn. od r. 1922.

Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji **MIESZKANIE ZAPEWNIONE.** Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: **AUTO - ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas** - métro: **Madeleine, PARIS 8e** W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.

UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

WIELKA LECZNICA POLSKA

10, Boulevard Sebastopol, 10, — PARYŻ IV,

Tel. Archives 79-58 (3-cie piętro) — Metro: Chatelet

Leczy się: **CHOROBY WEWNĘTRZNE:** serca, płuc, narządów trawienia. **CHOROBY WENERYCZNE, MOCZO - PŁCIOWE i SKÓRNE, CHOROBY DZIECIĘCE, KOBIECE i AKUSZERJA,** żylaki, hemoroidy, anemię i gruźlicę. Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności: diatermia ,promienie ultrafioletowe.

PRZEŚWIETLANIE PROMIENIAMI X. — Badanie krwi i moczu.

Przyjęcia we wtorki, czwartki, soboty od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej wieczór. — W niedziele i święta od godziny 9-ej do 12-ej rano.

HEMOGEN KLAWE
to — zdrowie!

Hemogen odświeża krew.
Hemogen uspakaja nerwy.
Hemogen przywraca apetyt.
Hemogen wzmacnia cały organizm.

Tak dorośli jak i dzieci powinny używać — HEMOGEN KLAWE.

Cena 17 fr. 45, z przesyłką 22 fr. 20. Komplet składający się z 4 flakonów 64 fr., za zaliczeniem 56 fr. 35. MAGISTER KLAWE, 39, Bld. de la Tour Maubourg, PARIS (7-e).

AKUSZERKA POLSKA

dyplom Fakultetu Lekarskiego w Paryżu,

udziela porad listownie w Paryżu i na prowincji. Przyjmuje codziennie od godz. 8 rano do 10 wiecz. W niedzielę również. — Pisać: **SAGE-FEMME**

150, Av. Emile Zola — PARIS (15)

III piętro na lewo. (46 St.).

na wprost metra Av. Emile Zola.

DRUKARNIA „NARODOWCA"

zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace ,w zakres drukarstwa wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, ,esma ,książki, druki luksusowe wielobarwne itp.

KREDYT
3 i 6 MIESIĘCY na:

Gramafony walizkowe

silny motor szwajcarski

oraz 10 płyt i szpilki — Fr. 475 — gotówką.

HARMONIE RĘCZNE,
polskie, czeskie Heligonki.

Płyty polskie, rosyjskie i czeskie.
Odbiorniki radiowe na wypłatę.

Pisać: **„PHONO - MESLAY"**
45, rue Meslay — PARIS 3-e.
Katalogi bezpłatne. — W niedziele otwarte.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)

5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!

(24 St.)

Urlop na 10 dni

daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategoriach z nieogr. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedzielę do 1 po poł. Dajemy posady dla szoferów. Stale okazje aut i motocykli.

POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa

Adresować: **AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).**

Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

S. SIKORA

Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)

PARIS (14-e).

Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.

Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12.

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

Naturalizacje.

Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. - Porady ustne i listowne bezpłatne.

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Parvża**

BILLY - MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)

Naprzeciw **Kasy Chorych** pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

LECZNICA POLSKA

CHORZY! Na jakąkolwiek cierpicie chorobę, poradźcie się nas w zaufaniu. Uczciwe porady i leczenie przez Lekarzy specjalistów z Paryża. — Wszelkie choroby **KOBIECE, ŻOŁĄDKOWE, SKÓRNE, KRWI, ŻYLAKI.** Wyleczamy choroby **WENERYCZNE** najbardziej zastarzałe zapomocą nowego wynalazku Assur. Soc. — Listowne porady bezpłatnie — Wyniki pewne i szybkie.

DOUAI VALENCIENNES

2, rue du Onze Novembre, 2.
Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo.
PRZYJĘCIA: Codzień oprócz środy i soboty od 9-12 i od 2-7 w. W niedz. i święta od 9-12

11 Avenue du Commerce, 11
Po wyjściu z dworca na lewo.
We środy i soboty od 9-12 i od 2-6 w.

Nowoczesna Klinika Polska

81, Boulevard Richard Lenoir 81, — PARIS XI-e

Metro: Richard Lenoir. —:— Telefon: Roquette 63-36.

Leczy się: **choroby weneryczne — Syfilis — Tryper** (ostry i chroniczny) — **Prostatyt. — Choroby skórne. — Choroby kobiece. — Choroby płuc, żołądka. — Reumatyzm. — Ucha. — Gardła. — Nosa.** Wszelkie analizy krwi i moczu. — Leczenie elektrycznością, według najnowszej metody. — Radio.

Ceny specjalnie przystępne dla robotników ASSURANCES SOCIALES

Przyjęcia: od 10—12-ej i od 2—7-ej. W niedziele i święta od 9—12-ej.

PORADY PIŚMIENNE BEZPŁATNIE. — ZAŁĄCZYĆ ZNACZEK.

Pierze Polskie

ZAMBERG

18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)

Dostarczam na całą Francji i Belgję. Czyste gęsie, do darcia po . . . 35.— i 45 fr. kg. Darte ręcznie po 50.- 60.— 75.— i 85 fr. kg. Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg. Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Księgarnia Polska w Paryżu

LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS

123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.

Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: **książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listowniki, śpiewniki, czasopisma, senniki, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.**

-:- Katalogi na żądanie bezpłatnie. -:-

EGZEMA — CHOROBY SKÓRNE

Liczne wyleczenia w ciężkich wypadkach w których inne metody zawiodły, uzyskano przez używanie cudownej maści **POMMADE MARINE DU Dr. ELSNER.** Słoik próbny: 6 fr. Normalny słoik: 12 fr. oraz pigułek **PILULES MARINES DU Dr. ELSNER,** energicznie oczyszczających i odnawiających krew. Flakon: 12 fr.

WE WSZYSTKICH APTEKACH i APTEKA J. HANON w AMIENS.

Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
153, Bld. de la Villette, PARIS

Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.

Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazis, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU. (1 biegunka
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia. 2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12 Listy kierować: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

POLSKA

Kancelaria Prawna

Porady prawne i sądowe. — Tłumaczenia urzędowe do ślubu i naturaliz. — Pełnomocnictwa. (41 Ag.)

Dr Leon Jerzy Szelągowski

Doktór praw.
Tłumacz Przysięgły przy Najwyższym Sądzie Francuskim

3, rue Debrousse, — PARIS XVI

Metro: Alma-Marceau. — Tel.: Passy 02-81.

Od 9 do 7 wiecz. — W niedziele: od 9 do 11.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej — cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH i PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.

BILETY DO POLSKI „ORBISU"

Tłumacz Przysięgły

A. GRALLA

105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)

(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

POLSKO - FRANCUSKA

Kancelarja Prawna D. SEMIEN

Magister praw.

37, rue de Rivoli, PARIS 4-e. — Metro: Chatelet, lub Hotel de Ville.
—:— Telefon: Arch. 28-20
Codziennie od 5-ej do 7-ej — z wyjątkiem niedziel i świąt.

OBROŃCA PRZY SĄDACH:

Handlowym: Cywilnym: Administracyjnym:

Tribunal de Commerce - Référés sur procès verbaux - Conseil de Préfecture

Tłomaczenia urzędowe, akta kupna i sprzedaży — rozwody spadki — wypadki (accidents) — spółki — naturalizacje.

Długoletnia praktyka sądowa.

PORADY w sprawach: cywilnych, karnych, handlowych i podatkowych.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski)
rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231)
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
A ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.